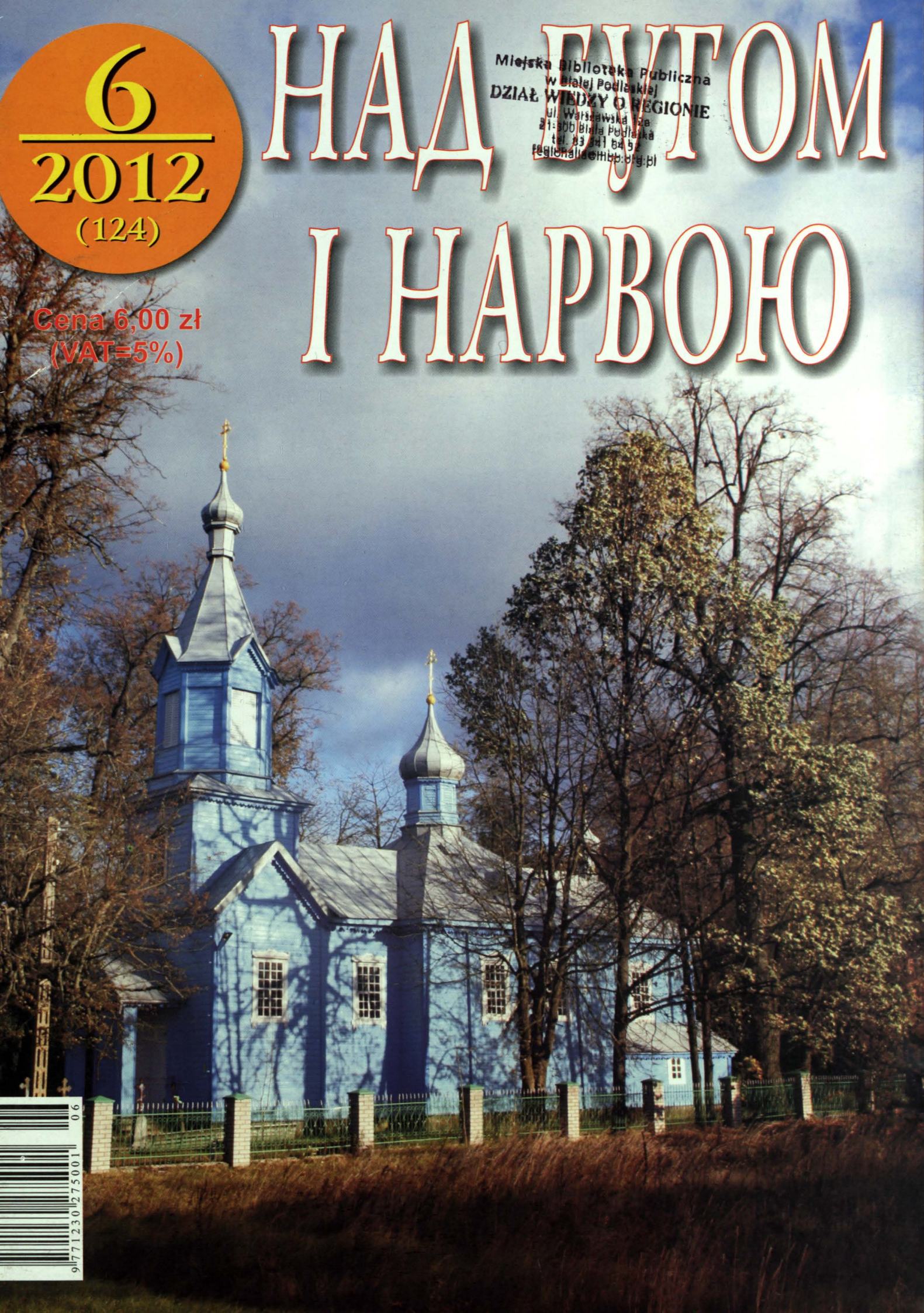


6
2012
(124)

НАД ЕУТОМ I НАРВОЮ

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-300 Biała Podlaska
tel. 83 241 84 52
regional@hbpb.org.pl

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)





ЗМІСТ ★ SPIS TREŚCI

J. Nawryluk, <i>Optymistyczna statystyka na tle pesymistycznej historii</i>	2
Л. Лабович, <i>Немаловажні казки про сонілку і свіцьолік</i>	3
S. Sawczuk, <i>Ukraińskie barwy podlaskiej jesieni</i>	5
К. Kościwicz, <i>Hajnowski finał „Podlaskiej Jesieni”</i>	10
Л. Лабович, <i>«Ой, на горі дівки три», тобто про музику позитивну</i>	11
Е. Мисилю, <i>Акція „Wisła” czeka na swój osąd</i>	15
Ю. Гаврилук, <i>«Я дитя поліської природи». Штрихи до портрету Поета</i>	19
<i>Пам'яті Просвітянки</i>	21
А. Назарович, Б. Галагіда, <i>Спомин про Сестру</i>	22
Ю. Гаврилук, <i>З історичного Хронологіону</i>	24
Т. Dzieńkowski, S. Gołub, <i>Chełm: Tajemnice książęcej rezydencji z XIII wieku</i>	25

Л. Лабович, <i>«Дожидаєш Покрову, забірай до хліва корову». Осінні звичаї на Північному Підляшші. Ч. 2</i>	28
Ю. Гаврилук, <i>Земля на українському обрії. Лемківщина. Новосандецький повіт</i>	32
А. Kulgawczuk, <i>Paradoksy naszego „Międzyrzecza”</i>	39
J. Wolski, <i>Czary kupalskiego dnia i nosy</i>	41
І. Киризиук, <i>Метелики еротики. Ч. II</i>	43
Л. Лабович, <i>З хроніки подій на Підляшші</i>	45

НАША ОБКЛАДИНКА

Осінні і зимові кольори села Версток на окраїні Біловезької пуці, адже листопад і грудень це місяці, коли дві пори року переплітаються та борються з собою. І коли все ближче й ближче стає до весняного зеленіння та цвітіння.
Фото Ю. Гаврилука

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра адміністрації і цифризації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилук (головний редактор), Юстина Гапонюк, Іван Киризиук, Христина Костевич, Людмила Лабович, Кароліна Матейчук. **Співпрацівники редакції:** Ігор Вереміюк, Іван Ігнатюк, Микола Рощенко, Славомир Савчук, Леокадія Саєвич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата за 2013 рік на території Польщі коштує 50,00 zł. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: PCO Romark sp. z o.o., 15-518 Białystok, ul. Plaźowa 56. Nakład: 1600 egz.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Justyna Haponiuk, Jerzy Nawryluk (redaktor naczelny), Jan Kiriżiuk, Krystyna Kościwicz, Ludmiła Łabowicz, Karolina Matejczuk. **Współpracownicy redakcji:** Helena Czaban, Jan Ignaciuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Saje-wicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk, Ihor Weremijuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata na cały rok 2013 kosztuje: prenumerata krajowa – 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna na rok – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Optymistyczna statystyka na tle pesymistycznej historii

Oto przed chwilą Urząd Statystyczny w Białymstoku udostępnił publikację „Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z wyników w województwie podlaskim”. Na setnej stronie możemy przeczytać, że „z narodowością ukraińską utożsamiało się 2,2 tys. osób, tj. o 0,8 tys. więcej niż podczas poprzedniego spisu, a wśród nich 0,8 tys. osób zadeklarowało przynależność do narodu polskiego i ukraińskiego”. Z tabeli możemy się jeszcze dowiedzieć, że narodowość ukraińską jako jedyną zadeklarowało 1,0 tys. osób, zaś wśród osób deklarujących przynależność do więcej niż jednej narodowości 0,4 tys. osób umieściło ją na pierwszym miejscu, a 0,9 tys. na drugim. Z mojego podsumowania (1,0 + 0,4 + 0,9) wynikało, że osób deklarujących narodowość ukraińską powinno być nie 2,2 tys., ale 2,3 tys. (chyba że 100 osób podało narodowość ukraińską na pierwszym i drugim miejscu!). O wyjaśnienie tej kwestii zwróciłem się do białostockiego Urzędu Statystycznego, gdzie powiedziano mi, że może to wynikać z zaokrągleń danych szczegółowych. Przy okazji dowiedziałem się, że na dane o poszczególnych „językach niepolitycznych” używanych w domu i o wyznaniu trzeba jeszcze poczekać. Odmienny sposób przeprowadzenia spisów w latach 2002 i 2011 utrudnia wyciągnięcie precyzyjnych wniosków, ale fakt, że ilość „statystycznych Ukraińców” w województwie podlaskim zwiększyła się o prawie 60% wygląda optymistycznie. Zwłaszcza na tle zmniejszenia liczby osób deklarujących inne narodowości – białoruską („38,3 tys. osób wobec 46,4 tys. w 2002 r.”) i litewską („4,7 tys. wobec 5,2 tys. w 2002 r.”).

Można więc uznać, że w przypadku Ukraińców nad Bugiem i Narwią „odnowienie sprawiedliwości historycznej” powoli, ale się dokonuje. Przyznaję jednak, że do tego wyrażenia, zapożyczonego przeze mnie ze społeczno-politycznego dyskursu w Ukrainie, odnoszę się dość sceptycznie. Historia bowiem od sprawiedliwości była z zasady bardzo daleka, tworząc sytuacje bez możliwości godziwego z nich wyjścia i lubując się raczej w przemocy – zarówno

no krwawej, fizycznej, jak też i moralnej – czego Ukraińcy w pierwszej połowie XIX w. doświadczyli w sposób szczególny. Lwowski historyk Jarosław Hrycak podliczył nawet, że na skutek wojen, represji stalinowskich (zwłaszcza sztucznego głodu) i hitlerowskich na ziemiach, które obecnie wchodzi w skład państwa ukraińskiego, zginął co drugi mężczyzna i co czwarta kobieta.

Na tym tle los etnicznie ukraińskich mieszkańców naszego bielsko-hajnowsko-sięmiatycznego Północnego Podlasia wygląda na prawie że różowy, chociaż i tutaj nie obeszło się bez przelewu krwi, zwłaszcza w czasie II wojny światowej i tuż po niej. Oczywiście kataklizmy, których przed ponad półwieczem doświadczył ogół Ukraińców, także te o mniejszej skali, gdy chodzi o obszar i rozmiar ludzkich strat, nie pozostały bez wpływu na naszą sytuację. Przeciwnie obszarem umyślnego zniszczenia i ruiny stał się też ogół ziem położonych pomiędzy dawną wschodnią granicą Rusi, którą można nazwać linią św. Włodzimierza (wyznaczyły ją opisane przez latopisarza Nestora wyprawy tego księcia kijowskiego nad San i Bug, zaś ich skutki zostały utrwalone przez jego syna Jarosława Mądrego), a obecną wschodnią granicą Polski, wytyczoną wzdłuż tzw. linii Curzona. A więc także tutaj doszło do przelewu krwi w warunkach niemieckiej okupacji i tuż po niej. Odcisnęło to swój ślad też w okolicy Bielska i Hajnowki, mimo że nie było tu – podobno wszystkiemu winnego – „nacjonalizmu ukraińskiego”, a tym bardziej zbrojnej partyzantki (gwoździ sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że sprawcami najkrwawszych ekscesów byli nie miejscowi Polacy, ale uciekinierzy spod Wilna). Po ustaleniu nowej granicy państwowej wg tzw. linii Curzona przyszły czystki etniczne dokonywane w latach 1944-1946 i 1947, które miały ten „zaczarowany” obszar zamienić w ziemię bez Ukraińców. Niestety, w te ostateczne działania, dokonywane przez komunistów, w których mentalności polityczny bolszewizm skumulował się z narodowym szowinizmem, zamieszani zostali też chłopcy z naszych stron – odziani w mundury „ludowego” WP lub KBW. W kwiet-

niu 2012 roku na II Kongresie Ukraińców, który odbywał się w 75. rocznicę akcji „Wisła”, Ukraińcy znad Bugu i Narwi siedzieli już ramię w ramię z Ukraińcami znad Sanu i Popradu – na sali Narodnego Domu w Przemyślu, rok wcześniej zwróconego przez władze państwowe społeczności ukraińskiej.

Dokonane ustawą z 1949 roku przywłaszczenie przez państwo przemysłowe Narodnego Domu, jak i w ogóle majątku, który był prywatną i społeczną własnością Ukraińców, było jednym z elementów utrwalania przez ówczesne władze skutków akcji „Wisła”, więc jego rewindykacja jest ważnym krokiem w kierunku naprawienia następstw bezprawia. Niestety, jak widzimy z artykułu Eugeniusza Misiły, chociaż od akcji „Wisła” minęło 75 lat, z tego już 23 bez „komuny”, skutki prawne (właściwie – bezprawne) działań podjętych w latach 1947-1949 pozostają w mocy. Nadal też mamy przykłady prób uzasadniania słuszności decyzji o wypędzeniu Ukraińców z ziem ojczystych i grabieży ich mienia ważnymi względami (jest to chyba jednak miecz obosieczny, bo niegodziwości wyrządzone Polakom też miały jakieś uzasadnienie), jak i ogólnego traktowania stosunków polsko-ukraińskich w duchu „mentalności Kalego”, chociaż ta przez polskiego pisarza o tatarskim pochodzeniu i białorusko brzmiącym nazwisku Sienkiewicz (potomka Sieńki, czyli Szymona, może Aleksandra), a więc reprezentującego sobą prawie że całą „Jagiellońską Rzeczpospolitą”, została czemuś opisana jako właściwa wyłącznie Murzynom. Cóż, nie da się zaprzeczyć – ponad dwadzieścia pokoleń Ukraińców i Polaków stało się ofiarami katastrofy dynastycznej, która w pierwszej połowie XIV w. spotkała Ruś Halicko-Wołyńską, gdy wymarli jej ruscy książęta z rodu księcia Romana i jego syna Daniela (założyciela Chełma), otwierając tym samym drogę do – rozłożonego na kilka etapów – zawładnięcia nią oraz innymi ziemiami ukraińskimi przez Królestwo Polskie.

Zakończenie na str. 13.

У Білостоці в днях 21-29 вересня проходив циклічний фестиваль Білостоцького осередку культури «Інший вимір – сусіди», який присвячений різним видам сучасного мистецтва пов'язаного з культурою національностей, що проживають на Підляшші. Цього року провідною темою була українська культура. Між іншим, 21 вересня у Драматичному театрі в Білостоці відбулася авторська зустріч з Оксаною Забужко. Попередила її презентація монодрами «Я й у полі вербою росла» на основі повісті письменниці «Казка про калинову сопілку».

Немаловажні казки про сопілку і свістьолік

Зустріч з Оксаною Забужко стала Однією з цікавіших культурних пропозицій цьогорічного «Іншого виміру», оскільки це була неповторна нагода побачити та почути найвідомішу сучасну письменницю, поетку та есеїстку України. Забужко приїхала до Білостока промувати переклад польською мовою своєї нової книжки «Музей Покинутих Секретів» та подивитися виставу «Я й у полі вербою росла».

Як зустріч з українською письменницею, так і п'єса викликали велике зацікавлення – виявилось навіть, що камерний зал білостоцького театру не помістив усіх бажаючих взяти участь у цій нещоденній події.

Найвідомішою книжкою Забужко, що принесла їй міжнародну популярність, стали «Польові дослідження з українського сексу» (1996), які названо «найважливішою українською книжкою п'ятнадцятих років незалежності». На Підляшші відома також «Казка про калинову сопілку», на базі якої виникла презентована перед зустріччю монодрама «Я й у полі вербою росла».

То філософський твір, створений на основі біблійної легенди та усної творчості українського народу про дідову дочку і бабину дочку. Письменниця розглядає в ньому вічні філософські категорії життя і смерті, добра і зла, любові і ненависті. Хоч оповідання написано за фольклорним мотивом, то твір насправді інтелектуальний, а його мова – попри те, що до певної міри стилізована на народну (знайдемо тут такі, дуже знайомі підляшукам, слова, як «покіль», «негоже», «вельми», «хутко», «бутель») – дуже важка. Узагалі «Казку...» читається нелегко навіть тим, які доволі добре знають українську літературну мову.

Твір Забужко переклав говіркою свого рідного села Ляхі, що в гм. Нарва, білоруський діяч, письменник, перекладач, популяризатор підляської говірки Ян Максим'юк. «Казка про калинового свістьоліка» («Kazka pro kalinovoho svistiolika»), це перший переклад на підляський діалект українського художнього твору (доступний на Інтернет-сайті svoja.org). І хоч здійснений він українським архаїч-



О. Забужко та Йоанна Стельмашук-Троц

ним діалектом, сам перекладач обстоює думку, що ляхівська (та ширше підляська) говірка – це самостійна мова – ні українська, ні білоруська, та ще й на її основі хоче збудувати, поруч з білоруською та українською, третю літературну мову підляшуків. Що говір Ляхів не український, має – здається – засвідчувати переклад «Казки...», який показує різницю поміж літературною українською мовою та ляхівською говіркою. Це так, якби твір написаний польською мовою, напр. Ольги Токарчук, перекласти курпйовським діалектом і на основі того ще й доводити, що курпйовська це не польська...

Переклад «Казки...», до речі, дуже гарний та свідчить не лише про добре володіння рідною говіркою його автора, але й про відчуття тонкощів мови. Попри різниці поміж літературною, інтелектуальною мовою Забужко та підляським архаїчним діалектом, знайдемо в тексті Максим'юка дуже багато слів, які – здається – безпосередньо взяті зі словника української мови (о́чувидно, зvuк, navrad čy, ді́єjanія та інші). Деякі із них – це суто підляські, хоч уже рідко вживані слова (чи хтось із нас, молодших, ще вживає на щодня притаманної для української мови конструкції «навряд чи?»), інші – то слова достосовані до підляського діалекту, які мають заступати полонізми.

У тому, що мова перекладу – українська – не сумнівалася авторка «Казки...», Оксана Забужко, про що й розповіла Славомиру Савчуку в інтерв'ю для радіопередачі «Українська думка»:

– Пан Максим'юк мені потелефонував і сказав, що він переклав «Казку...». Він навіть не казав «підляська говірка», але «так як у нас в селі говорять,

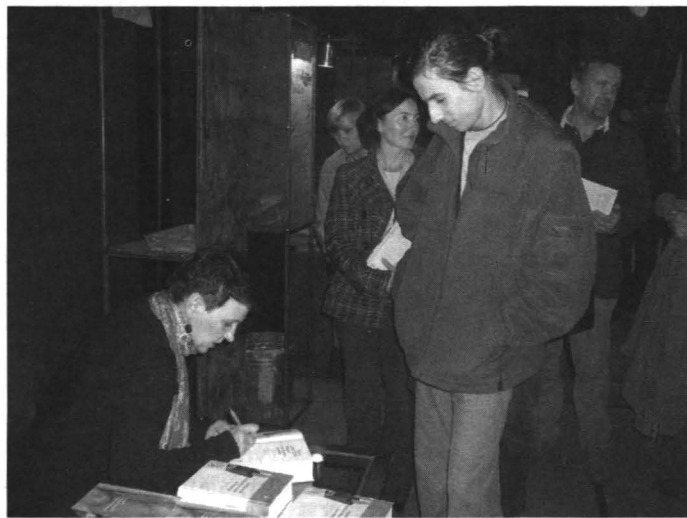
так як я з вами говорю». На що я сказала: «Ну, хвилиночку, але ж ви говорите по-українськи, ну, діалектом, трохи чути, але абсолютно перфектною українською мовою». «Ні, ні – сказав він – це діалект білоруської». Ми не зійшлися на тому, чи це діалект білоруської, чи української мови. Але в кожному разі, це забавно думати, що тебе переклали з української на діалект української. Небагато письменників можуть таким похвалитися.

На основі перекладу Яна Максим'юка була створена монодрама «Я й у полі вербою росла» («Ja j u roli verboju rosła»). Її авторкою є Йоанна Стельмашук-Троц, молода актри-

са, випускниця Театральної академії ім. Олександра Зельверовича у Варшаві та білоруська діячка, пов'язана з Об'єднанням білоруської молоді. Допомогли їй проф. Богдан Глушак, Мажена Русачик та Ян Максим'юк.

У матеріалах про п'єсу можна прочитати, що це «перша у світі вистава, яка вносить говірку білорусів Підляшшя на сцену професійного театру». Чим є ця «говірка білорусів Підляшшя»? Це просто евфемістичне окреслення українського архаїчного діалекту. З черги заголовків монодрами взятий із місцевого варіанту загальновідомої любов-

лоруською мовою. Окрім того відчувалося певні впливи білоруської мови, от наприклад актриса говорила «дзевчина», а не «ді'вчина». А це не тому, що саме так говорять у Ляхах. Просто підляська говірка не є для акторки природною – вона текст п'єси вивчила, слід сказати, доволі гарно, але це не є її рідна мова, якою вона користується (хтось, хто не розмовляє підляським діалектом, не буде правильно вимовляти дифтонгів). Зрештою ввведення елементів білоруського «дзекання» може було просто ще одним способом підкреслення уявного зв'язку підляського діалекту



Оксана Забужко підписує свої книжки

ної української пісні «На городі верба рясна», співаної скрізь по українській етнічній території.

Вистава дуже цікава та гарно і професійно зіграна молододу актрисою. Оскільки пощастило сидіти за Оксаною Забужко, без проблем можна було помітити, що підляський варіант «Казки...» дуже їй сподобався. Після вистави вона назвала її дуже вдалим експериментом, хоч дивиться як на неї – про що сказала в інтерв'ю для телепередачі «Український перегляд» – як на «найвний народний малюнок».

– Ця п'єса відкрила мені не стільки якісь грані в моєму тексті, – підсумувала письменниця. – Свій текст я зрештою знаю, от мені це менше цікаво, скільки мені відкрило дуже безпосередньо і близько підляську культуру, яку я зблизька зовсім не знала, бо я вперше в Білостоку.

Вистава підготовлена за перекладом Яна Максим'юка. Однак автори монодрами, здається добачаючи, що вона замало білоруська, мусили якись чином підкреслити її «білорускість». Тому й почала її, зовсім вивривана з мовного контексту, пісня бі-

збілоруською мовою. Тому, чи можемо дивуватися деяким із журналістів, які після вистави виписували дурниці про «мову тутешніх», «мішанину польської і білоруської», «мішанину білоруської, української та польської», «підляську білоруську говірку» та інші того роду мовознавчі «відкриття»... До речі, невідомо, у котрому моменті в п'єсі помітні впливи польської мови? Ну, хіба, що полонізмами назвемо деякі слова, як «kobięta» чи «żegnałasię» (у мене, в Збучі, радше сказали б «баба» і «христілася»).

П'єса, хоч із штучно введеними елементами білоруської мови, повністю була українською. Навіть її заголовок – «Ja j u poli verboju gosła» це ж українською літературною. Окрім того українськими були всі (крім згаданої першої) пісні, якими супроводжувалася вистава. Тому чи це не шизофренічно: український твір української письменниці, український фольклор, переклад українським діалектом, українські пісні, а п'єса – цитуючи Яна Максим'юка – «nemařovařny fakt biřoruřkoji kultury na Pudlařu»? То якби перекласти «Фауста» одним із німецьких діалектів та його постановку тим діалектом уважати за факт іншої ніж німецька культури...

Під час авторської зустрічі з Оксаною Забужко говорилося і про сучасну ситуацію в Україні, і про польсько-українські відносини, і про мі-

сію письменника, і – звичайно – про творчість авторки, зокрема про її нову книжку «Музей Покинутих Секретів», яку названо найкращою українською книжкою 2010 року (за версією журналу «Кореспондент»). Саме з'явився її переклад польською мовою.

Розмову з О. Забужко повела журналістка Радіо Білосток Дорота Соколовська. Виявилось, що українська письменниця дуже добре володіє польською мовою, при чому це мова інтелектуала, який багато читає та відчуває нюанси мови навіть краще ніж особи, для яких є вона рідною.

Під час зустрічі був присутній лемківський акцент – з концертом ліричних пісень свого краю виступила одна з відоміших лемківських співачок Юлія Дошна. Таким чином під час однієї зустрічі прозвучали два західні діалекти української мови, які – з огляду на історичні складнощі пов'язані з формуванням національної ідентичності – дехто вже віддавна хоче вилучити із українського мовного простору.

* * *

Окрім авторської зустрічі з Оксаною Забужко під час фестивалю «Інший вимір – сусіди» присутніх було багато інших українських елементів. Упродовж тижня, у рамках фільмового перегляду «Сусіди», можна було дивитися різноманітні фільми, м.ін. українську німу комедію Миколи Шпиковського «Шкурник» (з 1929 року) та документальний фільм німецького режисера Якоба Преуса «Інший Челсі. Історія з Донецька», який на прикладі вболівальників «Шахтаря» показує пострадянську дійсність русифікованого Донецька. Підготовлено також багато виставок та зустрічей із їхніми авторами, між іншим відбулася презентація коміксу «Ворошиловград» на основі книжок популярного українського письменника Сергія Жадана.

Захід завершили два концерти: 28 вересня у «Фамі» заграла група «Warszawa Kyiv Express», 29 вересня – на закінчення «Іншого виміру» показала легендарна зірка фольк-рокової музики – «The Ukrainians» з Великобританії, на яку вже тиждень раніше розпродано всі квитки.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті

Ukraińska muzyka i taniec, a także sceniczne słowo gościły na scenach w wielu miejscowościach Podlasia, położonych w jego dwóch, rozdzielonych rzeką Bug, częściach. W dniach 18-21 października odbył się XXI Festiwal Kultury Ukraińskiej na Podlasiu „Podlaska Jesień”. Zgodnie z utartą tradycją było to rozbudowane wydarzenie

kulturalne, bogate w liczne imprezy z udziałem artystów z Polski oraz Ukrainy.



Ukraińskie barwy podlaskiej jesieni

Od Dubrowicy po Białystok

Pierwszy festiwal kultury ukraińskiej na Podlasiu odbywał się w znaczącym dla Ukraińców Mielniku nad Bugiem. Rzeka, którą na nasze tereny przybywała w zamierchłej przeszłości ludność z Wołynia, niosąc ze sobą cywilizację Rusi Kijowskiej, obecnie oddziela Ukraińców mieszkających po obu stronach położonych na niej granicy państwowej Ukrainy i Polski, a także tych, którzy pozostają w różnych administracyjnych granicach kraju. Na niedgdy tętniącym ukraińskim prawosławnym życiem Południowym Podlasiu po powojennych wysiedleniach pozostały już jedynie enklawy ukraińskiej obecności.

Od kilku lat do festiwalowej tradycji weszło organizowanie przez Związek Ukraińców Podlasia imprez

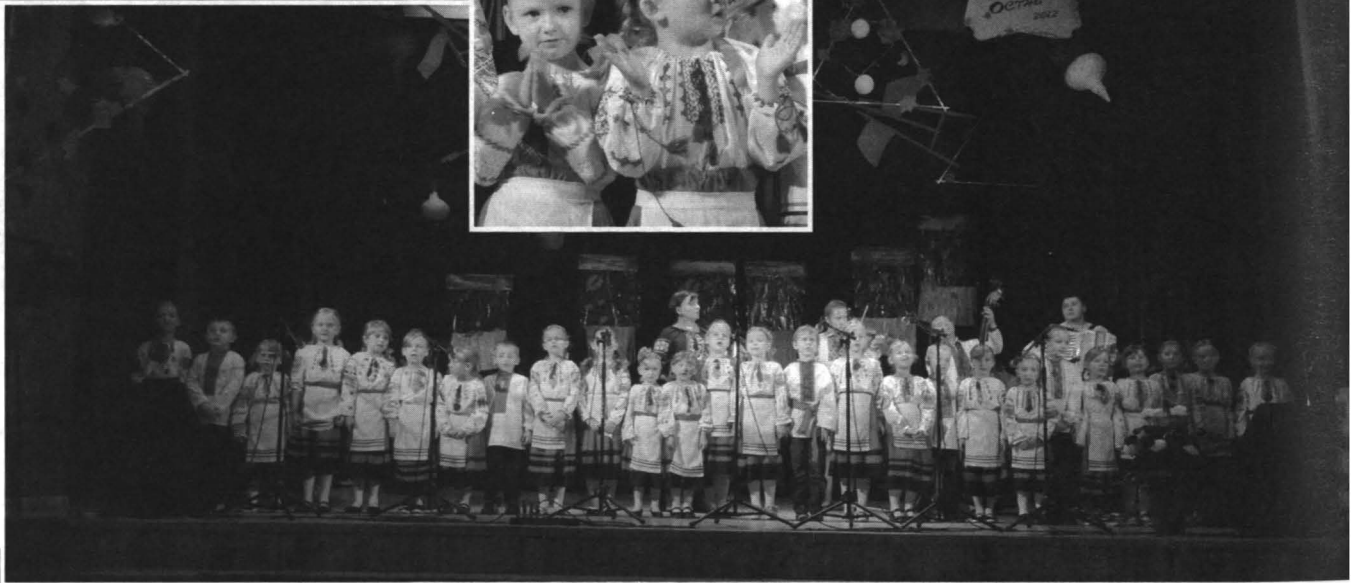
na południe od Bugu. W ten sposób znacznie poszerzyła się mapa wydarzeń „Podlaskiej Jesieni”. Jednym z pierwszych koncertów zorganizowanych w ramach tegorocznego festiwalu był wieczór w Dąbrowicy Małej, w gminie Piszczac, znanej między innymi z tego, że żył tu i tworzył wybitny malarz Bazyli Albiczuk. Koncert dla mieszkańców wsi i okolic zorganizowano we współpracy z parafią prawosławną w Zahorowie.

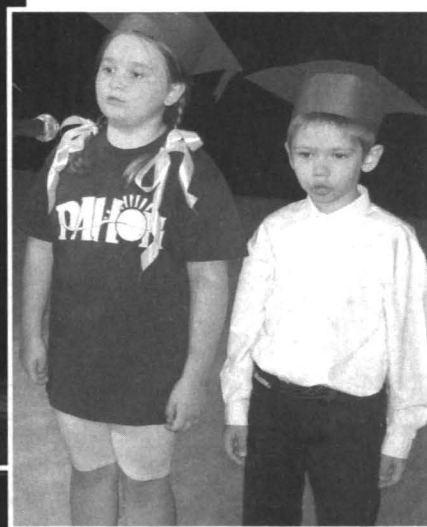
Festiwalowy „tabor” odwiedził w tym roku także inne miejscowości. Tradycyjnie główną sceną „Podlaskiej Jesieni” pozostaje Bielski Dom Kultury, ale ukraińskie pieśni, tańce i spektakle dotarły także do Białegostoku, Czeremchy, Hajnówki, Siemiatycz, a ostatniego dnia, symbolicznie spinając klamrę, znów powróciły na południe – do Białej Podlaskiej.

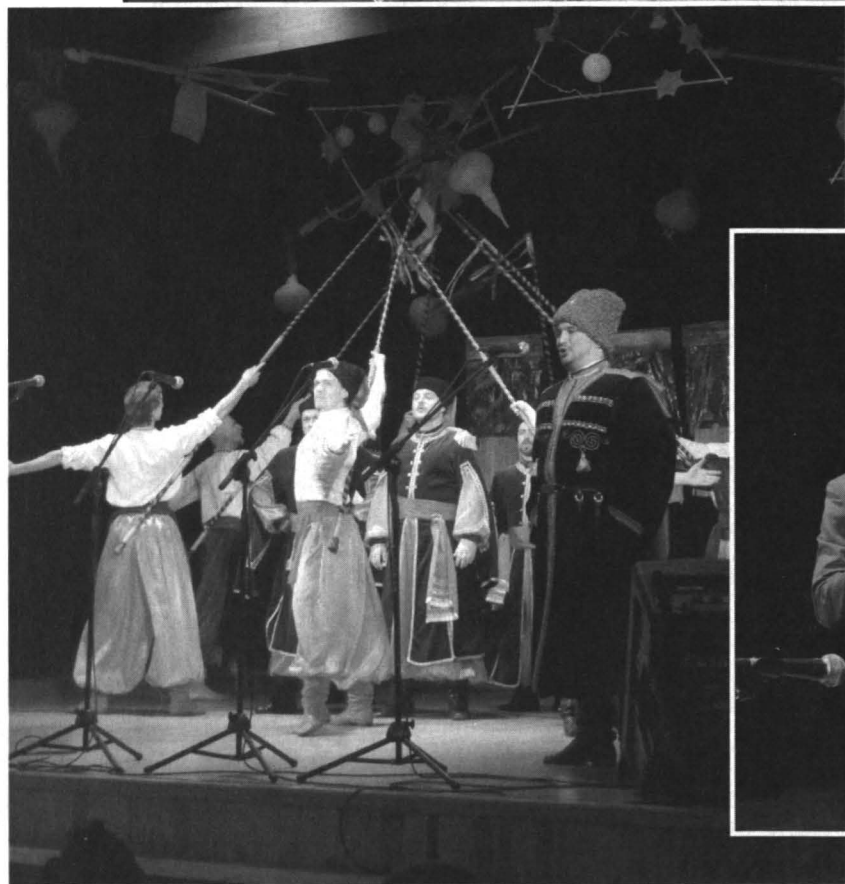
Od przedszkola do...

Festiwal „Podlaska Jesień” to impreza wielopokoleniowa, zarówno jeśli chodzi o wykonawców, jak i publiczność. Najmłodszy uczestnicy festiwalu to jak każdego roku dzieciaki z Przedszkola Samorządowego nr 9 „Leśna Polana” w Bielsku Podlaskim. Ich występom tradycyjnie towarzyszą błyski fleszów – każdy rodzic lub dziadek, dumny ze swego maleństwa, chce uwiecznić pierwsze występy pociechy.

Od kilku lat panuje na ukraińskich imprezach na Podlasiu tendencja do ograniczania liczby uczestników z Ukrainy. Z jednej strony jest to uwarunkowane względami finansowymi, z drugiej coraz większą liczbą zespołów wykonujących ukraińskie piosenki w regionie. Są to zarówno grupy wywodzące się z ukraińskiego środowiska, jak i w niektórych przypadkach – po prostu sympatycy kultury ukraińskiej.







W tym roku gościem z Ukrainy na festiwalu był folklorystyczny zespół „Horyna” z Równego. To wieloletni uczestnik ukraińskich wydarzeń na Podlasiu, a jego kierowniczką Ludmiła Wostrikowa mówi, że jedzie tu zawsze jak do siebie.

– *Zawsze z radością występujemy u was. Podobał się nam kameralny, niemalże rodzinny koncert w Dąbrowicy, tym bardziej że u nas na Polesiu też jest taka wieś – Dubrowycia. Z przyjemnością śpiewaliśmy w cerkwi Narodzenia Bogurodzicy w Bielsku Podlaskim, gdzie wykonaliśmy tradycyjne pieśni paraliturgiczne oraz modlitwy, które komponował nasz były kierownik śp. Wasyl Pawluk.*

Innym uczestnikiem z Ukrainy była gwiazda festiwalu Zespół Pieśni i Tańca „Kozaki Podilla” z Chmielnickiego. Działający przy miejscowej filharmonii zespół prowadzi od 1975 roku kompozytor, a także jak na dyrygenta kozackiego zespołu przystało – generał Ukraińskiego Kozactwa prof. Mykoła Bałema. W wykonaniu zespołu i orkiestry festiwalowa publiczność mogła wysłuchać brawurowych nieraz aranżacji ukraińskich pieśni ludowych, w których folklor miesza się nawet z jazzowymi improwizacjami. Jak zawsze aplauz publiczności wywołał ukraiński hopak i inne choreograficzne kompozycje w wykonaniu tancerzy z Chmielnickiego. „Kozaki Podilla” to kolejny tak duży zespół na festiwalu „Podlaska Jesień”, a obecność na nim dyrektora Chmielnickiej Filharmonii Ołeksandra Drahana daje nadzieję na dalszą współpracę.

Dla każdego coś dobrego

Oprócz koncertów z udziałem zespołów folklorystycznych, folkowych oraz solistów i grup estradowych, „Podlaska Jesień” to także liczne imprezy towarzyszące. Dla najmłodszej publiczności organizatorzy festiwalu zaprosili aktorów Teatru Lalek z Chmielnickiego. W Czeremsze, Bielsku Podlaskim, a także w Szkole Podstawowej św. św. Cyryla i Metodego w Białymstoku przedstawili oni sztukę teatralną przybliżającą starodawne, prasłowiańskie zwyczaje związane ze żniwami, a jednocześnie z obowiązkowym dla dzieci przekazem.

Kolejnym festiwalowym akcentem skierowanym do dzieci był Dzień Kultury Ukraińskiej w Zespole Szkół im. Adama Mickiewicza w Bielsku Podlaskim. Zaprezentowali się na nim uczniowie szkoły, Zespół Pieśni i Tańca „Ranok”, nie zabrakło także gości z Ukrainy. W szkole, w której języka ukraińskiego uczy się największa na Podlasiu liczba dzieci oraz działają klasy ukraińskie, wystąpił duet sióstr Bałan oraz wokalistki zespołu „Etno XL” z Równego.

W ramach festiwalu odbyła się także wystawa prac malarskich Daniela Gromackiego. „Podlaskie kolory” to pejzaże bliskich autorowi obrazów okolic Hajnówki i Bielska Podlaskiego – nastrojowe, grające kolorami, z nutką nostalgii.

Oprócz prezentacji dzieł malarskich, w ramach festiwalu odbył się także jarmark rzemiosła ludowego oraz wydawnictw fonograficznych, a młodzieżowa publiczność mogła bawić się na koncercie zespołu „Pozytyw” w bielskim pubie „Blues”. Przy okazji tej imprezy odbyła się dyskusja na temat festiwalowej oferty dla młodzieży – czy powinna być bardziej rozbudowana i co zrobić, aby młodzi byli bardziej widoczni na widowni, a nie tylko na scenie.

Dwudziesty pierwszy na dwudziestolecie

Bez wielkich fajerwerków, tym niemniej tegoroczna „Podlaska Jesień” przebiegała z przesłaniem odnoszącym się do jubileuszu dwudziestolecia działalności Związku Ukraińców Podlasia. W marcu 1992 roku w Bielsku Podlaskim powołano do życia organizację, której zadaniem było zachowanie i rozwój kulturowego dziedzictwa ukraińskiej ludności regionu.

Podlasie – ziemia, której nie dotknęła akcja „Wisła”, ale które wynaradawiano przez wiele lat w inny sposób, dziś może odzyskiwać swój prawdziwy narodowy obraz. Jednym z jego elementów jest obecność ukraińskojęzycznej ludności oraz kultury, co ma znaczenie dla całej ukraińskiej społeczności w Polsce.

– *Chociaż nasz konsulatu obejmuje przygraniczne tereny, rzadko mogą usłyszeć piękną mowę ukraińską –*

mówi gość festiwalu Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie Władysław Kawanewskij. – *A taka mowa i takie tradycje zachowały się właśnie w tym regionie – na Podlasiu. Wiem, że jest tu wiele problemów i trudnych kwestii, ale z drugiej strony widzimy entuzjazm społeczności oraz liderów ruchu ukraińskiego.*

Po dwudziestu latach kwestia ukraińska na Podlasiu stała się powszechnie znana, a ukraińska społeczność ciągle zdobywa należne jej miejsce w życiu województwa. Zdaniem jednego z założycieli Związku Ukraińców Podlasia, przewodniczącego Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie dra Grzegorza Kuprianowicza, rozwój festiwalu odzwierciedla także rozwój organizacji ukraińskiej.

– *Dwadzieścia lat temu festiwal ograniczał się praktycznie do jednej miejscowości, obecnie odbywa się w wielu zakątkach Podlasia i odgrywa wielką rolę w podtrzymywaniu kultury, której nie przywieziono gdzieś z daleka, ale która funkcjonuje tu od setek lat. Warte podkreślenia jest także to, że na pierwszych festiwalach reprezentantami Podlasia byli starsi ludzie, którzy w swych zespołach kultywowali tradycje przekazane przez ich przodków. Obecnie większość osób, które biorą udział w „Podlaskiej Jesieni”, to młodzież, a także dzieci. To daje wielkie nadzieje na przyszłość.*

Nadzieję już po festiwalu przyniosło opublikowanie wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku. Wynika z niego, że w porównaniu z poprzednim spisem z 2002 roku liczba osób deklarujących ukraińską narodowość w województwie podlaskim wzrosła z 1400 do 2200. Choć nie są to duże cyfry, jednak sam wzrost jest procentowo znaczący. Pomimo iż sposób przeprowadzenia spisu wywołuje liczne kontrowersje, w świat idzie wiadomość, że ukraińska sprawa na Podlasiu budzi się, a jednym z ważnych czynników prowadzących do tego przebudzenia jest żmudna praca przy organizacji tego typu przedsięwzięć, jak „Podlaska Jesień”.

Sławomir SAWCZUK
Polskie Radio Białystok
Fot. J. Hawryluk

Hajnowski finał „Podlaskiej Jesieni”

Już od dziesięciu lat jest obecny w powiecie hajnowskim Festiwal Kultury Ukraińskiej „Podlaska Jesień”, organizowany przez Związek Ukraińców Podlasia. W Gminnym Ośrodku Kultury w Czeremsze pokazany został spektakl dla dzieci w wykonaniu teatru z Chmielnickiego, zaś w niedzielny wieczór 21 października odbył się niemal dwugodzinny koncert zespołów ukraińskich z Podlasia i Ukrainy. Podczas koncertu w HDK sala była pełna widzów, bo i poziom „Podlaskiej Jesieni” coraz wyższy, i jest to jedyna impreza ukraińska w Hajnówce.

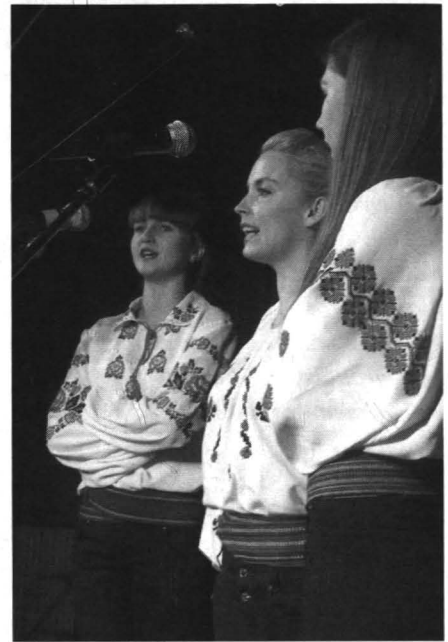
– *To już drugi nasz występ dzisiaj, ale nie jesteśmy zmęczone. Od pięciolatów uczestniczymy w „Podlaskiej Jesieni”, więc mamy doświadczenie* – mówią Klaudia Kluk i Gabrysia Jakubowicz z

go, a ci z północnej części Puszczy Białowieskiej (dawniej Kamienieckiej) już po białorusku.

W Hajnówce wystąpiło 7 zespołów z Podlasia i jeden wielki zespół „Kozaki Podilla”, który przyjechał z Chmielnickiego, z centralnej Ukrainy. Dał on kilka koncertów podczas tegorocznego festiwalu i wszędzie był przyjmowany bardzo entuzjastycznie.

– *Muzyka centralnej Ukrainy jest znana na Podlasiu – mówi Maria Ryżyk, wiceprzewodnicząca Związku Ukraińców Podlasia. – Widać, że związki kulturalne są bardzo silne, że nie jest to jakaś obca kultura, ale ściśle związana z podlaską.*

Z Ukrainy zapraszamy jednak niewielu artystów, bazujemy przede wszystkim na naszych zespołach, któ-



na sala ludzi. Zaczynaliśmy tu od koncertów w sobotę, piątek, ale były to dni nietrafione, okazało się, że najlepszym dniem jest niedziela. Dlatego też ostatni element festiwalu „Podlaska Jesień” to właśnie koncert w Hajnówce. Widzimy, że ludziom to odpowiada, już od kilku lat jest pełna sala i bardzo się z tego cieszymy.

Oprócz koncertów były też występy teatru lalek z Chmielnickiego. Przedstawienia teatralne odbyły się w szkole prawosławnej w Białymstoku, w przedszkolu prawosławnym w Bielsku Podlaskim, w szkole i przedszkolu w Bielsku Podlaskim, gdzie jest nauka języka ukraińskiego oraz tradycyjnie w Gminnym Ośrodku Kultury w Czeremsze.

– *Plany są takie, żeby przedstawić teatralne dla dzieci prezentować w tygodniu pracy, gdy dzieci się uczą – dodaje Maria Ryżyk. – Wtedy będzie jeszcze więcej widzów.*

Krystyna KOŚCIEWICZ

Na zdjęciach autorki artykułu: Na scenie piękne dziewczyny i piękne głosy, czyli Trio z Czeremchy. Zespół „Kozaki Podilla” przyjechał z Chmielnickiego, z centralnej Ukrainy. W zespole generałowie i pułkownicy ukraińskiego kozactwa, a dyrygował kompozytor Mykoła Bałema.



„Ranku”. – *Fajnie się tańczy na scenie i śpiewa. To normalne, że po ukraińsku, bo tak śpiewał dziadek, babcia. Nawet pradziadek, prababcia, wszyscy w rodzinie mówili po ukraińsku.*

Warto zauważyć, że hajnowskie koncerty odbywają się w miejscu bardzo ciekawym historycznie, bo na styku puszczy. Tu, gdzie dzisiaj znajduje się Hajnowski Dom Kultury i sobór Świętej Trójcy, kiedyś przebiegała granica między Puszcza Bielską a Puszcza Białowieską. Do dziś ci, których przodkowie mieszkali na terenie Puszczy Bielskiej, mówią gwarą języka ukraińskie-

rych jest tak dużo, że możemy w ciągu jednego dnia zrobić kilka koncertów – stwierdza Maria Ryżyk. – W tym roku festiwal trwał od czwartku do niedzieli, codziennie odbywały się koncerty. W czwartek w Dąbrowicy Małej na południowym Podlasiu, w piątek w Siemiatyczach, gdzie jest piękna sala widowiskowo-sportowa i było tam około 500 osób. Sobota to dzień tradycyjnie zarezerwowany dla Bielska Podlaskiego, a w niedzielę koncert w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku oraz w Hajnowskim Domu Kultury. Jak widać, w Hajnówce też jest peł-

«Ой, на горі дівки три», тобто про музику позитивну



Концертом фольк-гурту «Позитив» із Більська почалася цього-річна XXI едиція Фестивалю української культури на Підляшші «Підляська осінь». Пройшов він 28 вересня в осідку Восевдського осередку анімації культури в Білостоці. Окрім «Сподків», гурт «Позитив» виступив також під час інших концертів цього-річного фестивалю «Підляська осінь», м.ін. 19 жовтня у «Pub Blues» у Більську.

Концерт у ВОАК-у відбувся при нагоді промоції першого диску ансамблю, який вийшов у рамках проекту Союзу українців Підляшшя «Підляські кобзаріки». Можна було на ньому почути як пісні, що знайшлися на платівці, так і нові авторські та народні твори в опрацюванні гурту. Окрім «Позитиву» у «Сподках» виступили запрошені гості – українські колективи з Підляшшя або їхні учасники: «Родина» з Дуб'яжина, «Ранок» з Більська, «Слов'яночки» з Білостока, вокалістки «Гойраків» із Ботьок та Лука Чижевський, лідер «Хвилі» з Люблина.

Концерт був доброю нагодою познайомитися з музикою нового підляського гурту. А слід сказати, що «Позитив» – це один із цікавіших музичних проєктів, який з'явився в останньому часі в українському

підляському середовищі. Хоч існує він недовго, бо від березня 2012 року, то є це вже вповні сформований гурт, якого учасників важко назвати музичними початківцями – кожен із них виступав уже раніше, або й виступає дотепер, в інших підляських колективах.

«Ой, на горі дівки три зібралися співати»

Початок групі дали «дівки три» (як співають самі про себе в пісні, що відкриває платівку), тобто Магда Яким'юк, Оля Корнилюк та Віола Крук, 17-літні учасниці більського «Ранку». Зразу виступали вони тільки з ансамблем, потім також як тріо.

– Почали співати українську музику 10 років тому – згадує початки Оля Корнилюк – в українському ансамблі пісні і танцю «Ранок», який веде пані Єлизавета Томчук. Ми ходили на українську мову і саме тоді почали співати. У «Ранку» ми є тепер найстаршими. Як почали співати, то з одного річника нас було три. Пані Еля поділила нас на голоси і так почали співати разом. Нам дуже добре співається в тріо, тому що наші голоси до себе пасують.

Як тріо дівчата стали брати участь у Всеукраїнському фестивалі-конкурсі молодих виконавців україн-

ської народної музики «З народного джерела» в Рівному, на якому займали призові місця. Пробували своїх сил і в інших конкурсах. Так зародився «Позитив».

– Тут, у Більську, також виступали як тріо – пояснює Віола Крук – м.ін. брали участь у конкурсах «З підляської криниці», «Підляська нота» та співали на різних інших концертах. Ми завжди співали разом, дружили та вирішили створити тріо «Позитив».

– Їздили на різні концерти, фестивалі, але не завжди нам вдавалося здобувати якісь нагороди – додає Магда Яким'юк. – І так по тій десятирічній дорозі подумали створити свій ансамбль, щоб не оставляти того співу, та далі співати українські пісні і підтримувати традицію.

Наприкінці 2011 року дівчата вирішили поспробувати своїх сил у музичному телешоу – конкурсі телеканалу Polsat – «Must be the music» («Тільки музика»). Не без успіху – тріо знайшлося серед 150 учасників кастингу у Варшаві, яких вибрано з-посеред аж 18-ти тисяч людей під час вісьмох прекастингів у цілій Польщі.

– Ми познайомилися з іншими ансамблями – згадує участь у програмі Оля Корнилюк, – побачили, як вони співають. Для нас не йшлося про те, щоб виграти, а щоб показати себе. Це була велика пригода.

«Ой співали та моргали, музиченьків виглядали»

Дівчата в «Позитиви» продовжували «Ранкову» традицію виконання а капела народним, т.зв. «білим» голо-сом українського, в першу чергу під-ляського, та ширше – поліського фоль-клору. Музична концепція «Позитиву» розширилася, коли до дівчат приєдна-лися музики з групи «Podlachian Folk Orkestra», яку заснував Марко Хмелев-ський, український активіст із Вуорлі, колишній учасник «Вервочок» та лі-дер фольк-рокових «Гойраків».

– «Podlachian Folk Orkestra» ви-нікнув із того, што зав'язався «По-зитив», котрому треба було допо-могти дальше розвиватися – пояс-нює Марко. – Зобралося гроно му-зикув і ми сталі грати з дівчинята-мі. «Позитив» то передусім три дів-чини. Ходило про тос, коб надати їх музиці своєї характер, ритм. Ми пе-редискутовали, попробували, пограли і штось нам почало виходити. Глав-не заложення – што граєм акустично. Контрабас, гітара клясична, акорде-он. На разі бавимося тою музикою. Дівчинята бавляться співом, ми бав-имся грою на інструментах і є фай-но, весело. Думаю, што наша група то приклад нетипового пудиходу до української народної музики.

– На початку співали самі – зга-дує Оля Корнилюк, – потім нас пан Марек забрав до Союзу і там почали першу репетицію. Він сказав, що хо-че з нами грати. Згодом з'явився Пе-тя, дійшов Дарек, а тепер віднедавна грає з нами Андрій.

Петя, тобто Петро Осташевський, молодий підляський віртуоз акордео-на, також має за собою немалий му-зичний досвід. Це колишній учасник «Ранку», засновник та лідер неісну-ючого вже фольк-рокового «Оффлай-ну» та музик «Гойраків». «Позитив» то нагода показати не тільки свою музичну майстерність, але й проба створити нову музичну якість на ба-зі українського фольклору.

– Співпраця з дівчатами була ще в ансамблі «Оффлайн» – говорить акор-деоніст «Позитиву». – Ми заграли кілька спільних концертів. Тепер зу-стрічаємося на репетиціях «Позити-ву». Наша музика то не є фольклор, не є навіть такий типовий фольк. Ми увійшли в нішу, яка була незаповнена. «Позитив» є першим ансамблем на Підляшші, який грає таку музику.

Початково з дівчатами грали ли-ше Марко і Петро. З часом до гур-ту приєднався Дарек Кришпинюк з Більська, інструктор у справах орга-нізації музичних концертів і танцю у ВОАК-у, танцюрист «Курп'ї зеле-них» та колишній музикант україн-ського підляського фольк-колективу «Яр» з Більська.

– Колись грав з дівчатами з «Ран-ку» в «Ярові» – розповідає Дарек. – То було 10 років тому, може ще ра-ніше. Я там грав на барабанах. Дові-дався, що в Більську створився новий ансамбль. Просто до мене подзвонив Марко. Ми ще не були знайомі. Запро-понував, щоб заграли один концерт. Зацікавило це мене. Дуже цікаві ді-вчата, дуже гарно співають. Файна атмосфера. Як маю час, тоді з ни-ми граю.

Як останній у «Позитиви» з'явився Андрій Іванюк з Більська.

– Раніш грав цілий час – говорить Андрій. – Грав у зесполі «Dekada Vandy», з котрим у тамтому рокові за-няли перше місце на конкурсі «З під-ляської криниці». А тепер з тамтим зесполом розишовся і пробуєм штось з Марком. А што мене притягнуло? Музика, українські фольклор.

«Ой, музика та весела...»

Після об'єднання в одне ціле тріо народного співу «Позитив» та інстру-ментальної групи «Podlachian Folk Orkestra» почалася досить інтенсив-на концертна активність. Ансамбль виступав і під час візиту ректорів з України на Підляшші, і на великих українських заходах, як хоча б «На Івана, на Купала» в Дубичах-Церков-них чи «Джерела» в Черемсі, мав на-году показатися також у Вуорлі, Біло-стоці та Любліні – там заграє м.ін. на «Ночі культури» та «Українській бесі-ді». Під час Конкурсу української піс-ні «З підляської криниці» у 2012 році в категорії «вокально-інструменталь-них ансамблів» став лауреатом I міс-ця, яке поділив із «Гойраками».

У червні 2012 року в студії «Фан-фара» в Любліні «Позитив» разом із «Родиною» з Дуб'яжина та «Гойрака-ми» з Ботьок записував свій дебют-ний альбом.

– Била оказія награти плиту з ді-вчинятамі – розповідає Марко Хме-левський, автор проекту «Підлясь-кі кобзаріки». – Пришиковалі мате-ріал на цілу плиту спонтанно, може

не до кунця професійно. Мушу ска-зати, што аранжації на нектори твори повставали по дорозі до Лю-бліна і перши проби билі на концер-тах, котори ми там мієлі. Але вишло так, што з маршу вошли до студія, і за пару дніє награзі.

– Ми записували диск тільки два дні – додає Віола Крук. – Все пішло справ-но. Записали 13 пісень. Це різні тво-ри – народні, авторські пісні. Є пісні з Підляшші, але в нашій аранжації.

Перший диск гурту – це справжня доза позитивної музики. Відкриває її створена самими дівчатами пісня, яка розповідає історію виникнення ансамблю, та завершує народна, ві-дома з репертуару хоча б «Древа», «Летіла зозуля». Окрім них знайде-мо на платівці цілу низку популяр-них та менше відомих українських народних творів в авторській оброб-ці колективу. Чи не найцікавіші по-пулярна підляська пісня «Понад лу-гом» про дилеми середнього віку, на слова якої ансамбль сам склав живу та веселу музику, а також жартівли-ва пісня про хвору і попа.

Концерт у «Сподках», який про-мував диск, згуртував передусім мо-лодих людей – друзів та прихильни-ків ансамблю. Були також присутні батьки дівчат, а деякі із них зізнава-лися навіть у тому, що слухаючи ко-лективу, слеза потекла з ока.

Концерт повів Лука Чижевський, молодий український активіст з Біль-ська, засновник та лідер фольково-го гурту «Хвиля» з Любліна. На йо-го думку на Підляшші є зараз вели-чезний музичний потенціал, зокрема в середовищі молоді, яка виростає з «Гілочки» і «Ранку».

– Тут є зростаюча тенденція, ко-ли йдеться про кількість ансамб-лів та їхню якість – коментував піс-ля концерту Лука. – Коли говоримо про ансамбль «Позитив», то його учасники мають ту перевагу, що во-ни не є дебютантами. «Позитив» то їх черговий проект. Видно на сцені їх досвід, передумання музики, сценіч-ної презентації. Думаю, що це при-клад дозрілого ансамблю, який буде розвиватися. Вони сильно працюють над своїм репертуаром і дали добру презентацію свого потенціалу. Має-мо тут надійний гурт.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті

Optymistyczna statystyka na tle pesymistycznej historii



Zakończenie ze str. 2

Nie tylko ofiarami w sensie fizycznym – pozbawionymi życia w wojnach, „rzeziach” i „odwetach” – ale też moralnym, albowiem powstała przez to nienaturalna sytuacja w relacjach międzyetnicznych prowadziła do swoistego „sprofilowania” zbiorowej psychiki obu stron.

Naród, który w tym układzie zdobył pozycję dominującą, a więc polski (w tzw. okresie staropolskim ograniczony do szlachty, w XIX w. demokratyzujący się i wciągający w swą ideologiczną orbitę mieszczańskie i chłopskie „doły” społeczne) – stał się fizycznym i mentalnym zakładnikiem zwycięstw i zdobyczy na Rusi i Litwie, osiągniętych w XIV-XVI w., a jednocześnie klęsk doznanych w XVII-XVIII w., które ówczesną Rzeczpospolitą w końcu zmiotły z politycznej mapy świata. W XX wieku epoka polskich zwycięstw i klęsk na „Ziemiach Wschodnich” skumulowała się do jednego ćwierćwiecza. Zresztą w ogólnych zarysach wydarzenia z tych dwóch epok powtórzyły się prawie co do joty. Bo zbrojne zdobycie w latach 1918-1919 Galicji Wschodniej i Wołynia, a następnie wymuszenie w 1920 roku uznania tego faktu przez rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej to niejako powtórzenie wydarzeń z czasów Kazimierza Wielkie-

go, Jadwigi, Jagiełły i późniejszej inkorporacji Podlasia, Wołynia, Kijowszczyzny i Braclawszczyzny na sejmie lubelskim w 1569 roku. Zaś krwawe wydarzenia z lat 1943-1944 mają swoją analogię w masowym wybuchu 1648 roku i w ruchu hajdamackim na prawobrzeżnej Ukrainie. Co ciekawe, pierwowzory opisów najwymyślniejszych „upowskich bestialstw”, którymi karmią nas szczególnie zapiekli „pisarze kresowi”, można znaleźć w dziele rabina Natana Hanowera „Jawen Mecula – Bagno Bezdenne” opisującym krwawy pogrom ludności żydowskiej przez kozaków i chłopów (przez miejscowych właścicieli ziemskich Żydzi zostali wprzęgnięci w aparat wyzysku, przy czym zostali postawieni na jego „pierwszej linii”, więc automatycznie stali się obiektem wściekłej nienawiści). Talmudysta i kabalista Hanower hiperbolizował opisy cierpień Żydów, aby przekonać swoich współplemieńców, że zbliża się przyjście Mesjasza. Te najbardziej drastyczne i perwersyjne opisy rytualnego okrucieństwa mają więc podobną wartość dokumentalną, jak opowieści o śmierci Seweryna Naliwajki, przywódcy „wojny kozackiej” w latach 1594-1596, rzekomo razem z towarzyszami żywcem upieczonemu w brzuchu miedzianego wołu. W rzeczy-

wistości po wielomiesięcznym śledztwie przy użyciu tortur kozacki hetman został ścięty, a jego rozcięte na cztery części ciało dla postrachu wystawiono na widok publiczny, co było standardem ówczesnej „sprawiedliwości”. (Problemem makabrycznych „straszyłek”, występujących w opisach wojen toczonych w XVII w., jak też ogólnie rozdzwiekiem pomiędzy rzeczywistymi wydarzeniami a ich opisem, często będącym zbiorem zapożyczeń z literatury antycznej, zajęła się ostatnio Natalia Jakowenko, autorka książki „Paralelny świt. Dosлідження z istoriji ujawleń ta idej w Ukraini XVI-XVII st.”, dostępnej też w polskim tłumaczeniu pt. „Druga strona lustra”).

Oczywiście, nawet uważając, że wszystko co napisał Hanower to szczerą prawdą, można próbować podejść do sprawy w sposób bardziej dojrzały, z dozą refleksji. Za pierwszy z brzegu przykład niech posłuży artykuł Jerzego Besali „Ogniem, mieczem i podatkiem” z portalu „Polityka.pl” (Historia), datowany 4 listopada 2009: „Okrucieństwa i potworności wojny domowej, która wybuchła wiosną 1648 r. na Ukrainie, każą jednak baczniej przyjrzeć się powodom zwyrodnienia i szału niszczenia, jaki ogarnął Kresy polskie. Późniejsze mordy na Wołyniu, akcja Wisła czy działania UPA mają przecież korzenie w dalekiej przeszłości. Przerazające wyczyny kozackie, opisane w dziele „Jawen Mecula, kronika z lat 1648-1652” spisane przez Natana Hanowera, Żyda, który uciekł przed rozszalałymi mołojcami, określiły wyobrażenia o Kozakach i Polakach w XVII-wiecznej Europie i przeszły na pokolenia.

Tropy konfliktu prowadzą również do akcji kolonizacyjnej rządów polskich na Ukrainie. Jest to jedna z najbardziej wypieranych narodowych traum polskich. Od czasu rozbiorów Polacy identyfikowali się z mesjanistycznym obrazem umęczonej Rzeczpospolitej, Chrystusa narodów, i trudno było i jest pogodzić się z przypisywaną nam coraz częściej rolą ciemnych dzieł, że Polacy także byli kolonizatorami i okrutnikami. „Stosunki między Polakiem i Ukraińcem przypominały najczęściej stosunki między panem a niewolnikiem” – napisał w 1987 r. Francuz Daniel Beauvois w monografii o Polakach na Ukrainie”.

Do niektórych sformułowań można by się „czepiać” (warto też dodać, że podobny schemat stosunków był też na zie-

miach rdzennie polskich, gdzie zarówno „pan”, jak i „cham” byli jednej wiary i mowy), ale autor ma niewątpliwie rację, stawiając w jednym szeregu wydarzenia XX i XVII w., wszystkie bowiem były następstwem wydarzeń, które – „w zgodzie z Bogiem i historią” – trudno nazwać inaczej, niż wtargnięciem Lachów na ukształtowany w X-XIV wieku ruski obszar etniczno-kulturowy. Przyniosło ono stronie polskiej wymierne korzyści, ale w stosunkach z ukraińskim ogółem, którego nie udało się ani zdominować liczebnie, ani też w jakiś sposób „przekupić”, owocowało konfliktami, których elita państwa i narodu polskiego nie umiała rozwiązać bez jeszcze większego antagonizowania obu stron. Tak było w XVII w., tak stało się u schyłku drugiej dekady XX w., gdy dodatkowo oprawą konfliktu zbrojnego na terenie Galicji (na początku 1919 r. rozszerzonego na Wołyń) stało się – jak to określił Piłsudski w liście do Paderewskiego – „krzykactwo”. Była to – jak stwierdza Maciej Kozłowski, historyk piszący o wojnie polsko-ukraińskiej rzeczowo i bez narodowej egzaltacji, w książce „Między Sanem a Zbruczem” (Kraków 1990) – „ogromna kampania propagandowa rozpętana przez zwolenników całkowitej aneksji Galicji. Cała prasa polska pełna była w owym czasie opisów straszliwych ukraińskich okrucieństw. Właśnie wówczas masowo pojawiają się doniesienia o obcinaniu kobietom piersi, o znęcaniu się nad jeńcami polskimi i tym podobne opisy, których oczywiście nikt nie weryfikował, które tworzyły jednak szczególną atmosferę odwetu. Nic dziwnego, że w sejmie rozległy się głosy żądające jak najszybszego zajęcia całej Galicji po Zbrucz. (...) Jednak w tym czasie głosy rozsądku wskazujące, że interesy polskie na wschodzie zabezpieczyć może tylko kompromis, czyli ustępstwa obu stron, a nie dyktat, ginęły w powodzi patriotyczno-demagogicznego „krzykactwa”.”

Wydarzenia te toczyły się oczywiście w warunkach diametralnej zmiany sytuacji spowodowanej tym, że w ciągu XIX w. nastąpił ostateczny upadek odziedziczonej po średniowieczu „pochodzącej od Boga” władzy monarchicznej, która była fundamentem „polskiego panowania” (władzy króla polskiego, niekoniecznie Polaka, i pozostającej z nim w symbiozie magnaterii, zarówno rdzennie polskiej, jak i spolonizowanej) na ziemiach ukraińskich, białoruskich i litewskich Rzeczypospolitej. Pomimo więc nazywania odrodzonego państwa

Drugą Rzeczpospolitą i odwoływania się do „praw historycznych”, „misji dziejowej” itd., w dobie prawa narodów do samostanowienia polskie dążenia do władania Galicją Wschodnią czy Wołyniem nie miały już żadnego ideowego uzasadnienia, a jedynym argumentem, który przesądził o przebiegu polskiej granicy wschodniej, była już tylko siła. Rządząca w pierwszej połowie lat 20. endecja na przemoc w stosunkach z Ukraińcami postawiła także podczas pokoju, przekonana, że w ten sposób uda się rozwiązać problem – jak napisał w swoich wspomnieniach Wasyl Dmytrijuk, poseł na sejm w latach 1922-1928 – jeden z jej liderów Stanisław Grabski miał nawet ogłosić z trybuny sejmowej: „Szybko już żadnych Ukraińców nie będzie. Za jakieś 20 lat wszystkich przetrawimy”. Później w te same „buty” wszedł obóz skupiony wokół Piłsudskiego, który w 1926 roku odsunął endeków od władzy pod hasłem „sanacji” (uzdrowienia) państwa i początkowo czynił pewne pozytywne gesty w stronę Ukraińców.

Można w tym kontekście wspomnieć jeszcze o swego rodzaju „akcji Wisła dla inteligencji”, a więc odmawianiu Ukraińcom zatrudnienia na posadach państwowych, zwłaszcza nauczycieli, na ich rodzinnych ziemiach z jednoczesnym „uprzejmym” proponowaniem pracy na terenach etnicznej Polski, a nawet przymusowym przenoszeniu już zatrudnionych (np. w 1925 r. dyrektora szkoły pod Stanisławowem Wasyla Kulmatyckiego deportowano do pow. Pabianice w woj. łódzkiej – z wpisem w aktach, że „prowadził antypolską działalność podczas okupacji ukraińskiej”!). W 1938 roku takie samo działanie próbowano zastosować wobec W. Dmytrijuka, który wówczas mieszkał i prowadził praktykę lekarską w Terespolu (pochodził z niedalekich Kostomłotów). Były poseł został wezwany przez starostę powiatowego w Białej, który stwierdził, że polskie organizacje społeczne w Terespolu i okolicy żądają jego usunięcia i nakazał „znaleźć sobie pracę na północno-zachodnich terenach Polski”.

Jednym ze sposobów walki z rozszerzaniem się wpływu ruchu ukraińskiego było negocjowanie ukraińskiej przynależności etnicznej ludności na terenach, które przed 1915 rokiem należały do gub. grodzieńskiej i mińskiej, a więc w pow. bielskim, włączonym do woj. białostockiego oraz w woj. poleskim. Wprawdzie w zachodniej części woj. poleskiego

– pow. brzeski i kobryński – ruch ukraiński w latach 20. poczynił znaczące postępy (m.in. w 1922 roku z listy Bloku Mniejszości Narodowych wybrano tu senatora i dwóch posłów ukraińskich, m.in. wspomnianego już W. Dmytrijuka, działała „Proswita” i lewicowe ukraińskie partie chłopskie), lecz w pow. bielskim pozostał on niezauważony. Można powiedzieć, że szczęśliwie, gdyż w połączeniu z oficjalnymi statystykami, w których prawosławnych mieszkańców tego terenu zapisywano jako Białorusinów lub Polaków, a także przyłączeniem w 1939 roku do Białoruskiej SRR znaleźliśmy się pod kamuflażem, który w okresie powojennym chronił przed przymusowym wysiedlaniem do ZSRR, a później przed akcją „Wisła”. Pogłębiło to jednak proces izolacji – zarówno z powodu strachu, że i nas to może spotkać, jak też z powodu rozerwania wspólnoty losu – w jednej z publikacji znalazłem nawet wykład „geografii narodowej” dokonany przez mieszkańca jednej z północnopodlaskich wsi, który brzmiał mniej więcej tak: „Ukrajnicy? A, to tyji, szczo jich powywozylu – z Lubelskocho i Żeszowskocho”. Zamęt pogłębiała odziedziczona po ZSRR, do którego „wielki” pow. bielski należał w latach 1939-1941, polityka oświatowa i kulturalna oparta na aksjomacie, że wszyscy prawosławni mieszkańcy tzw. Białostoczczyzny i Polesia Brzesko-Pińskiego to Białorusini. A że władza w miarę skutecznie imitowała dbałość o byt i pomyślność ludu, więc jej wierzone i w tej kwestii – mniej lub bardziej udanie imitując swoją przynależność do „białoruskiej mniejszości narodowej”. W końcu tutaj też pojawiło się pokolenie „niewierzących” i szukających własnej drogi wśród chaszczy współczesnych podlaskich paradoksów, bujnie wyrosłych na glebie historycznych zaszczości. Za „odziedziczoną” przeszłość nie jesteśmy przecież winni – chyba że nie będziemy umieli sami jej ocenić i zweryfikować, godząc się na dalsze brnięcie w wyznaczonej przez kogoś koleinie, a więc sami sobie urządzając akcję „Wisła”.

Jerzy HAWRYLUK

Na str. 13: Sobór Rізdwa Preczystoji Bohorodyci na Górze Chełmskiej, wraz z otaczającymi go budowlami monasteryjskimi i eparchialnymi to widoczny z każdego zakątka Chełma pomnik założyciela grodu – kniazia Daniela Romanowicza. Fot. J. Hawryluk

Akcja „Wisła” czeka na swój osąd

Akcja „Wisła” wciąż czeka na swój osąd. Nie historyczny, gdyż w świetle opublikowanych dotychczas dokumentów jest on już w miarę czytelny i, jak każdy, będzie w jakimś sensie subiektywny. Również nie osąd na płaszczyźnie politycznej, bo i tutaj, jak żadne inne wydarzenie w tragicznych dziejach stosunków polsko-ukraińskich, zostało ono potępione i rozgrzeszone dziesiątkami pięknych słów, ważkich deklaracji i oświadczeń, m.in. Senatu RP z 3 sierpnia 1990 r., prezydentów Polski i Ukrainy, polskich intelektualistów, przedstawicieli Kościołów i Cerkwi – w duchu wzajemnego zrozumienia krzywd, których doznali zarówno Ukraińcy deportowani przez Polaków w 1947 r., jak i Polacy mordowani przez Ukraińców w 1943 r. na Wołyniu. Sejm RP tej kadencji podjął prace nad tekstem uchwały potępiającej Akcję „Wisła”. Projekt uchwały został opracowany z inicjatywy przewodniczącego Sejmowej Komisji ds. Mniejszości Narodowych posła Mirona Sycza i jednogłośnie przyjęty przez jej członków na posiedzeniu w dniu 8 listopada 2012 r. Pierwsze czytanie tekstu projektu zaplanowano na 6 grudnia br.

Potrzebna jest natomiast rzetelna ocena prawna Akcji „Wisła”. Wbrew politycznym deklaracjom i społecznym wyobrażeniom wszystkie decyzje polityczne i administracyjne, akty prawne i wyroki sądowe wydane przez władze komunistyczne, polski rząd – Państwo Polskie – w związku z Akcją „Wisła”, które dotknęły Ukraińców fizycznie, moralnie i ekonomicznie, obowiązują nadal, bowiem nie zostały dotychczas zmienione ani uchylone. Również dziś, w demokratycznej Polsce!

Chodzi tu przede wszystkim o decyzję Biura Politycznego KC PPR z 29 marca 1947 r. w sprawie deportacji ukraińskiej ludności cywilnej w odwet za śmierć gen. Świerczewskiego; uchwałę „Prezydium Rady Ministrów” z 24 kwietnia 1947 r. o przeprowadzeniu Akcji „Wisła”; dekret z 27 lipca 1949 r. o przejęciu przez Państwo nieruchomości ziemskich, z których Ukraińcy zostali wypędzeni w 1947 r.; wyroki Wojskowego Sądu Grupy Operacyjnej „Wisła” i wojskowych sądów rejonowych, na mocy których kilkuset Ukraiń-

ców skazano na karę śmierci, a wielokroć więcej na kary więzienia; uwięzienie ukraińskiej ludności cywilnej w obozie koncentracyjnym w Jaworznie.

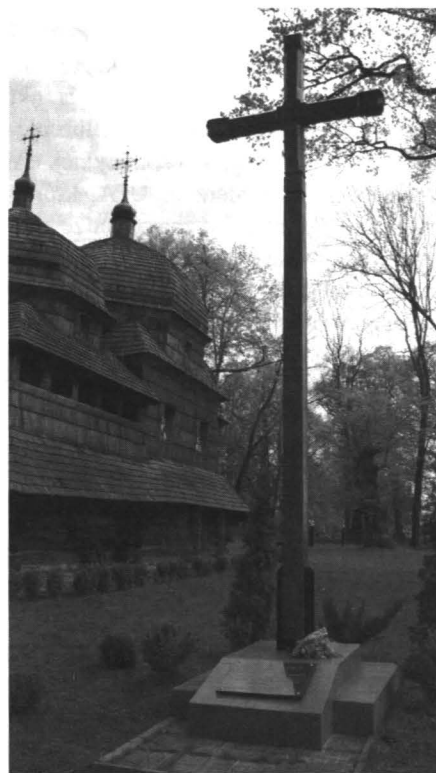
Ukraińcy – ofiary represji stalinowskich – są dziś jedyną kategorią obywateli Rzeczypospolitej, którą pozbawiono prawa do uznania ich cierpień za niesprawiedliwe, godnych chociażby symbolicznego zadośćuczynienia czy prawa

do przeprowadzenia indywidualnych rewizji wyroków zgodnie ze standardami, które w tym samym czasie przysługują obligatoryjnie ofiarom represji stalinowskich narodowości polskiej.

Kwestią nieuregulowaną do dziś jest sprawa Ukraińców więzionych w czasie Akcji „Wisła” w polskim obozie koncentracyjnym w Jaworznie oraz skazanych wyrokami sądów wojskowych. Ocenia się, że ofiarą tych represji padło ok. 6 tys. osób, w tym ponad 480 skazanych na karę śmierci. Z wyjątkiem stosunkowo nielicznej grupy żołnierzy UPA i członków OUN skazanych głównie za sam fakt przynależności do tych organizacji, a nie popełnione konkretne czyny, w pozostałych przypadkach niezwykle surowe wyroki zapadały przeważnie na podstawie zarzutu udzielania pomocy żywnościowej podziemi.

Wprawdzie władze demokratycznej Polski, dostrzegając potrzebę zadośćuczynienia ofiarom represji systemu komunistycznego, powołały w 1991 r. do życia akty prawne, których celem było uznanie za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych w latach 1939-1989 i przyznanie im prawa do rekompensaty, zarówno moralnej, jak i materialnej¹. Ograniczono jednak zakres stosowania wspomnianych ustaw wyłącznie do osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Uchwalenie tych ustaw przez Sejm RP nie stworzyło podstaw prawnych umożliwiających dochodzenie swoich roszczeń również przez obywateli polskich innych narodowości, którzy padli ofiarą represji stalinowskich w Polsce w tym samym czasie, co i Polacy, z powodów wyłącznie narodowościowych. Złamano fundamentalną zasadę równości każdego obywatela wobec prawa. Dotyczy to również Ukraińców, których ni w 1947 r., ni obecnie obywatelstwa polskiego nie pozbawiono, jednak je wyraźnie ograniczono. W danym przypadku poprzez zawłaszczenie prawa do rewizji wyroków sądów stalinowskich i rehabilitacji ofiar represji zgodnie z obowiązującymi standardami prawnymi – wyłącznie przez jedną grupę obywateli – Polaków.

Władze demokratycznej Polski, które po 1989 r. potępiły zarówno zbrodnie hitlerowskie, jak i stalinowskie, wciąż



Tablice upamiętniające ofiary Akcji „Wisła” w cerkwi prawosławnej w Chelmie i koło cerkwi greckokatolickiej w Chotyńcu

sprzeciwiają się uznaniu uwięzienia Ukraińców w obozie koncentracyjnym w Jaworznie za zbrodnię komunistyczną i traktowania ich jak ofiar represji.

Wspomniane akty prawne, oprócz rażącej niesprawiedliwości, doprowadziły do szeregu absurdalnych sytuacji. Przykładowo dowódca oddziału Armii Krajowej por. Józef Biss „Wacław” oraz jego żołnierze, którzy wymordowali w 1945 r. bezbronną ludność ukraińską Pawłokomy, wkrótce potem zostali skazani przez sądy komunistyczne za przynależność do AK. Na mocy ustawy z 23 lutego 1991 r. wydane na nich wyroki uznano za nieważne, a rodzina Bissa na tej podstawie otrzymała wysokie odszkodowanie.

Z tych samych uprawnień skorzystali byli żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych, którzy mają na swoim koncie szereg okrutnych zbrodni popełnionych na ludności ukraińskiej, białoruskiej czy żydowskiej. Jedynym kryterium uznania wyroków za nieważne był fakt przynależności wyżej wymienionych osób do organizacji walczących z systemem komunistycznym o niepodległość Polski. Kilka tygodni temu, w związku z przyjęciem w dniu 9 listopada 2012 r. przez Sejm RP uchwały upamiętniającej 70. rocznicę powstania NSZ (przeciwko były Kluby Poselskie SLD i Ruchu Palikota), wyszło na jaw, że minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski (14 X 2009 – 18 XI 2011)

„z urzędu” nakazał wszystkim sądom okręgowym zbadanie pod kątem uznania za nieważne wszystkich wyroków wydanych m.in. na członków tej formacji jako warunku ich rehabilitacji, również pośmiertnej². W 2011 r. skierowano do sądów ok. 1000 takich wniosków.

W rezultacie decyzje w tej sprawie są podejmowane przez sądy niemalże „hurtowo”. Np. Sąd Okręgowy w Katowicach tylko na jednym posiedzeniu w dniu 19 marca 2012 r. wydał 105 orzeczeń o uznaniu za nieważne wyroków miejscowego Wojskowego Sądu Rejonowego z lat 1945-1956. Jak poinformował rzecznik sądu Jacek Krawczyk: „Po stwierdzeniu nieważności orzeczenia osoby uprawnione mogą żądać odszkodowania za poniesioną szkodę oraz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Uprawnionymi są osoby, wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia, a w razie ich śmierci – małżonkowie, dzieci i rodzice”³.

Mamy tu do czynienia z przypadkiem stosowania zasady zbiorowej odpowiedzialności z podwójną miarą sprawiedliwości, gdy jedynym kryterium jest udokumentowany zawartością akt fakt przynależności do polskiej lub niepolskiej organizacji konspiracyjnej. W konsekwencji żołnierzom UPA, którzy zwalczali komunistyczną władzę nie mniej aktywnie od podziemia polskiego, odmawia się en bloc prawa do rewizji wyroków, ponieważ nie walczyli o

niepodległość Polski, a żołnierzom NSZ i AK takie prawo obligatoryjnie się nadaje, bez wnikania w popełnione czyny i ocenę stopnia ich rzeczywistej winy.

Jeszcze bardziej drastycznym i wstydliwie skrywanym przykładem jest fakt przyznania wszystkim byłym żołnierzom WP i funkcjonariuszom UB, którzy brali udział w Akcji „Wisła”, uprawnień kombatanckich i dodatków przysługujących ofiarom represji stalinowskich na mocy znowelizowanej ustawy z 24 stycznia 1991 r.⁴ Natomiast takich samych praw odmówiono Ukraińcom, którzy byli więzieni i torturowani w komunistycznym obozie koncentracyjnym w Jaworznie za sprawą tychże żołnierzy i śledczych UB. Wspomniana ustawa umożliwiła kilkunastu tysiącom byłych „utrwalaczy władzy ludowej” zachowanie swoich dotychczasowych uprawnień kombatanckich pod warunkiem udowodnienia udziału w walce z „bandami UPA”, co było tożsame z uczestnictwem w Akcji „Wisła”.

Uchwalając w takim kształcie ustawę, Sejm RP sprawił, że Ukraińcy – ofiary Akcji „Wisła” – zostali napiętnowani, a oprawcy i sprawcy ich cierpień – nagrodzeni.

W odczuciu ofiar Akcji „Wisła” sprawą najpoważniejszą i dotychczas nie osądzoną jest decyzja Biura Politycznego KC PPR i uchwała „Prezydium Rady Ministrów”. Powodowały one konkretne działania funkcjonariuszy państwa

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Rzeszowie

Sygn. akt S113/07/Zk

POSTANOWIENIE o wszczęciu śledztwa

Rzeszów, 8 października 2012 r.

Grzegorz Malisiewicz – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie, po zapoznaniu się z aktami postępowania sprawdzającego w sprawie zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości, popełnionej przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego członków Prezydium Rady Ministrów w dniu 24 kwietnia 1947 r. w Warszawie, a polegającej na przekroczeniu uprawnień przy podejmowaniu uchwały o przeprowadzeniu akcji „Wisła” i działaniu na szkodę interesu publicznego i przy-

watnego, tj. o czyn z art. 286 § 1 kk z 1932 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity – Dz. U. z 2007 r. Nr 64, poz. 424 z późn. zm.)

na podstawie art. 303 kpk oraz art. 45 ust. 1 i art. 48 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

postanowił
wszczęć śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej stanowiącej jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej w 1947 r. przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego, a polegającej na przymusowym wysiedlaniu obywateli polskich narodowości ukraińskiej z południowo-wschodnich terenów Polski, [w] wyniku decyzji organów państwa komunistycznego o przeprowadzeniu akcji „Wisła”, co stanowiło naruszenie prawa człowieka do samostanowienia oraz poważne prześladowanie tych osób z powodu ich przynależności do określonej grupy narodowościowej, tj. o czyny z art. 286 § 1 oraz art. 251 kk z 1932 r.

w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity – Dz. U. z 2007 r. Nr 64, poz. 424 z późn. zm.).

UZASADNIENIE

Pismem z 4 maja 2007 r. Prezes Związku Ukraińców w Polsce zwrócił się do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o wszczęcie śledztwa w sprawie przeprowadzenia w 1947 r. akcji „Wisła” oraz ustalenie, czy w świetle obowiązującego wówczas prawa Prezydium Rady Ministrów było uprawnione do podjęcia decyzji o deportacji oraz użyciu w tym celu oddziałów Wojska Polskiego.

Z uwagi na to przeprowadzono postępowanie sprawdzające, którego głównym przedmiotem była ocena legalności decyzji o przeprowadzeniu akcji „Wisła”, albowiem dopiero stwierdzenie jej bezprawności dawałoby asumpt do podjęcia dalszych rozważań co do bezprawności kolejnych działań będących jej konsekwencją.

Decyzja o przeprowadzeniu akcji „Wi-



Pomnik na miejscu śmierci gen. K. Świerczewskiego w Jabłonkach, wzniesiony 1962 r. (za nim widoczny szczyt Woronikówka, w 1967 r. przemianowany na Walter).

Karol Świerczewski, ps. „Walter” (1897-1947), urodzony w Warszawie wojskowy sowiecki. Służbę wojskową rozpoczął ochotniczo w listopadzie 1917 r., brał udział w pacyfikacjach antybolszewickich ruchów powstańczych na Ukrainie, a w 1920 roku jako dowódca batalionu Armii Czerwonej w wojnie przeciw Polsce. W grudniu 1936 roku pod ps. „Walter” został skierowany przez Stalina do Hiszpanii, gdzie dowodził jedną z brygad międzynarodowych, realizując działania zlecone i nadzorowane bezpośrednio przez sowiecki wywiad zagraniczny. W 1943 roku został przez Stalina wyznaczony do pełnienia roli „polskiego generała” w armii Berlinga, od sierpnia 1944 był dowódcą 2 Armii WP (był też członkiem Centralnego Biura Komunistów Polskich i „posłem” do stworzonej przez komunistów fasadowej Krajowej Rady Narodowej). Zarówno w Hiszpanii, jak i na frontach w ZSRR, w Polsce i w Niemczech Świerczewski nie odniósł sukcesów na polu walki. Szczególnie tragiczna w skutkach była operacja łużycka 2 Armii WP, gdzie jego błędy w dowodzeniu doprowadziły do tragicznych porażek i olbrzymich strat wśród żołnierzy (trudności w dowodzeniu były spowo-

dowane m.in. nieustannym spożywaniem alkoholu i konfliktami z podwładnymi, którzy byli zmuszeni odmawiać wykonania niektórych nieodrzecznych rozkazów). Świerczewski zatwierdzał wyroki wydane za „przestępstwa polityczne” na jego podkomendnych, m.in. wywodzących się z szeregów AK, będąc współodpowiedzialnym za zbrodnie sądowe (tylko w grudniu 1944 r. – marcu 1945 r. zatwierdził 39 wyroków śmierci, wydanych z przyczyn politycznych). W latach 1946-1947 był wiceministrem zdominowanego przez komunistów resortu obrony narodowej, w pełni dyspozycyjnym wobec Stalina i jego przedstawicieli (mimo noszenia polskiego mundurku, nawet od strony formalnej Świerczewski, podobnie jak inni sowieccy oficerowie, nie przestał być generałem Armii Czerwonej, chociaż tego wówczas ani później nie ujawniano). W marcu 1947 r. zginął pod Baligrodem w Bieszczadach. Po śmierci stał się ikoną komunistycznej propagandy. Jako „generał Walter” został wykreowany na bohatera wielu legend i mitów niewiele mających wspólnego z historycznymi realiami.

Z „Informacji historycznej” Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej

śła” wynikała z uchwały Prezydium Rady Ministrów podjętej 24 maja 1947 r.¹ i tę uchwałę poddano prawnokarnej ocenie, o co wnosił Prezes Związku Ukraińców w Polsce.

Po przeprowadzeniu postępowania sprawdzającego – postanowieniem z 31 lipca 2008 r. sygn. akt S 113/07/Zk prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie odmówił wszczęcia śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionej przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego członków Prezydium Rady Ministrów w dniu 24 kwietnia 1947 r. w Warszawie, a polegającej na przekroczeniu uprawnień przy podejmowaniu uchwały o przeprowadzeniu akcji „Wisła” i działaniu na szkodę interesu publicznego i prywatnego, tj. o czyn z art. 286 § 1 kk z 1932 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity – Dz. U. z 2007 r. Nr 64, poz. 424 z późn. zm.).

Na postanowienie to w ustawowym terminie złożył zażalenie Związek Ukraińców w Polsce. Rozpoznając je – Sąd Okręgowy w Warszawie – postanowieniem z 28 kwietnia 2009 r. sygn. akt VIII Kp 518/09 utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie, uznając przytoczoną w nim argumentację za trafną.

Pismem z 10 maja 2012 r. skierowanym do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Członek Rady Instytutu – dr hab. Grzegorz Motyka zwrócił uwagę, iż w przeprowadzonym postępowaniu sprawdzającym nie dokonano prawnokarnej oceny uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej z 29 marca 1947 r. Jego zdaniem uchwała Prezydium Rady Ministrów z 24 kwietnia 1947 r. „była całkowicie wtórna do tej i kolejnych uchwał Biura Politycznego KC PPR (...)”.

Dr hab. Grzegorz Motyka stwierdził także, że nie uwzględniono przymusowego charakteru wysiedleń oraz faktu powołania obozu w Jaworznie, gdzie przetrzymywano osoby narodowości ukraińskiej.

komunistycznego (PPR, administracji, organów bezpieczeństwa, wojska), których głównym celem było przymusowe wysiedlenie i osiedlenie 140 tys. Ukraińców wedle takiego kryterium, by doprowadzić do ich nieodwracalnego wynarodowienia, a w konsekwencji do zniszczenia jako odrębnej grupy narodowościowej i religijnej (zarówno grekokatolickiej, jak i prawosławnej).

W świetle prawa międzynarodowego czyny takie uznawane są za ludobójstwo, a prawo polskie kwalifikuje je jako jedną z form zbrodni komunistycznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁵.

Wychodząc z takiego założenia, prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma w dniu 4 maja 2007 r. złożył w imieniu społeczności ukraińskiej na ręce ówczesnego prezesa Instytutu Pamięci Narodowej wniosek o wszczęcie śledztwa w sprawie Akcji „Wisła” jako operacji noszącej wszelkie znamiona zbrodni komunistycznej popełnionej na ukraińskiej ludności cywilnej.

Władze IPN przekazały sprawę do prowadzenia Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie. Była to ewidentna próba obniżenia rangi śledztwa, gdyż w dotychczasowej praktyce tak poważne sprawy podlegały kompetencji Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Biorąc to pod uwagę, a także fakt iż nie wszystkie podnoszone przez dr hab. Grzegorza Motykę okoliczności były przedmiotem wcześniej przeprowadzonego postępowania sprawdzającego oraz brzmienie zapisu art. 45 ust. 3 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity – Dz. U. z 2007 r. Nr 64, poz. 424 z późn. zm.) nakazującego wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, w szczególności zaś ustalenie osób pokrzywdzonych – konieczne jest wszczęcie i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie.

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
8.10.2012 r.²
Grzegorz Malisiewicz

¹ Tak w oryginale dokumentu. Powinno być: 24 kwietnia 1947 r.

² Data dopisana odręcznie.

Dnia 31 lipca 2008 r. OKBZpNP w Rzeszowie wydała „Postanowienie” o odmowie wszczęcia śledztwa w sprawie Akcji „Wisła”, stwierdzając, że deportacja ludności ukraińskiej w 1947 r. nie wyczerpuje znamion przestępstw, które mogą być zakwalifikowane jako zbrodnia komunistyczna. Wg IPN Akcja „Wisła” miała charakter przewencyjny, a nie represyjny, jej głównym zadaniem była poprawa stanu bezpieczeństwa Państwa poprzez likwidację UPA, a żaden z dokumentów poddanych przez prokuraturę analizie nie upoważnia do stwierdzenia, że przesiedlenie ludności cywilnej miało na celu wyniszczenie w całości lub w części Ukraińców jak grupy narodowej.

Lektura tego fragmentu postanowienia, a w szczególności dobór dokumentów i budowana na ich podstawie argumentacja, wywołują mimowolne skojarzenie, że prokuratura IPN demokratycznej Polski broni decyzji stalinowskich instytucji państwowych i partyjnych, posługując się tymi samymi argumentami, co i władze komunistyczne przed 1989 r.

Prokurator IPN OKŚZpNP Lucyna Rączy w sentencji „Postanowienia” z 31 lipca 2008 r. napisała: Jest oczywiste, że przesiedlenie, dla dotkniętej nią ludności – przy zastosowaniu środków koniecznych dla osiągnięcia celu – było uciążliwe i wiązało się z koniecznością zmiany miejsca zamieszkania, niemniej jednak nie stanowiło prześladowania, które nosiłoby znamiona „poważnego” w rozumieniu art. 3 ustawy o IPN. Oczywiście pojedyncze ekscesy, które nosiły znamiona przestępstw, a do których mogło dojść w czasie realizacji akcji „Wisła”, mogą być poddane ocenie prawno-karnej w odrębnych postępowaniach, nie mogą jednak wpłynąć na odmienną ocenę legalności decyzji o przeprowadzeniu akcji. Mając na uwadze powyższe uznano, że brak jest podstaw do wszczęcia śledztwa w przedmiotowej sprawie i dlatego postanowiono jak na wstępie⁶. Jako okoliczność dodatkową, uzasadniającą odmowę wszczęcia śledztwa, IPN przyjął brak możliwości skutecznego stwierdzenia, iż Prezydium Rady Ministrów, podejmując uchwałę w sprawie wysiedlenia Ukraińców, przekroczyło swoje uprawnienia.

„Postanowienie” IPN z 31 lipca 2008 r. jest istotne jeszcze z jednego względu. W liczącym 13 stron uzasadnieniu, w którym przywołuje się licz-

ne dokumenty na poparcie słuszności i legalności decyzji władz komunistycznych o deportacji Ukraińców, pominięto milczeniem dokument najważniejszy – decyzję Biura Politycznego KC PPR z 29 marca 1947 r., która była tą pierwotną i ostateczną, rzeczywistą i jedyną podstawą prawną deportacji Ukraińców w 1947 r.

W związku z tak rażącymi twierdzeniami zawartymi w postanowieniu OKŚZpNP w Rzeszowie Związek Ukraińców w Polsce złożył zażalenie na treść postanowienia, uznając, że w prowadzonym postępowaniu nie oparła ona swoich ustaleń w sposób rzetelny na całokształcie materiału dowodowego, do którego zgromadzenia i zbadaania była zobowiązana.

Sąd Okręgowy w Warszawie na posiedzeniu w dniu 28 września 2009 r. utrzymał w mocy zaskarżone przez ZUWP postanowienie. W ocenie sędziego SO Tomasza Juliana Grochowicza postępowanie OKŚZpNP w Rzeszowie w sprawie Akcji „Wisła” „zostało przeprowadzone w sposób kompleksowy i wyczerpujący, zaś dokonana przez prowadzącego całościowa ocena zgromadzonych w sprawie dowodów dała asumpt do podjęcia prawidłowej decyzji o odmowie wszczęcia śledztwa”⁷.

Ostatnie zmiany personalne we władzach Instytutu Pamięci Narodowej wskazują, że również w kwestii osądu prawnego Akcji „Wisła” możemy być świadkami dość radykalnej ewolucji stanowiska tej instytucji.

8 października 2012 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie Grzegorz Malisiewicz wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa „w sprawie zbrodni komunistycznej stanowiącej jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości popełnionej w 1947 r. przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego, a polegającej na przymusowym wysiedleniu obywateli polskich narodowości ukraińskiej z południowo-wschodnich terenów Polski, [w] wyniku decyzji organów państwa komunistycznego o przeprowadzeniu akcji „Wisła”, co stanowiło naruszenie prawa człowieka do samostanowienia oraz poważne prześladowanie tych osób z powodu ich przynależności do określonej grup narodowościowej”.

W uzasadnieniu prokurator IPN napisał, że zasadniczy wpływ na zmianę wcześniejszej decyzji miał fakt zwrócenia uwagi przez jednego z członków

Rady IPN dr. hab. Grzegorza Motykę w piśmie z 10 maja 2012 r. skierowanym do prezesa IPN na brak prawno-karnej oceny szeregu faktów pominiętych przez prokuraturę w pierwotnym postępowaniu sprawdzającym, m.in. decyzji Biura Politycznego KC PPR z 29 marca 1947 r. w sprawie deportacji Ukraińców, jak też „nieuwzględnienia przymusowego charakteru wysiedleń oraz powołania obozu w Jaworznie, gdzie przetrzymywano osoby narodowości ukraińskiej”.

Nieoficjalnie wiadomo, że znaczący wpływ na podjęcie decyzji o wszczęciu śledztwa miało ukazanie się w lipcu tego roku książki Akcja „Wisła” 1947, w której opublikowano szereg nieznanych dotychczas dokumentów świadczących o zbrodniczym charakterze wysiedlenia Ukraińców w 1947 r., a także zamieszczono krytyczną ocenę postanowienia OKŚZpNP w Rzeszowie z 31 lipca 2008 r. Pełny tekst postanowienia Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie z 8 października 2012 r. w sprawie wszczęcia śledztwa w sprawie Akcji „Wisła” publikuje się poniżej.

Eugeniusz MISIŁO
Fot. J. Hawryluk

Przypisy:

1. Ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego z dnia 23 II 1991 r. (Dz. U. Nr 34, poz. 149); Ustawa o kombatantach i niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego z 24 I 1991 r. (Dz.U. Nr 17, poz. 75).
2. Szef SLD znieważył żołnierzy NSZ, „Rzeczpospolita” z 12.11.2012, www.rp.pl. „Kwiatkowski w ubiegłym roku skierował do sądów ok. tysiąca wniosków o uchylenie wyroków śmierci na żołnierzy Podziemia Niepodległościowego wydanych w okresie stalinowskiego terronu”.
3. Ponad 100 orzeczeń unieważniających stalinowskie wyroki, „Rzeczpospolita” z 19.03.2012, www.rp.pl.
4. Tekst jednolity ustawy z 30 III 2002 r. (Dz.U. Nr 42, poz. 371).
5. Ustawa z 18 XII 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Tekst jednolity zob. Dz.U. z 2007 r. Nr 64 poz. 424 z późniejszymi zmianami.
6. Postanowienie IPN – OKŚZpNP w Rzeszowie o odmowie wszczęcia śledztwa z 31 VII 2008 r. (sygn. akt S 113/07/Zk).

«Я дитя поліської природи»

(Штрихи до портрету Поета)

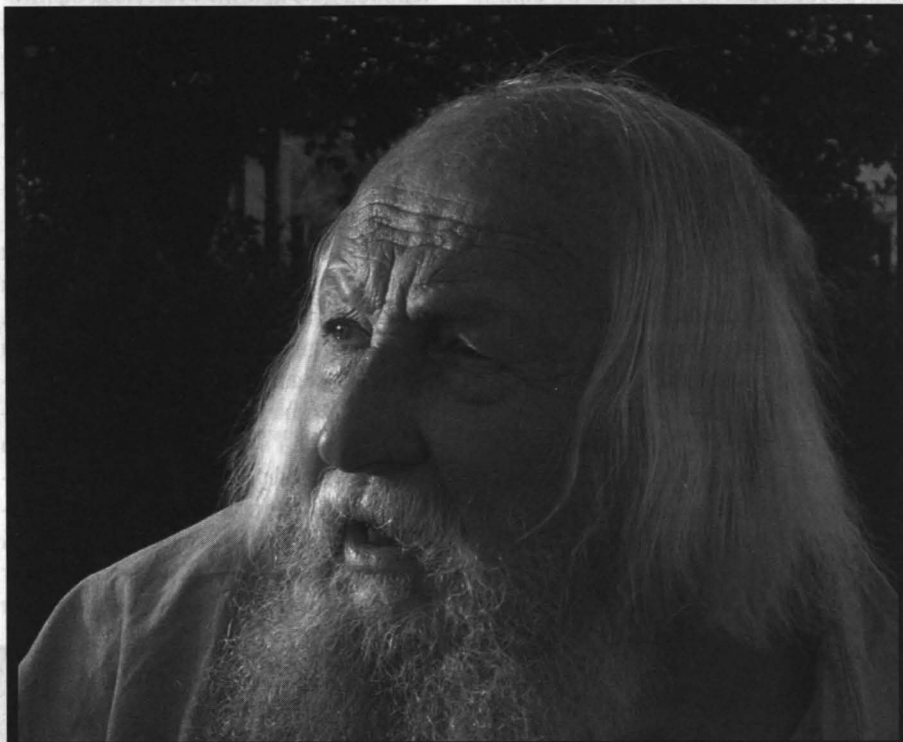
Остап Лапський – Поет народжений з поліської природи... Хи- мерна доля так вирішила, що перші повноцінні збірки Поета стали з'являтися на світ щойно на порозі III Тисячоліття, а формальний доказ приналежності до кола велетнів українського творчого духу – Шевченківська премія – була йому присвоєна вже після цього, як відсвяткував своє 80-тиріччя, у 2007 році. То ж вже не хватило сил на мандрівку до Києва, куди – за відомою й на Поліссі приказкою – «язик заведе», щоб у Національній опері отримати її із рук Президента України. Провів цей день у Варшаві, де прожив більшість свого дорослого і, властиво, все творче життя, спостерігаючи за мінливою природою світу – з вікна у панельному будинку при як же літературній вулиці Дікенса. І надалі свої спостереження й рефлексії невтомно записував – навіть на обкладинку одного з останніх «Українських літературних провулків» винесено його ж слова:

*Мов могутніше
бринять мої пісні,
але й відчутнішим
став: чад могильний?!*

Цей «чад могильний» поглинув тіло Остапа Лапського 20 жовтня 2012 року. Душа Поета полинула у потойбіччя, але Його творчий дух надалі живе у нашій пам'яті та плодах натхнення – кинутих на шматки паперу, на яких віршами фіксував «у ходьбі настояну духовність».

* * *

Називали Його Патріархом української поезії у Польщі... І зовсім оправдано, при чому не лише через його довгу сріблисту бороду та пророчий тон при читанні своїх творів. Остап Лапський був-бо найбільш виразним і яскравим голосом епохи, а Його літературна біографія починається із моментом виходу української культури з тіні, а властиво з підпілля, у яке була в 1940-их загнана діяльність польських комуністів, які з поручення Кремля захопили тут владу.



Остап Лапський 7.VII.1926 – 20.X.2012

Сталося це в середині 1950-тих, коли нові політичні віяння у цілому «соціалістичному таборі» пом'якшили ставлення «народної влади» до українців, які після війни опинилися на території Польщі та не залишили своїх предківських земель – Підляшшя, Холмщини, Надсяння та Лемківщини під час «репатріації» до Української РСР у 1944-1946 роках. Саме тоді, виселеним у 1947 році на північні і західні землі, «закерзонським» українцям дозволено відновити легальну культурну і освітню діяльність та зорганізовано, зрозуміло, під дуже прискіпливою «опікою» Міністерства внутрішніх справ, Українське громадсько-культурне товариство. Стало воно видавцем єдиного українського друкованого видання – тижневика «Наше слово», перше число якого з'явилося у Варшаві у червні 1956 року.

Остап Лапський, який саме закінчував останній курс україністики, у середині 1956 року знайшовся у групі, яка підготовляла установчий з'їзд УСКТ та увійшов до формованої тоді редакції тижневика, займаючи пост

стилістичного редактора. «Наше слово», щомісячний додаток до нього «Наша культура» (від травня 1958 р.), а також щорічно видаваний «Український календар», стали також трибуною для українського літературного середовища в Польщі. До цього гурту, оформленого в діюче при УСКТ Літературне об'єднання (влада так і не дозволила йому перетворитися у справжню творчу спільку) приєднався й Лапський та швидко зайняв чільне місце. Степан Козак, згодом керівник Кафедри україністики, яка зголошувала поета як кандидата до Шевченківської премії, уже в 1965 році писав: «...думається мені, що Остап Лапський є найоригінальнішим поетом. Поезія Остапа Лапського рішуче виламується з загального плину літературного конгломерату. Її автентичність і сила у філософічно-емоційному навантаженні, в семантичному багатстві. Це однаковою мірою стосується його оригінальних творів і перекладацької роботи».

Вчитуючись у всю творчість Остапа Лапського бачимо, що джерелом творчого натхнення, як і предметом

ліричного опису є передусім країна його дитинства і ранньої молодості – Берестейське Полісся 1920-1940-их років. «Живе дитя польської природи» – так Поет назвав себе у, притаманному його творчості останніх років, автокоментарі до одного з віршів зі збірки «Себе: розшукую». А в розмові з Віктором Яручиком, луцьким дослідником української літератури в Польщі, зізнавався: «Не можу писати про Хрещатик, Київ чи теперішнє Полісся, бо там не жив. Можу писати про своє давнє дитинство «потерте хуртовинами, обмите нескінченими дощами»».

Справді – Остап Лапський, хоч, як і Шевченко, виріс із народної української стихії, в межах сучасної України ніколи не жив. Адже народився і виростав у селах розташованих поміж двома історичними, але сьогодні на карті України неprisутніми, місцями – Кобринем та Берестям (відомим назагал під назвою Брест – російської кальки з польського перекладу оригінальної назви, зафіксованої у київських літописах як Берестій). Остапова мала батьківщина Берестейщина, у княжу добу будуча в складі Київського, а згодом Володимир-Волинського князівств, протягом кількох чергових сторіч була відрізана політичними кордонами від Волині і Київщини. Так було і на початку ХХ сторіччя, коли, якщо покликатися на лозунг «Російська імперія – тюрма народів», берестейські «малороси» сиділи в зовсім іншому корпусі цієї тюрми, аніж їхні брати по слову і пісні із Південно-Західного краю (Берестейський та Кобринський повіти належали тоді до Гродненської губернії Північно-Західного краю). Тому розбудження тут української національної активності відбулося щойно в 1917-1919 роках, коли спочатку Союз визволення України організував свій культурно-освітній осередок у Білій-Підляській, а згодом Берестейщину, Холмщину і Підляшшя приєднано до Української Народної Республіки й Берестя стало центром організування української губернської адміністрації.

Засіяне тоді зерно національного українства не завмерло й після приєднання Берестейщини у 1919 році до Польщі. Отже, хоч народженому у 1926 році Остапові прийшлося ходити до польської школи, в якій всі предмети викладалися польською

мовою, а українська була заборонена навіть для розмов між учнями, то саме тоді до його рук потрапив Шевченків «Кобзар» та сформувалася його національна свідомість. Як писав Він згодом у збірці «Мій почитачу» – «любов до України у нас поза офіційною школою визрівала, неначе з повітря таке бралось!». Осінню 1939 року Берестейщину советські «визволителі», всупереч етнічному характерові регіону, у якому за рівнем української національної свідомості передував саме Кобринський повіт, приєднали до Білоруської РСР. Як згодом виявилось, у липні 1941 року родина Поета мала бути вивезена в Сибір. Лише напад нацистської Німеччини на свого недавнього союзника врятував її від поневірянь, а може й смерті. Отже коли в червні 1944 року знов наближався фронт, Лапські не чекали аж з-за спин солдатів-червоноармійців знов виринуть енкаведистські посіпаки та завантажившись на хуру й разом із багатьма іншими своїми

земляками рушили на захід. Цього далекого заходу так і не побачили – прийшлося осісти під містом Лодзь, у центральній Польщі.

Коли прийшлося вибирати свою майбутню професію, молодий Остап вирішив стати філологом. Його батько, хоч і селянин, цікавився словом і письменством – майже щоранку починав він день якимось літературним висловом, от хоч би Шевченковим «В своїй хата, своя воля». Великий вплив мала також мати, якої мова відзначалася великим багатством і образністю. Поет згадує, що його школа «настроєна» була на літературу, а вже студентом вивчав навіть по 7-8 сторінок прози напам'ять. Спочатку студював у Вроцлаві русистику. Це була зустріч з письменством високого рівня, але Лапський, хоч любив російську літературу, то ставився до неї обережно, адже на його думку не приростає і не підходить вона до української душі. Тому в 1953 році почав україністичні сту-



*Відійшов у Вічність наш Друг, Поет, Остап Лапський (1926 – 2012).
Оставив, Поет, безсмертне поетичне слово.
Від нас осінній золотий листок на Остапову труну.*

*Редакція „Українського літературного провулка”, українські поети
у Польщі, члени Національної спілки письменників України:
Іван Златокудр, Міля Лучак, Володислав Грабан, Іван Кирилюк,
Тадей Карабович, Юрій Гаврилюк, Євгенія Жабинська.*

дії у Варшаві, а з 1957 року став тут викладачем мови і літератури, працюючи на університетській кафедрі аж до початку 1982 року.

Чергова криза комуністичної влади й суспільний фермент 1980-1981 років відбилися й на долі поета, який приєднався до масового громадянського руху «Солідарності». Після уведення воєнного стану, Остап Лапський був за свою політичну позицію негативно зверифікований військовою комісією й мав бути звільнений із Польського радіо, в Лінгвістичній редакції якого працював від половини 1960-тих. Однак, оскільки «неблагонадійник» мав не найкраще здоров'я, м.ін. перейшов інфаркт, справи у свої руки взяли не військові, але лікарі, які відправили Лапського на безтермінову відпустку. І так прийшлося «просидіти» майже десять років, змагаючись із тілесними і душевними недугами, підсилюваними ще почуттям ізоляції.

Все ж таки це, не лише професійне, але й творче безділля (лише в 1983 році виникла лірична поема «Вітряк»), стало антрактом перед найбільш плідним періодом літературної біографії Остапа Лапського. Сам Поет повернення до творчої праці пов'язує із здобуттям Україною незалежності. Відновив Він тоді свої творчі зв'язки з «Нашим словом» та іншими українськими виданнями в Польщі, почав знов працювати в Польському радіо, в якого структурі виникла програма для слухачів в Україні.

Однак прийшлося чекати аж до 2000 року, щоб з'явилася друком перша книжка – поетична збірка «Мій почитачу», повна автобіографічних коментарів та вкраплень спогадів, а навіть передруків із преси, які мали відношення до національної ситуації на рідній Берестейщині. Три роки пізніше з'явилися дві чергові, які отримали найвищу оцінку як Комітету з Національної премії України імені Тараса Шевченка, так і в інтернетному голосуванні за Народну Шевченківську премію.

Це, звісно, лише частина із великого надбання останнього 20-тиріччя, адже в шухляді Лапського було ще кілька готових рукописних збірочок. На жаль, Поет відмовився від видання збірки-альбому «Собі: назустріч?!», підготовленої спільно із варшавським митцем Володимиром Паньківим.

Творча особистість Остапа Лапського, зачата на поліській землі зі звуків рідної мови і пісень та Кобзаревого слова, згодом вчена у високіх літературних школах, але водночас кована і гартована в змаганнях з матеріальними і моральними злиднями «країни народної демократії», протягом двох останніх десятиріч видала твори особливої майстерності та сили, а до того абсолютно оригінальні. Це думка не лише моя, але й кращого за мене знавця справи, львівського поета-літературознавця Івана Лучука, котрий після прочитання збірки «Обабіч: істини?!» заявив, що Лапський «не схожий на жодного іншого українського поета», що «його поетичні стиль і світ, мане-

ра і слововислів не мають аналогів». На жаль, хоч 5 років тому Остап Лапський став Шевченківським лауреатом, жодне київське, львівське, або будь-яке інше видавництво не спромоглося випустити книгу Його творів. Отже, надалі приходиться – застосовуючи своєрідну версифікацію та пунктуацію віршів Лапського, писаних у 1990-2000-х – закликати:

*Пора ж уже
і в Україні:
нею причаститися?!*

Юрій ГАВРИЛЮК

Світлина: Портрет Поета – В. Паньків. Хрест на вулиці поліського села – Ю. Гаврилюк

Пам'яті Просвітянки

12 листопада 2012 р. померла Віра Мурашкевич (Бобко) – педагог, член Українського громадсько-культурного об'єднання Берестейської області, Просвіти на Берестейщині ім. Т. Шевченка, Української науково-педагогічної спілки „Берегиня”, душа просвітянського руху міста Кобринь.

Народилася 1925 року в селі Гориці Дорогочинського повіту (поблизу містечка Антопіль). Батьки Василь та Ульяна Бобки мали четверо дітей. В 1949 році за підтримку УПА родина була депортована. Віра, яка вчилася в Берестейському педагогічному технікумі, була у 1949 році заарештована за зв'язок зі студентським гуртком юнацтва ОУН та засуджена військовим трибуналом на 25 років таборів (вийшла на волю у 1956 р.). Покарання відбувала на Воркуті, де познайомилась і вийшла заміж за українського поета Володимира Мурашкевича, псевдо „Шрам”. Зі сцени і трибуни знайомила з творчістю свого чоловіка широку громадськість. Підготувала і брала активну участь у посмертному виданні написаних ним збірників поезії. Подруга патріотки-вчительки і краєзнавця Галини Семенюк. Близька знайома жителя Берестя, референта УПА Дмитра Лівая. Член Конгресу українських націоналістів.

Займалася створенням в 90-і роки в Кобрині мережі факультативів української мови. Велику підтримку надавала регіональним хорам, які гідно презентували українську культуру на міжнародних фестивалях. Її стараннями про-



світляни Кобриня і Малорити встановили в селі Лепеси пам'ятник поетові Дмитрові Фальківському. Організатор циклічних Шевченківських регіонів. Досліджувала і пропагувала питання можливого перебування Тараса Шевченка в селі Кустовичі Кобринського району. За її ініціативою кожна більша подія у житті берестейських українців розпочиналась піснею „Реве та стогне Дніпр широкий”. Популяризувала в регіональній і національній пресі кобринську легенду про княгиню Ольгу Романівну і „Княжу гору”.

За активну громадську позицію і вклад у розвиток національної культури в 2008 році була Президентом України нагороджена орденом св. Ольги III ступеня.

ВІЧНА ЇЇ ПАМ'ЯТЬ!



*У серпні ключами відлітають у вирій журавлі,
а в далекій Канаді 18 серпня у потойбічний
вирій відлетіла наша Сестра Євгенія
Іваник, з дому Галагіда.*

*Народилась вона 21 вересня 1932 р. в селі Гонятин
(Грубешівський повіт), і як сама написала:*

*На Холмищині я родилась,
На Холмищині я зростала.
Хоч на чужині вік прожила
Холмищанкою я осталась!*

Спомин про Сестру

Виростаючи в благословенному краї, серед чудової холмської природи і щирих людей, Покійна навчилась любити усім серцем ту знедолену рідну землю, рідну мову і пісню. У сім'ї часто згадували дядька Степана, січового стрільця, який загинув в обороні Закарпатської України. Слухали розповіді іншого січового стрільця, дядька Івана, співалось багато патріотичних пісень, а чутлива душа маленької Євгенії вбирала це все. Тому не дивно, що Євгенія на вигнанні, в Банях-Мазурських, організувала українські хори і драмгуртки. Їхні концерти, вистави приносили багато радості вигнанцям, допомагали перенести тугу за рідними сторонами від Лемківщини по Підляшшя, як рівно ж вселяли гордість та допомагали поборювати страх. Вона також дописувала до «Нашого слова», розповідаючи всім українцям у Польщі про українські заходи в гміні Бані-Мазурські.

Та настав час перемін і коли доня Маруся виїхала до Австрії, Покійна вирішила її підтримати, тому 1981 р. виїхала до Парижа (Франція), а через довгих два роки вони нарешті обидві зустрілися в Торонті (Канада).

Як важке є життя емігрантів знає той, хто цю дорогу пройшов. Найнижча платня, найважча робота, а тут треба починати жити від ложки і миски – дослівно! Яких лише робіт не виконувала Покійна та вона, як вірна внучка діда-дяка, ще й весь час молилась:

*Боже! Вчини мене знаряддям
Твого миру:
де є ненависть – дай мені
засівати любов,
де є розпука – надію,
де є смуток – радість.*

Покійна, відкладаючи копійчини зі своєї вбогої платні, вплатила як спонсор 1000 дол. Еміграційній службі Канади за першого іммігранта, а потім прийшли наступні: хлопці і дівчата, родина і зовсім чужі, бо покійна Євгенія спонсорувала аж 12 осіб! За них не лише треба було вплачувати кавцію, але також забезпечити помешканням і роботою. Коли приходило Різдво чи Великдень, Покійна запрошувала до свого маленького помешкання усіх, кого зна-

ла, щоб у той день не був самотнім, бо вона ж пам'ятала, які сумні були її свята у Франції. А скільки зорганізувала дівич-вечорів, відгуляла емігрантських весіль!

Покійна, в останні роки життя, часто наголошувала: «Я не наскладала в банку грошей, але я є багата, бо в мене є велика і дружня родина».

Євгенія виховала 2 дітей – Мирослава і Марусю. Як вона раділа, коли діти закінчили український ліцей у Лігніці, коли син став викладачем Варшавського університету, коли Маруся стала членом ансамблю «Ромен» у Вроцлаві! Дочекалась Покійна і 4 внучок: Наталю, Оксанку, Мартуню і Оленку, яким вона весь час прищеплювала любов до всього рідного. Як тішилась коли дівчата почали ви-



ступати у відомих у Канаді ансамблях – «Україна» та «Барвінок». Як важливе місце в житті внучок займала Покійна, засвідчує такий факт, що коли вона раптово померла, Оленка, яка була з «Барвінком» на гастролях в Україні та мала виступати в Києві на День Незалежності, усе кинула і з перебоями вернула, щоб ще раз побачити бабцю, попрощатись із нею і провести в останню путь.

Кажуть люди «як живеш, так помреш». Тому не дарма на похороні Євгенії було стільки людей, що заповнили дві величезні залі, а на панахиді в 40 день – майже 100 осіб! Такої панахиди давно не було. Нині на цвинтарі невідомі весь час приносять свіжі квіти.

Покійна Євгенія спочила на українському цвинтарі, що на оселі «Київ» в Оквіл. Лежить недалеко квартири дивізійників та УПА, а неподалік стоять два пам'ятники.

Дорога Сестро – Ти так любила квіти, тужила за калиною, що росла в саду біля хати в рідному Гонятині, то ж:

*На Твоїй могилі хай росте калина,
Зацвіте весною молода краса.
Хай співає літо пісню журавлину
І б'є осінню золота коса.*

**Сестра Ганя
і брат Богдан**

Більше про родину Галагідів дивіться у числі 5/2008 «НБІН».



*Євгенія Іванік (в центрі) з колективом «Смерічки»
(Білосток, 1969 р.)*

Informacja Zarządu Głównego Związku Ukraińców Podlasia

Zarząd Główny Związku Ukraińców Podlasia w 2012 roku zrealizował dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji RP następujące zadania:

1. *Wydawanie Ukraińskiego Pisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”*
2. *XXI Festiwal Kultury Ukraińskiej na Podlasiu „Podlaska Jesień 2012”*
3. *Działalność amatorskich zespołów artystycznych*
4. *„Na Iwana, na Kupala”*
5. *Spotkania z podlaskim folklorem, tradycją i poezją ukraińską*
6. *Warsztaty twórczości ludowej dla dzieci i młodzieży „U źródeł”*
7. *„Dżerela – Ukraińskie Tradycje i Transformacje*
8. *Audycje radiowe „Ukraińskie Słowo”*
9. *Działalność Związku Ukraińców Podlasia*

Просто собі живеш... Котрогось дня приходить момент, коли усвідомлюєш собі, що ти, твої родичі й сусіди належите до нації, якої мало не бути – як тут, на Підляшші, так і взагалі на політичній карті світу. Що ж – сідаєш на підляській межі, в тіні невідь-ким посадженої тут дикої груші, та починаєш снувати роздуми...

З ІСТОРИЧНОГО ХРОНОЛОГІОНУ

Підляшшя, де українці стали сусідами поляків і білорусів, це – кажучи словами місцевої поетеси Євгенії Жабинської – земля людей з добрим поглядом сумних очей; і водночас це земля людей з розколотою душею, з невизначеним національним почуттям. Розколота і сама країна – на Південь, розтросчений виселеннями у 1944-1946 та 1947 рр., і на Північ, про яку на довгий час майже всі забули, що там також, аж до північних берегів Нарви, проживають українці. А поміж ними пливе Буг, на берегах якого живуть люди з ідентичними прізвищами – Іванюки, Степанюки, Левчуки чи Веремчуки, але дивляться на себе косо, адже ці з південного берега це назагал «польські» (римо-католики – Францішки, Збігневи...), а ці з північного – і досі «руські» (православні – Василі, Дмитри...).

Саме цей, розташований на правому, північному березі Буга клаптик історичного Волинського князівства, з Більськом, Гайнівкою і Сім'ятичами, зараз повітовими (районними) центрами Підляського воєводства (до 1999 р. – Білостоцького), займає особливе місце на карті території, яка для українців у Польщі є Рідними Землями. Регіон цей аж до останніх десятиріч ХХ ст. майже нічим не виявляв своєї приналежності до українського національного простору, але водночас зберіг свою традиційну етнічну структуру.

Сталося так тому, що цю територію тільки в невеликій мірі заторкнула «репатріація» до СРСР (1944-1946), а акція «Вісла» (1947) обминула повністю, адже все православне населення на північ від Бугу тодішня влада рахувала білорусами й «не помітила», що більшість з них це етнічні українці. Можна, зрештою, сказати, що вони й самі цього «не помітили», звикаючи помалу до окреслення «білоруси», яке стало свого роду національним псевдонімом, чи ка-



Данило Романович – володар-воїн. Пам'ятник у Тернополі

муфляжем. Ситуація дещо змінилася у 1980-х рр., коли й на цій далекій периферії, звідки ближче до Варшави, Вільна чи Мінська, ніж до Києва, з'явилось дедалі більше людей, зокрема молоді, які започаткували процес, котрий набрав характеру українського національно-культурного відродження.

Саме тоді, у вісімдесятих роках, в колах польської антикомуністичної опозиції почали «відкривати» Україну, й популярним стало гасло: «Без вільної України не може бути вільної Польщі!» Це «не може бути» треба віднести й до перспективи українства на Підляшші, адже вся наша незavidна ситуація була і надалі залишається наслідком того факту, що самостійної України століттями не було, що завмирала пам'ять про Володимирову й Данилову Руську землю та в місце призабутого князівського минулого не приходило національне сучасне.

Хоч руське минуле не так-то й швидко забувалося. Ось, коли переглядаємо найстарші види таких визначних міст колишнього Польського королівства, як Львів, Холм чи Перемишль, бачи-

мо на них латиномовні написи, з яких свідчить, що це міста, розташовані в Русі (хоч би «Premislia Celebris Russiae Civitas» на гравюрі в атласі «Civitates orbis terrarum» з 1617 р.). Цитуючи слова вірша найвизначнішого польського комедіюписця, галичанина Олександра Фредра, можемо сказати, що в тамтому часі історична Русь та політична Польща «в одному стояли домі». А польські історики й публіцисти, які пробують давати загальну характеристику ототожнюваної з Польщею Речі Посполитої Обох Націй, завжди пригадують, що панувала в цьому «домі» толеранція.

Все ж таки ця оспівана толеранція, яким би позитивним її образ не був на тлі Західної Європи, що на багато десятиріч загрузла в релігійних війнах католиків з протестантами, то не була вона настільки досконалою й довготривалою, щоб втримати лад і спокій внутрі самої Речі Посполитої, так гордої зі своєї «шляхетської демократії», отже, як вже сама назва підказує – демократії-не-для-всіх.

Закінчення на 44 стор.

Odkrywanie Danielowej stolicy

Chelmski gród, wznoszony i przebudowywany w ciągu kilku dziesięcioleci przez księcia wołyńskiego i halickiego Daniela (1201-1264), najwybitniejszego z ruskich władców XIII wieku, jest wyjątkowy, dlatego że zachował się swego rodzaju reportaż z placu jego budowy, zapisany w tzw. Latopisie Halicko-Wołyńskim, którego pierwsze części powstały właśnie w Chełmie. Natomiast przed stu laty po raz pierwszy przeprowadzone zostały badania archeologiczne, podczas których odkryto na tzw. Wysokiej Górcie pozostałości okazałych budowli. Ich artystycznie wykonane elementy były eksponowane w muzeum zorganizowanym przez chełmskie

bractwo prawosławne św. Bogurodzicy, zaginęły jednak podczas ewakuacji do Rosji w 1915 roku. Miejmy nadzieję, że prowadzone już od kilku lat intensywne badania pozostałości budowli wzniesionych przez Daniela i jego następców oraz wysiłki organizacyjne władz miasta zaowocują powstaniem rezerwatu historycznego, dzięki któremu na początki Chełma będzie można spojrzeć nie tylko oczyma latopisarza, ale też samemu ujrzeć ślady naszej przeszłości. A już teraz zapraszamy do sięgnięcia po informację z pierwszej ręki o postępie prac badawczych i rekonstrukcyjnych – w artykule napisanym przez chełmskich archeologów. (jh)

Chełm: Tajemnice książęcej rezydencji z XIII wieku

Wzgórze „Wysoka Górką” już od trzech lat jest objęte pracami archeologicznymi. Od 2010 roku, kiedy w ramach międzynarodowego projektu rozpoczęto tu badania wykopaliskowe, teren ten stał się miejscem szczególnego zainteresowania mieszkańców Chełma oraz odwiedzających miasto turystów. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem można stąd oglądać urokliwą panoramę Chełma, ale przede wszystkim wzgórze kryje ruiny unikatowej na skalę europejską rezydencji książęcej z XIII wieku.

Tegoroczne badania były szczególnie, bowiem równolegle pracowały trzy ekipy: pierwsza z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Buko i dra Tomasza Dzieńkowskiego, druga kierowana przez mgra Stanisława Gołuba usuwała część współczesnego kopca, odsłaniając południową część wieży kamiennej, przeznaczoną do utworzenia rezerwatu archeologicznego, a trzecia z mgrem Arkadiuszem Ostaszem wykonywała prace konserwatorskie przy zabytku (ryc. 1).

Prace zespołu A. Buko i T. Dzieńkowskiego rozpoczęto od badań nieinwazyjnych prowadzonych przez dra hab. Krzysztofa Misiewicza. Zastosowano metodę elektrooporową, która polegała na wprowadzeniu do grun-



1. Chełm, Wysoka Górką. Widok badań archeologicznych (fot. M. Bogacki)

tu prądu elektrycznego o określonych parametrach i rejestrowaniu zmian jego oporności. Wyniki okazały się niezwykle interesujące, bowiem pozwoliły określić przebieg fosy broniącej siedzibę książęcą oraz ustalono jej szerokość wynoszącą do 10 m. Z kolei na szczycie wzgórza specjalistyczna firma wrocławska przeprowadziła badania georadarem, za pomocą którego zarejestrowano na różnych głębokościach anomalie wskazujące na istnienie nieznanych dotąd obiektów archeologicznych – mu-

rów, okopów z czasów wojny i starej drogi. Skanowano teren północny poza murami pałacu, który nie był rozpoznany wykopami archeologicznymi.

W wykopie 35 zlokalizowanym na skarpie przy wejściu na Wysoką Górkę po ponad miesiącu badań dotarto do poziomu skały, na której wybudowano założenie. Okazało się, iż znajdowała się ona na głębokości około 5 m. Szczegółowe badania prof. R. Dobrowolskiego wskazują, iż pierwotnie wzgórze miało nadbudowę około 2 m skały glauko-



**2. Imponujący mur z ciosów zielonego piaskowca – XIII wiek.
Widok z dołu (fot. T. Dzieńkowski)**

nitytovej (słynny zielony chełmski piaskowiec), która została wyeksploatowana i z której wykonano ciosy użyte następnie do budowy założenia. Wnioski te utwierdzają nas w przekonaniu, jak ogromnym przedsięwzięciem była budowa rezydencji, którą można porównać ze wznoszeniem średniowiecznych zamków czy wręcz współczesnych wieżowców.

W wykopie tym odsłonięto narożnik dobrze zachowanego muru kamiennego z ciosów piaskowca rezydencji z fazy I, którą wzniesiono do połowy XIII wieku (ryc. 2).

Kolejne dane dotyczyły właśnie tej budowli. Wnikliwe badania i analizy prof. A. Buko oraz chełmskich archeologów T. Dzieńkowskiego i S. Gołuba pozwalają już dziś odpowiedzieć na pytanie, co właściwie stało się z tą budowlą. Otóż brak śladów użytkowania, nieukończone mury i śladowe ilości szklonej posadzki, a także olbrzymie ilości gruzu kamiennego wskazują na największą w dziejach Chełma katastrofę budowlaną. Przyczyny jej mogły być różne, ale niewątpliwie główną była nieznamość nowego dla budowniczych surowca – pięknego, ale „kapryśnego”, który w pewnych partiach pękał i rozszedł mury (geolodzy sądzą, że przyczyną była różna zawartość lepiszcza spajającego skałę). Zupełnemu zniszczeniu uległ mur wschodni, ale pozostałe przetrwały. Katastrofa musiała się wydarzyć niemal przed ukończeniem budowy, o czym świadczą zachowane detale czekające na użycie w bramie wjazdowej i portalu świątyni (ryc. 3). Niestety ekipy miały i współczesną katastrofę we wrześniu, kiedy w nocy nieznanymi wandalami bezpowrotnie zniszczono część narożnika unikatowej budowli. Była policja, straż miejska, media i oba-

wa przed kolejnymi zniszczeniami. Dobrze, że władze miasta, doceniając rangę zabytku, podjęły działania i powstało na razie prowizoryczne oświetlenie terenu badań oraz montowany jest na dzwonnicy monitoring.

Sensacją tegorocznych badań było odkrycie w wykopie nr 33 nieznanego dotąd budowli. Otóż w części południo-

wo-zachodniej natrafiono na koncentrację kamieni spojonych iłem kredowym. Poszerzone wykopy odsłoniły prostokątną platformę kamienną w planie o wymiarach 10 x 9 m, której mury sięgały kilku metrów w głąb (ryc. 4). Była ona niewątpliwie stabilizacją pod kolejną budowlę, której górna partia została zniszczona. Na razie nie wiemy, czy była to budowla kamienna, drewniana i jakie było jej przeznaczenie. W jej wnętrzu natomiast odkryto między innymi mały krzyżyk z kamienia, który może sugerować funkcję sakralną nieznanego budowli. Zagadkowy jest też czas jej powstania, który wstępnie możemy odnieść do końca wieku XIII.

Okolo połowy XIII wieku budowniczy na rozkaz księcia ponownie podjęli się nowego wyzwania. Nie rozebrano zniszczonych murów, tylko przysypano je gruzem oraz gliną i na ustabilizowanej powierzchni wzniesiono nowy gród otoczony potężnymi wałami drewniano-ziemnymi, w którego wnętrzu znajdowała się mieszkalno-obron-



3. Detal architektoniczny z wystroju budowli. 4. Tajemnicza kamienna platforma pod budowlę z XIII wieku (fot. T. Dzieńkowski)



5. Mury wieży obronno-mieszkalnej przeznaczonej do prac konserwatorskich i udostępnienia turystycznego (fot. T. Dzięnkowski)



6. Rekonstrukcja chełmskiej wieży z czasów Daniela Romanowicza – XIII wiek i Kazimierza Wielkiego – XIV wiek (według V. Petryka).

na wieża. Tutaj prace prowadziła ekipa S. Gołuba, realizując projekt Miasta Chełma o przebadaniu i udostępnieniu dla ruchu turystycznego fragmentu obiektu. Wieża o długości 11 m i grubości ścian około 1,8 m, była zbudowana głównie ze zlepow muszlowych, łączonych zaprawą wapienną, ale też w licu i wewnątrz użyto brył zielonego glaukonitytu (ryc. 5).

Wieża była intensywnie użytkowana. Wewnątrz zarejestrowano warstwy użytkowe, które zawierały kilkanaście tysięcy różnorodnych zabytków, głównie ceramikę i kości zwierząt oraz ości ryb. Były też elementy uzbrojenia – bełty kuszy, kamień żarnowy, ozdoby, a nawet kielnia murarska! Na podstawie wyników badań można stwierdzić, że wieża zaczęła funkcjonowanie w XIII wieku za czasów Daniela Romanowicza, a zakończyła w XIV w czasach Kazimierza Wielkiego. Jej rekonstrukcję wykonał współpracujący od początku badań w Chełmie architekt ze Lwowa – dr Vasył Petryk (ryc. 6).

We wrześniu prace podjęła trzecia ekipa – konserwatorów pod kierunkiem A. Ostasza, którzy mają wzmacnić oryginalną substancję zabytkową i dokonać

uzupełnień ubytków, stosując jako materiał ten sam kamień, który wydobyli archeolodzy z wykopów wewnątrz i na zewnątrz wieży. Stosowana jest specjalna „historyczna” zaprawa wapienna. Ma ona inny kolor, aby odróżniała partie muru, które uzupełniano.

Docelowo w listopadzie planowane jest otwarcie rezerwatu i mieszkańcy miasta oraz turyści będą mogli oglądać południowy fragment wieży. Z historią i wyglądem obiektu będzie można zapoznać się, oglądając tablicę informacyjną, która zostanie umieszczona przy wieży.

Projekt badawczy i utworzenia rezerwatu może być realizowany dzięki życzliwemu wsparciu właściciela terenu – Parafii Rzymskokatolickiej Mariackiej w Chełmie oraz jej proboszcza księdza dra Tadeusza Kądziołki.

Prace wykopaliskowe w Chełmie to największe prowadzone obecnie w Polsce badania interdyscyplinarne, które budzą zainteresowanie turystów z Polski i całego świata. W czasie dwóch dni otwartych, które zorganizowano w sierpniu, oprowadzono prawie 800 osób!!! Warto podkreślić obecność na wykopaliskach stu-

dentów z różnych ośrodków akademickich – Warszawy, Torunia, Lublina, Rzeszowa oraz Pekinu (Chiny) i Lwowa (Ukraina), a także wolontariuszy – uczniów chełmskich szkół. Dowodem na ogromne zainteresowanie badaniami środowisk naukowych były odwiedziny profesorów, m.in. Z. Pianowskiego i A. Rozwałki (Kraków-Rzeszów), S. Zająca (PWSZ Chełm). Szczególnego podkreślenia wymagają wizyty Prezesa Polskiej Akademii Nauk – prof. M. Kleibera wraz z kanclerzem PAN drem Z. Henslem oraz prof. H. Samsonowicza, światowej sławy historyka-mediewisty. Poza kwestiami naukowymi stanowią one znakomitą promocję miasta i popularyzację archeologii, a przede wszystkim samego zabytku.

Na koniec warto przybliżyć dalszą perspektywę badań, która wiąże się z próbą przedłużenia przez Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie projektu badawczego na kolejne dwa lata. Jednocześnie Miasto Chełm zamierza pozyskać fundusze zewnętrzne na dalsze prace i rozbudowę rezerwatu.

Tomasz DZIĘNKOWSKI
Stanisław GOŁUB

Осінній цикл свят, який пов'язаний в основному зі збором врожаю та приготуванням до зими, завершує річне календарно-обрядове коло. Початок і кінець цього періоду визначається по-різному. Деякі дослідники вважали початком осені день св. Іллі (2 серпня), інші – свято Успіння Праведної Ганни (7 серпня). Календарні празники осіннього циклу завершуються днем святого Пилипа (27 листопада), після якого настає зимовий піст – Пилипівка, або децю пізніше – святом Введення в храм Пресвятої Богородиці (4 грудня).

«Дожидаси Покрову, забірай до хліва корову»

Осінні звичаї на Північному Підляшші

Закінчення з попереднього числа

Великим осіннім святом вважається Усікновення Чесної Голови Івана Хрестителя, у народі Головосіка, Головосіка, яке припадає 11 вересня (29 серпня за ст. ст.). На Підляшші врочисто святкують того дня м.ін. у церкві Усікновення Голови Івана Хрестителя в Щитах.

Пророк, мученик Іван (Іоан, Йоан) Хреститель, званий також Іваном (Іоаном, Йоаном) Предтечею, це після Діви Марії найбільший святий, попередник Ісуса Христа, що пророкував Його пришествя, та охрестив Його у водах Йордана. За біблійною легендою святого обезголовив цар Ірод Антипа за намовленням Іродіади.

Серед інших святих Іван Хреститель має найбільшу пошану – протягом церковного року на його честь відзначається аж шість дат. Празник зачаття, різдвя, усікновення голови, перше і друге знайдення голови, третє знайдення голови і собор після празника Богоявлення.

Головосіка – сумне свято. Тому в день, коли загинув Іван Предтеча, церква встановила одноденний піст. За українською традицією заборонялося тоді стинати все кругле, бо може піти кров, різати червоне, бо нагадує кров, їти під грушу, рубати сокирою і пиляти пилою, та взагалі працювати. Як стверджує відомий дослідник Олекса Воропай, автор книжки «Звичаї нашого народу», це єдиний день у році, коли не можна варити борщу. Такі звичаї були повсюдними також на Підляшші, та деякі господині надалі дотримуються згаданих заборон:

– То постовий день і як я хотіла наварити борщу з бурака червоного, то не могла бурака вирвати, бо на Головосіка не можна. Нічого не можна було рвати з землі» (Людмила Юзвіюк, Чижі).

– Пуост бив, не можна било їсти м'яса, кажут, капусти зризувати, бо то голова. Маку, маковкі не можна било зризувати (Марія Максим'юк, Збуч).

– Не можна било ні яблик збирати, нічого з землі не можна било пуднімати (Тетяна Масальська, Збуч).

Після свята Головосіка в господарстві починався сезон копання картоплі.

Великим празником, яке відноситься церквою до дванадесятих, є Різдво Пресвятої Богородиці, зване в народі Пречистою (21 вересня за новим, та 8 вересня за старим стилем). З нього починається річне коло церковних свят.

Згідно з церковним переказом, який ґрунтується на апокрифічному Протоєвангелії Якова, Пресвята Діва Марія народилася в невеликому Галілейському місті Назареті. Її батьки довго були бездітними (що вважалося в єврейському народі покаранням Божим за гріхи), вони молили Бога про народження дитини. Коли народилася дочка, назвали її Марією. У честь її народження вони «принесли великі дари, жертви й веспалення» й влаштували багатий банкет. У пам'ять про цю подію було встановлено свято Різдва Богородиці.

На Підляшші знайдемо декілька великих Пречистенських церков: у Більську (з кінця XVI ст., одна з найстаріших та найгарніших церков у регіоні), Мельнику та Рогачах. Різдву Пресвятої Богородиці присвячена також каплиця в Опаці-Великій (філія парафії у Верстоці).

Пречисту святкується дуже врочисто передусім у Пречистенській церкві в Більську, найстарішому та найважливішому з-посеред п'яти давніх храмів міста. Початково вона знаходилася на замку, щойно в 1562 р. її будинок перенесено на ста-

ре місто, де стоїть по-сьогодні. Найбільшою її цінністю є понад 500-літня чудотворна ікона Божої Матері – Одигітрія, яка від століть притягає паломників. Подарувала її тодішньому головному храмові Більська княгині Олена, дружина Олександра Ягайллончика. Свято ікони – саме в день Різдва Пресвятої Богородиці.

У Рогачах культ Богородиці сягає початків існування села, згадка про яке з'являється вже в XV ст.:

– Перши заховані письменни запискі про церкву в Рогачах походять з 16 віка, і там вже било зазначано, што є вона пуд везваньом Рожджества Пресвятої Богородиці. Хотя самое повстанє церкви в'яжеться зо святым Антонієм. Церква, котора тепер стоїт, перенєсяна пуд кунець XIX в. з Дубін. І так складалось, што там тоже на престольни празнік бив Рожджества. Там поставілі муровану, а сюди перенєсли старую. І посвященіє церкви, котора била перенєсяна, одбилось у день празніка Рожджества Пресвятої Богородиці (у 1873 р. – ЛЛ). І тому тут у нас то велікі празнік (о. Іван Казимирук).

У Рогачах на Пречисту освячується воду, яку вважається цілющою:

– Люде забірают воду по домах і на разни потреби употребляют – до освященія домуов, приймают у час якєсь хвороби чи всякіх нещасть (о. Іван Казимирук).

Святкування Різдва Богородиці співпало в часі з завершенням основних польових робіт. Саме до Пречистої кінчався в господарстві час сівби, також до того дня рекомендували закінчити копання картоплі:

– Од Пречистої жидуовські Кучкі (тобто Суккот – єврейське свято Кучок, одне з трьох визначних біблійних свят, коли історично єврейське населення подорожувало до Єрусалимського храму – ЛЛ). Жиди молять-

ся барзо і тогди дощ іде на їх. То вже треба до Пречистої картохлі викопати, бо будут жидуовські Кучкі і будут дощи іті (Марія Максим'юк, Збуч).

У традиції україномовного Підляштя Пречиста припадає на сезон сватання, що знайшло віддзеркалення в народних приказках. Молоді дівчата просили Божої Матері про заміжжя:

– «Святая Пречиста, покрій землю листочком, а мене молодую виночком» (Ніна Токаюк, Микуличі).

– «Пречиста – дівка чиста, Покрова – дівка готова, а П'ятьонка – оддай мене матьонка», а то зв'язане з тим, що дівка заміж має виходити, бо в тому часі весілья всьо робили колісяка, не так як тепіра вже літом роблят чи весною. Барзо мало колісь робили літом весілья, алі всьо вже осінню (Валентина Климович, Добривода).

Шлюбний період на Підляшші, як і в інших хліборобських суспільствах, починався в давнину саме восени, коли в господарстві всього було вдосталь. Шлюби укладалися також і в М'ясниці, тобто після Різдва Христового, до початку Велико-го Посту. Навесні та влітку, в розпалі сільськогосподарських робіт, одружувалися рідко.

27 вересня (14 вересня за ст. ст.) випадає свято Воздвиження Чесного і Життєтворного Хреста Господнього, як кажуть на Підляшші – Чесни хрест. Це свято належить до 12 великих празників Східної Церкви. В основу його встановлення лягли дві події: віднайдення в IV ст. хреста, на якому розп'яли Ісуса, та повернення цього хреста з Персії до Єрусалиму в VII ст. Саме слово «воздвиження» означає «піднесення», тобто урочистий обряд почитання та прославлення Хреста Господнього.

Між Бугом та Нарвою є дві церкви Воздвиження Чесного Хреста. Це філіальний храм парафії Ботьки – в Андріянках та церква у Верстоці, де це свято є головним парафіяльним празником.

На Воздвиження в традиції українського народу заборонялося ходити в ліс, тому що саме того дня особливо активні змії, які готуються до зимової сплячки. Не можна було також ворухити ґрунт:

– На Чесни хрест не можна землі рушати, отак було, а з якого powodu, не знаю (Петро Ничипорук, Баранувці).

До свята Воздвиження господарі завершували косити отаву:

– «До Чесного хресту, то отаву по хвосту» – то колісь говорили. Хто до Чесного хреста не викосит, то вже тогди там паслі. Бо колісь погони були і раніш не паслі, не пускали. А вже хто не викосив, то ішли погони, бо то шаховніци були (Петро Ничипорук, Баранувці).

9 жовтня (26 вересня за ст. ст.) – день Іоана (Івана) Богослова, апостола, християнського святого, проповідника, автора декількох творів Нового Заповіту, який як єдиний із 12 Христових апостолів помер природною смертю у віці 94 років. Що цікаве, празники присвячені св. Євангелісту і Апостолу Іоанові Богословові (21 травня і 9 жовтня) на україномовному Підляшші звать Івана, з черги Різдва св. Івана Хрестителя, найбільше з усіх свят на честь святого, яке припадає 7 липня, це вже по-народному – Яна.

У нашому регіоні церкви присвячені Іванові Богословові знаходяться м.ін. у Вуорлі та Ягуштові, Новому Березові (пам'яткова, філіальна церква з 1771 р.), Павлах (філія парафії у Риболах), Ілянці (парафія Дубичі-Церковні), Храбовольському лісі (парафія Райськ), Половцях (парафія Зубачі), Одринках (філія парафії у Нарві).

У народі Івана – це свято пов'язане з копанням картоплі. Тому й на Підляшші часто звать цей празник – Івана Копача.

Одним із найбільших осінніх свят, не лише в нашому регіоні, є Покрови Пресвятої Богородиці, у народі – Покрова, яку відзначають 14 жовтня (1 жовтня за ст. ст.).

З 1999 р. Покрови це День українського козацтва. У 1942 р. саме тоді було утворено Українську повстанську армію, тому традиційно це також день УПА.

Існує кілька легенд пов'язаних із початками свята. За одною із них, на Покрови військо давніх русів на чолі з Аскольдом (IX ст.) намагалося захопити Константинополь. Мешканці столиці Візантії звернулись тоді до Богородиці з проханням про порятунок. Божа Матір з'явилася перед ними та вкрила їх своїм покровом (омофором). Після цього вороги вже не могли їх побачити. Як вказують деякі джерела, Аскольд та його дружинники прийняли хрещення та стали християнами.

За іншою версією, свято бере початки од видіння Андрія Юродивого під час облоги Константинополя арабськими військами в 910 р. Народ почав тоді широко молитися до Господа і Пресвятої Богородиці про захист. Їхня молитва була почута. Богородиця з'явилася мешканцям міста у храмі та прийняла їх під свій захист – покров.

В Україні відзначення свята Покрови має дуже глибоку історію та сягає своїми початками ще часів хрещення Київської Русі. Покрова Пресвятої Богородиці була одним з найголовніших свят запорозьких козаків. Цього дня відбувалися вибори нового отамана. Козаки вірили, що свята Покрова охороняє їх, а Пресвяту Богородицю вважали своєю закупницею і покровителькою. Тому будували багато однойменних храмів. Олекса Воропай писав, що після зруйнування Запорозької Січі в 1775 р. козаки, що пішли за Дунай на еміграцію, взяли із собою образ Покрови Пресвятої Богородиці.

Також на Підляшші багато церков присвячених Покрові: у Більську, Пухлах, Чорній-Церковній, Дубичах-Церковних, Зубачах, і Соб'ятині. Саме в цих місцевостях дуже врочисто відзначають празник 14 жовтня. Окрім того святкують Покрову в церквах св. Апостола Якова в Лосинці, св. Параскеви в Добриводі, св. Миколи в Дорогичині, св. Архангела Михаїла у Вільці-Ваганівській та на цвинтарі в Риболах.

Урочисто Покрову відзначається в Дубичах-Церковних:

– У 1729 р. тут стояла церква збудована по пожарові церкви, котора была на Бахматах. Легенда говорит, што Ікона Божої Матери, Покрова Божої Матери, была в с'їтум м'їсці принесьона і т'їм тут збудовано церкву. С'їта церква збудована была менч-буольш у 1950 рр., а будову скуончили в 1955 р. Її освященіє также било пуд Покровом Божої Матери. Так што с'їте м'їсце є близьке для Богородиці і т'їм так урочисто вс'ї святкуєм той празник. Приходят прихожанци, приїжджают люде з околїчних парафїй, де дісь такого свята нема, і воно займає важне м'їсце в історії с'їтого прихода (о. Славомир Авксетіюк).

Празник на Покрову відзначається також в одному з найстаріших храмів на Підляшші – каплиці з 1672 р. в Соб'ятині, яка належить до парафії в Сасинах:

– Повсталa бiда – хвороба холера. Зачали люде умiратi. Через день чоловiк умiрав. Постановiлi люде молiтiся. Батюшка був такiй i каже: «Треба молiтися до Покрови, бо Покров Матери Божої спасала люди, туркув одогнала, i може оджене нам хворобу». Служилi не одьон день. Три дьон пуд рад служилi. Од того часу пройшов тиждень i перестали люде хворiтi. Барзо люде увiрували i сказали, што то буде патронка нашої церкви – Покров (Андрiй Коцик, Соб'ятино).

У народнiй традицiї празник Покрови нав'язував до слов'янського свята завершення польових робiт. У життi села це був час, коли люди кiнчали всi тяжкi роботи i пiдготовлялися до зимової пори. Саме Покрова об'являла настання зими. Дуже популярною була в нашому рeгiонi приказка: «Покрова – зiма готова» (Людмила Юзвiюк, Чижi), популярна також в Украiнi.

Те, що Покрова знаменувала поворот осенi до зими, знайшло вiддзеркалення в багатьох iнших пiдляських приказках:

– «Дождидаши Покрову, забiрай до хлiва корову, коня тоже треба забратi, бо буде желiзоватi», значить простудiт куоць горло i навет може настi од простуди, бо конi є барзо утли. Знов така є: «Як ти добри господар, то по Покровi дай на зiму землi дар». То вже, значить, оборник треба вивезти i забезпечити землю на весну. То тоже так говорили. Знов є така: «До Покрови всьо вариво збiрай, навет копцi прикривай». «Як на Покрову лiсте опадає, то на Казанську мороз биває». А Казанська то в нашум приходi одпуст 4 листопада. То такiє приказки, в кождум селi своi. «Як на Покрову дощ iде, то в грудньовi снiг мете». «Як на Покрову лiсточкi без вiтру опадають, то зiмою гори снiгу бивають. То тоже од старiйших людi є приказки. «Як на Покрову вiтьор з полудньового сходу, то зiма покаже мнуого заходу» – снiгу буде мнуого, мороз велiкi, значить буде мнуого заходу зiмою, бо то треба буде одснiжати (Нiна Григоруk, Курашево).

– Чула од однеї баби колiсь, яка казала: «Як на Покрову сонце свiтит, то лiто буде пекуще», то значит буде гримити, блискати барзо (Валентина Климович, Добривода).

– «З якого боку вiтьор дує, з того цiглу зiму буде дутi» (Тетяна Мaсальська, Збуч).

До Покрови завершувався перiод сватань i приготування до весiль, що починався пiсля Успiння Пресвятої Богородицi. За українською народною традицiєю Покрова опiкувалася шлюбом, та саме пiсля неї в Украiнi, в тому числi на Пiдляшшi, вiдбувалося багато весiль. Давали для цього можливість збраний урожай та бiльше вiльного часу:

– Весiля робiлися в Меснiцi, або по Покровi, а ще й на Клечане колiсь било. Билi приказки: «Покрова – дiвка готова», до Покрови треба, «а по Дмiтри то вже ... витри», помуст там чи што дiвкою витри (Нiна Григоруk, Курашево).

Весiлля в українськiй традицiї закінчувалися бiльш-менш за два тижнi до Пилипiвського посту.



За давньою, ще дохристиянською традицiєю, за врожай i щасливе закінчення сiльськогосподарських робiт перед зiмою прапредки українцiв дякували померлим родичам. Звiдси взявся звичай осiннього поминання померлих. На Пiдляшшi вiн пов'язаний з т.зв. Дмiтрiвською суботою, яку вiдзначається в суботнiй день напередоднi свята мученика Дмiтрiя Солунського (8 листопада за новим, 26 жовтня за старим стилем).

Дмiтрiй Солунський, вiдомий також, як св. Дмiтрiй Мироточець, жив у другiй половинi третього сторiччя у мiстi Солунь (Салонiки) в Грецiї та був сином римського проконсула. Його батьки були таємними християнами, хрестили свого сина в домашнiй церквi та виховали в християнськiй вiрi.

Пiсля смертi батька цiсар Максiмiан зробив його солунським проконсулом. Святий Дмiтрiй, хоча займав високу посаду, але явно визнавав свою вiру. За це цiсар наказав вкинути його до в'язницi, а згодом послав туди своїх воякiв, якi прокололи тiло Дмiтрiя списами. Геройську вiру святого Бог прославив не тiльки рiзними чудами пiсля його смертi, але також нетлiннiстю тiла та мироточивiстю.

Им'я великомученика поширене серед українського народу та на його честь побудовано й iменувано в Украiнi багато церков.

Також на Пiдляшшi знайдемо декiлька храмiв присвячених Дмiтровi Солунському, м.и.н. церкви в Гайнiвцi i Жерчичах (за легендою початки парафiї в селi сягають 1001 р., тобто 13 рокiв пiсля хрещення Русi), монастир у Саках, цвинтарну каплицю в Парцiвi.

Дмитрова субота, звана також Дмiтровою, Дмiтрукською або Дмiтрукською, є одним з найбільших поминальних днiв, водночас останнiм у роцi. Того дня померлих родичiв пiдляшуки поминають у церквi панахидою, а вдома обiдом.

До церкви за традицiєю несеться книжечки, у яких записанi iмена померлих, окрiм того хлiб та колiво (кутю). Хлiб за народною уваюю призначалося давно померлим пращурам. На Пiдляшшi на Дмiтрукську суботу ним дiлилися з дiдами, якi стояли перед уходом до церкви.

Кутя, яку звуть також колiвом, це була в давнину варена постяна ячмiнна каша. Зараз кутею є переважно прикрашений iзюмом рис. Пiдляшуки ще й сьогоднi несуть його до церкви, згодом дiляться ним пiд час урочистого обiду, на якому – як вiрять у народi – присутнi також душi померлих.

День Великомученика Дмiтрiя Солунського на Пiдляшшi звуть Дмiтра, Дмiтра. За народною українською традицiєю, до того дня закінчувався час весiль – через два тижнi починається пiст, тому пiсля Дмiтра сватiв не посилали. Це знайшло вiддзеркалення в дуже популярнiй по всiй пiдляськiй територiї, хоч дещо грубiй, приказки «До Дмiтра дiвка хiтра, а по Дмiтри хоч сраку витри». Вона популярна також в iнших рeгiонах Украiни, хоч у гарнiшому варiантi («До Дмiтра дiвка хитра, а по Дмiтри котмин, лавку, чобiт, грубу витри»).

– По Дмитрові нема вже колі робіті весіля. Вже тогди не сватаються. Зараз буде Піліпівка – пуост. Тому говорили «До Дмитра дівка хитра», бо бив час робіті весіле, а тепер вже нема колі (жителька села Пасинки).

Осіною в церковному календарі багато празників пов'язаних передусім із постатями святих. Це найчастіше так звані присвятки (святки), яких відмічають у поодиноких підляських парафіях. Нерідко не зв'язані з ними якісь особливі звичаї. Одним із них є празник св. Параскеви П'ятниці, на Підляшші – Параскеви, що його відзначають 10 листопада (28 жовтня за ст. ст.). У регіоні між Бугом та Нарвою знайдемо цвинтарну каплицю присвячену великомучениці в Райську та філіальну церкву в Доброводі (парафія Клішелі). Того дня, окрім згаданих місцевостей, святкується також у Клениках.

Свята Параскева народилася у християнській родині і жила у III ст. в місті Іконія у Малій Азії. Після смерті батьків вона вела тихе християнське життя, опікувалась убогими, яким роздала усе своє багатство. За утвердження християнської віри її кинули до в'язниці, де вона і прийняла мученицьку смерть.

У народі культ Параскеви П'ятниці злився із шануванням слов'янських богинь, які були покровительками жінок, жіночих ремесел і землеробства. Тому цього дня, згідно з українською традицією, заборонялися всі жіночі роботи – не можна було ні прясти, ні шити. На Підляшші якихось особливих звичаїв пов'язаних зі святом Параскеви не вдалося записати.

Присвятком є також празник св. чудотворців Безсрібників Кузьми і Дем'яна (14 листопада за новим стилем, 1 листопада за ст. ст.). За переказом, обидва брати були лікарями-християнами. Практикували поблизу Рима в другій половині III ст. і за роботу свою не брали грошей. Вони були піддані тортурам і замучені. Їх гріб прославився чудами і став місцем численних прощ.

Українські народні перекази та легенди розповідають про те, що Кузьма та Дем'ян були першими на землі ковалями. Вони виготовили й подарували людям найнеобхідніші речі: плуг, молоток, цвяхи. Перемогли також величезну змію.

На Підляшші святим лікарям присвячені церкви в Риболах, Наройках, Телятичах, а також цвинтарні каплиці в Чижих і Черемсі.

Одним із останніх осінніх празників є свято Собору Архістратиґа Михайла і всіх Небесних Сил безплотних Архангелів (на Підляшші – Михала, Михайла), встановлене на початку IV ст. на Помісному Лаодикійському соборі. Поряд з Миколаєм, Михайло це один із найбільш шанованих святих на Україні. На його честь збудовано велику кількість соборів та церков, у тому числі Михайлівський Золотоверхий Собор у Києві. Архістратиґа Михайла в народі вважають покровителем столиці України. Стародавній герб міста Києва оздоблений іконою Архістратиґа з мечем.

Також на Підляшші є декілька церков присвячених архангелу: в Більську, Старому Корнині, Тростянці, Вільці-Ваганівській, Ставищах (філія парафії в Зубачах).

У народі Михайла вважається вже зимовим празником. На Підляшші до того дня остаточно завершувалися весілля та польові роботи:

– *«Mychal wszystko z pola pospychal»* – то вже навіть сніг падає (Петро Ничипорук, Баранувці).

27 листопада (11 листопада за ст. ст.) вважається святом Пилипа (на Підляшші – Піліпа, Пиліпа), одного з 12 апостолів Ісуса Христа, уродженця міста Віфсаїди, який після Вознесіння Христа проповідував Слово Боже в Галілеї, супроводжуючи проповідь чудесами.

Свято Пилипа це останній день напередодні 40-денного посту, званого в народі Пилиповим (на Підляшші – Піліпови пуост, Пиліпови пуист або піст, Піліпівка, Піліповка, Пиліпівка). Він перший у літургічному році, а його мета – підготувати людей до свята Різдва Христового.

Перед Пиліпівкою на Підляшші влаштовували запуски:

– *У нас на запусти, за наших часув, то робілі забави. Добри музиканти грают і запусти. Вже по запусках нема жадних забавув, нігде не йшли на жадни урочистості. А в Піліповку ходілі з роботами. З куолками не ходілі, оно чи на дротах робілі, чи шиделком. Збіраліся вечерімі* (Грина Красовська, Кнориди).

Пиліпівка припадає вже в періоді зимових свят.

Деякі дослідники до циклу осінніх празників відносять іще свято Введення в храм Пресвятої Богородиці (4 грудня за новим, 21 листопада за старим стилем), на Підляшші – Введеніє. Це велике богородичне свято, одне із 12-ти головних у літургічному році. Воно засноване на традиціях Церкви й на апокрифічних книгах, які подають, що батьки Богородиці св. Йоаким і Анна дали обіцянку, що якщо в них народиться дитина, то вони віддадуть її на службу Богові. Коли донці виповнилося три роки, батьки привели її в Єрусалимський храм, де вона перебувала аж до заручин зі св. Йосифом. У регіоні між Бугом та Нарвою знаходиться лише одна церква Введення в храм Пресвятої Діви Марії – у селі Гриневичі-Великі (філія Успенської парафії в Більську).

У народній традиції Підляшшя – це вже празник зимового циклу.

– *До Введенія не співають колядних пісень, но по Введеніі зачинают співати. То вже зимове свято* (Марія Максим'юк, Збуч).

У святах осіннього циклу, як і в цілому річному колі празників, переплітаються церковні та народні вірування. Підляські звичаї тотожні з тими, що побутували в інших україномовних регіонах, та нерідко можна тут записати повір'я, приказки схожі або ідентичні з загальноукраїнськими («Прийшов Ілля – наробив гнилля», «До Дмитра дівка хитра...» тощо). Багато з обрядів, попри те, що відносяться до християнських свят, сягають своїм корінням у сиву давнину – добу язичництва. Були вони органічно поєднані із заняттями українців-хліборобів, а саме восени це було завершення збору врожаю, повернення худоби з літніх пасовищ, приготування до зими. Обряди осіннього циклу були також спрямовані на родинне життя – тоді на підляських селах відбувалися весілля.

Зараз багато звичаїв уже втрачено, однак немало із них, дякуючи тому, що вони пов'язані з церковними святами, надалі побутує в щоденному житті: наприклад досі люди святять на Спаса яблука, а на Успіння – «квітку», попри те, що ніхто вже не робить після закінчення жнив «перепелиці».

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото Ю. Гаврилюка

Земля на українському обрії (з матеріалів до словника Рідних Земель)



Церква у Розтоці-Великій

Лемківщина. Новосандецький повіт

Південно-східна частина Новосандецького повіту це західний край «материкової» Лемківщини, до якої напередодні Другої світової війни належало 2 міста (Криниця-Живець, Мушина) та 42 сільські громади. Згідно з обрахунками Володимира Кубійовича, у 1939 р. на цій території проживало загалом 39.320 осіб, у тому числі 27.480 українців, 9.205 поляків, 5 латинників та 2.620 євреїв. Оскільки поляки, які склали майже чверть населення, були сконцентровані передусім в оселях міського, торговельного чи курортного типу (Мушина, Криниця, Тилич, Жегестів, Лабова), або прибули сюди у зв'язку з охороною державного кордону та розвитком лісопереробних промислів, можна сказати, що у сільських місцевостях маємо справу із виразно зарисованим однорідним етнічно українським масивом, по-суті без перехідної зони. Адже в окремих лемківських селах були тільки поодинокі польські чи єврейські родини, або не було їх зовсім. Винятком були лише 3 західні сільські громади (належали до парафії у Матієвій), де українське греко-католицьке населення було у виразній меншості, до того пере-

важно вже польськомовне: Барновець (на 190 мешканців 50 польськомовних українців), Рибень (на 180 мешканців 35 польськомовних українців) і Чачів (на 450 мешканців 80 українців, у тому числі 60 польськомовних), та, рівно ж периферійна, Королева-Руська, у якій В. Кубійович нарахував 750 українців, 100 поляків і 10 євреїв.

Більшість лемків з цієї території була виселена у 1940-х до УРСР – деякі полишили свої рідні оселі вже в перший період німецької окупації, коли до спалаху німецько-совєтської війни проводилася тут агітація за вїзд до «батьківщини пролетаріату».

Натомість виселення у рамках акції «Вісла» на цій території було проведене в першій половині липня 1947 р. й згідно із військовим звітом охопило 9.251 осіб (ще 422 було призначених до виселення в пізнішому часі). Водночас на цій території нараховано 6.849 поляків.

Нині, у цих самих межах (східна межа сучасного Новосандецького повіту ідентична із довоєнною) під час перепису населення у 2002 р. нараховано 53 українців і 164 лемків – майже всі в гміні Криниця-Живець. Хоч із цими даними можна сперечатися, все

ж невелику присутність українського населення підтверджує й той факт, що в цій частині Лемківщини церковна мережа обмежена саме Криницею. У всіх інших місцевостях давні храми побудовані лемками, які збереглися майже повністю (винятком є церква у Новій Весі, яка згоріла у 1975 р.), перетворені були в римо-католицькі костели. Така ж сама доля зустріла православні церкви, побудовані лемками, які після 1926 року залишили унійну церкву та організували православні парафії. На території Новосанчівського повіту процес цей захопив села в 5-ти північних парафіях, які належали до Грибівського деканату, отже: Більцареву, Кам'яну, Королеву-Руську і Богушу, Фльоринку і Вафку, Чирну і Перунку (за даними греко-католицького церковного шематизму в середині 1930-хроків у цих селах було 1.082 греко-католиків та 3.802 «несполучених», тобто православних). Побудовані тоді церкви збереглися у трьох селах: Богуші, Кам'яній та Вафці.

Згідно із сучасним адміністративним поділом територія, яку в межах Новосанчівського повіту до 1947 р. компактно заселявали лемки, охоплює всю площу трьох гмін: Лабова,

Криниця-Живець і Мушинка, східну частину гмін Пивнична і Каміонка-Велика та південну окраїну гміни Грибів.

Криниця-Живець (Krynica-Zdrój)

Сьогоднішня Криниця-Живець це 13-тисячне місто та найбільший курорт у Польщі. Вона виникла із об'єднання трьох осель – Криниці-Села, Криниці-Живця і Солотвин. Найдавніша частина це колишнє село Криниця (Криниця-Село, нині т.зв. Долішня Криниця), засноване ще перед половиною XVI ст. Поруч нього наприкінці XVIII ст., за ініціативою австрійського уряду, стала виникати курортна оселя Криниця-Живець. Швидкими темпами стала вона розвиватися у другій половині XIX та на початку XX ст. Саме з цього періоду походить стара, дерев'яна забудова курорту утримана в специфічному архітектурному стилі, а також муровані корпуси найстарших водолікувальних закладів.

За даними збірними Володимиром Кубійовичем, у 1900 р. на території Криниці-Живця і Криниці-Села проживала 3.081 особа, в тому числі 2.090 греко-католиків, 475 римо-католиків та 513 євреїв. У наступних десятиріччях число населення, передусім польського, стрімко зростало й у 1939 р. було тут вже 8.800 осіб, у тому числі 2.900 греко-католиків, 4.300



римо-католиків, 1.600 євреїв (сумарні дані для Криниці-Села, Криниці-Живця і Солотвин).

На території Криниці-Живця можемо оглянути передусім об'єкти пов'язані з особою найславнішого криничанина Еліфана Дровняка – Никифора: пам'ятник Никифорові, вул. Никифора та Музей Никифора у віллі «Романівка», відкритий у 1994 р. Коли вулицею Крашевського помандруємо на південь, у сторону Долішньої Криниці (Криниці-Села), потрапимо на Цвинтарну вулицю, що пнеться стрімко під гору, на якій розташований старий міський цвинтар.

Неподалік входу, при доріжці праворуч, легко помітимо могилу Никифора зі скульптурною композицією з річкових каменів, виконану українським різьбярем, також лемком, Григорієм Печухом.

Далі Цвинтарна вулиця сходить дещо вниз й веде до православної церкви. Православна парафія була утворена в 1981 р., у 1983 р. побудовано невелику церкву Св. Володимира, розбудовану у 1990-х рр. У притворі таблиця з написом: «Церков св. Владимира вознесена в роках 1983-1996 як символ привязаня русинів-лемків до віри вітців Православія». Натомість у Криниці-Селі розташована греко-католицька парафіяльна церква св. ап. Петра і Павла (мурована, 1872 р.), після виселення у 1947 р. перейнята римо-католиками, від 1987 р. також у користуванні греко-католиків (парафія була відновлена у 1982 р., у 1982-1987 рр. богослужіння відбувалися в каплиці св. Антонія). Церква також пов'язана із Никифором, адже тут його охрещено – нагадують про це барельєф із зображенням мистця та інформаційна дошка, прикріплені на стіні при церковних дверях. Це єдині церкви в цій частині Лемківщини – всі інші храми, побудовані лемками, стали римо-католицькими костелами.

У міжвоєнному періоді в Криниці-Живцю та Солотвинах чинні були двомовні початкові школи, в Криниці діяла читальня ім. М. Качковського. Під час німецької окупації у Криниці діяла українська вчительська семінарія, яку закінчило більше 400 осіб, у тому числі 320 з Лемківщини.



21 MAJA 1895 r. W KRYNICY-WSI URODZIŁ SIĘ, W TEJ CERKWI p.w. św.św. PIOTRA I PAWŁA ZOSTAŁ OCHRZCZONY 22 MAJA DO 1947 r. NALEŻAŁ DO BRACTWA CERKIEWNEGO TA CERKIEW BYŁA AKADEMIA SZTUKI DLA

“NIKIFORA”
EPIFANIUSZA DROWNIAKA
 STAD w 1947 r. TRZYKROTNIE WYSIEDLANY W RAMACH “Akcji WISLA”, POWRACAŁ DO UKOCHANEJ KRYNICY w 1962 R. URZĘDOWO NAZWANO GO:
NIKIFOR KRYNICKI

У Кричинці-Селі народився о. Йосип Сембратович (1821-1896), від 1867 р. допоміжний єпископ Перемиський, у 1870-1882 р. митрополит Греко-католицької церкви в Галичині.

Третя складова частина Криниці – колишнє село Солотвини (назва взялася від солоних джерел) – розташовується на північ від Криниці-Живця, ліворуч від вулиці Пилсудського (дорога № 981 у напрямку Нового Санча і Грибова). Стоїть тут церква Покрову Богородиці (дерев'яна, 1888 р., зі збереженням прикмет лемківського стилю, т.зв. епігональний, тобто занепадницький тип). Після 1947 р. в користуванні римо-католиків. З церковного оснащення збереглися лише фрагменти іконостасу (6 ікон патріархів), настінний розпис із 1930 р. У сусідстві церкви цвинтар. У 1936 р. було тут 685 греко-католиків, 16 православних, 515 римо-католиків). Більшість лемків із Солотвин була виселена у 1945 р. до УРСР, решта під час акції «Вісла».

Мушина (Muszyňa)

До 1947 р. діяв Мушинський деканат, найдалі на захід висунений у межах Львівської греко-католицької митрополії. На його території розташовувалося 26 церков (18 парафіяльних та 8 філіяльних), із яких збереглося 24. Нині однак тільки одна, у Криниці, є греко-католицьким парафіяльним храмом, всіма іншими користуються польські римо-католики. Мушина була по суті чисто польським містом серед лемківських сіл, отже не було в ній церкви (місцеві мешканці східного обряду належали до парафії у Поворознику). За обрахунками В. Кубійовича у 1939 р. було 10 українців, 2.860 поляків і 450 гебреїв.

Гміна Грибів

До 1947 р. діяв Грибівський деканат Греко-католицької церкви, до якого належало 10 парафій із 18-ма церквами, із яких збереглося 14 (у тому числі 1 мурована). Невелика громада грибів'ян східного обряду належала до парафії у Більцаревій (у половині 1930-х років було їх 48 осіб).

Більцарева (Binczarowa)

Парафіяльна церква св. Димиртія (дерев'яна, 1760 р., північно-західний архітектурний тип, здеформований внаслідок пізніших перебудов). Нині ви-

користується римо-католиками. В інтер'єрі збереглася частина іконостасу та ікони із XVIII ст. Деякі ікони з Більцаревої у колекції Окружного музею в Новому Санчі, у тому числі ікона св. Миколи з початку XVI ст. За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 740 українців, 15 поляків та 5 гебреїв.

Вафка (Wawrzka)

Село належало до греко-католицької парафії у Фльоринці й не мало своєї церкви. Дерев'яну церкву, першу в селі, у 1935 р. почали будувати його православні мешканці. Будова була закінчена шойно польськими осадниками, які прибули після 1947 р. та в 1950 р. висвятили її на римо-католицький костел.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 370 українців та 5 гебреїв.

Фльоринка (Flogynka)

Парафіяльна церква св. Архангела Михаїла (мурована, 1875 р.). Після 1947 р. в користуванні римо-католиків. Внутрі зберігся у здекомплектованому стані іконостас та стінні розписи ювілейного характеру – м.ін. св. Володимир і св. Ольга – до 950-річчя Хрещення Руси-України.

У Фльоринці народився відомий різьбяр Григорій Пецух (1923-2008), який жив та працював у Закопаному (м.ін. автор фігурної композиції на могилі Никифора в Криниці).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 1.160 українців, 70 поляків (робітники у тартаках) та 20 гебреїв.

Гміна Каміонка-Велика

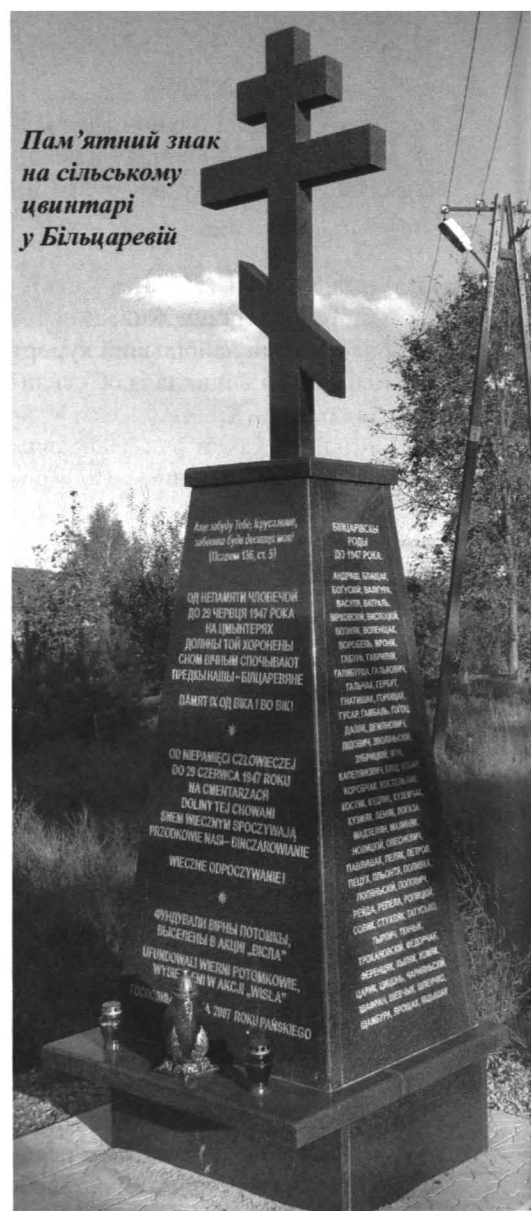
Богуша (Bogusza)

Філіяльна церква св. Димиртія (дерев'яна, 1858 р., північно-західний архітектурний стиль, парафія Королева-Руська). Після 1947 р. використовується римо-католиками. В інтер'єрі іконостас із другої половини XVII ст. та ікони із XVIII ст. (у колекції Окружного музею у Новому Санчі зберігаються елементи іконостасу із першої богушанської церкви, побудованої у 1627 р.).

Друга церква в Богуші – мурована з цегли – була споруджена православною парафією (її будову завершено в 1937 р.). Зараз також римо-католицький костел.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 675 українців та 5 поляків.

Пам'ятний знак на сільському цвинтарі у Більцаревій



Королева-Руська (Królowa Górna, давніше Królowa Ruska)

Парафіяльна церква Різдва Пресвятої Богородиці (дерев'яна, 1814 або 1815 р., зі збереженням елементів північно-західного лемківського стилю – при будові використано вежу із попередньої церкви із XVIII або XVII ст.). Від 1981 р. в користуванні римо-католиків. В інтер'єрі іконостас із XIX ст. та ікона Покрову Богородиці з XVIII ст. У нефі бічні вівтарі з іконами святих Кирила і Мефодія та Володимира і Ольги.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 750 українців, 100 поляків та 10 гебреїв.

Гміна Коженна

Гміна розташована на північний схід від Нового Санча, отже поза зоною Лемківщини. Але до її найпівнічнішого села Буковець перенесено, для користування місцевими римо-католиками, дерев'яну лемківську церкву (з 1805 р.) із Кам'яної.

Гміна Криниця

Берест (Berest)

Парафіяльна церква св. Кузьми і Дем'яна (дерев'яна, 1842 р., північно-західний стиль) з окремою дерев'яною дзвіницею. Від 1947 р. в користуванні римо-католиків. В інтер'єрі повністю зберігся стінопис із 1928 р., іконостас виконаний у XIX ст. із використанням ікон з XVII-XVIII ст., а також інші ікони з цього періоду, м.ін. чудотворна ікона Покрову Богородиці перенесена у 1955 р. з церкви в селі Ізби (намальована 1721 р. на замовлення пароха Івана і його дружини – їхні постаті зображені внизу ікони). Посусідські з церквою цвинтар, на якому збереглося кілька старих пам'ятників, м.ін. пароха Петра Цапинського (недатований).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 630 українців, 20 поляків та 20 гебреїв.

Мохначка-Вижня (Mochnaczka Wyżna)

Мурована каплиця з фігурою Богородиці з Ісусом, представленою як дама в модному одязі (біля 1700 р., інші подають 1887 р.).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 630 українців, 40 поляків (робітники у тартаках) та 20 гебреїв.

Мохначка-Нижня (Mochnaczka Niżna)

Парафіяльна церква св. Михаїла Архистратига (дерев'яна, XVIII ст., розбудована в 1846 р., у північно-західному архітектурному стилі), з окремою дерев'яною дзвіницею; нині в користуванні римо-католиків. Іконостас із XIX ст., виконаний із використанням старіших ікон. У вівтарі ікона Покрову Богородиці зі зламом XVII-XVIII ст. У сусідстві церкви цвинтар із декількома українськими пам'ятниками. Біля 0,5 км на південь від церкви (в сторону Тилича), на території притулку для дітей із розлучених сімей, невелика церква Різдва Пречистої Богородиці (дерев'яна, 1787 р.) зі збереженим іконостасом, вівтарем та стінописом.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 870 українців і 10 поляків.

Мушинка (Muszynka)

Філіяльна церква св. ап. Іоана (дерев'яна, 1689 р., з пізнішими перебудовами, у північно-західному архітектурному стилі, парафія Тилич). Від 1947 р. використовується римо-католиками. В інтер'єрі повністю збережений іконостас із XVIII ст. та декілька ікон з цього сторіччя. Стінні розписи зі зламів XIX-XX ст. У селі два цвинтарі – один поруч церкви, другий трохи далі, в сторону Тилича.

У 1843-1863 рр. парохом був о. Михайло Криницький, який у 1853 р. опублікував у Відні працю, в якій представляв лемків як українських автохтонів цієї землі.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 750 українців і 10 поляків.

Перунка (Piogunka)

Філіяльна церква св. Кузьми і Дем'яна (дерев'яна, 1798 р., північно-західний стиль, парафія Чирна), з окремою дерев'яною дзвіницею. По 1947 р. в користуванні римо-католиків. Внутрі стінопис із 1930-их років та майже повний іконостас зі зламів XVII-XVIII ст. Його етнографічною особливістю є портрет лемківського чабана, який пасе вівці, приміщений



Церква в Бересті та фрагмент іконостасу



попід храмовою іконою св. Кузьми і Дем'яна. У бокових вівтарях ікони XVIII ст. – на звороті ікони Богородиці портрет священника – мабуть також із XVIII ст.

У 1980-х рр. біля дзвіниці лежав восьмиконечний хрест, який погнувся коли падав на землю – його зображення було використане як логотип виставки про лемків, організованої 1984 р. у Новому Санчі.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 565 українців та 5 гебреїв.

Поляни (Polany)

Філіяльна церква св. Архангела Михаїла (дерев'яна, 1820 р., епігонального типу, парафія Берест). Від 1947 р. використовується римо-католиками. Внутрі зберігся повний іконостас з XIX ст. та стінні розписи із 1862 р., також декілька ікон з XVIII ст.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 460 українців, 5 поляків та 5 гебреїв.

Солотвини – Дивися: Криниця

Тилич (Tylicz)

Парафіяльна церква св. Кузьми і Дем'яна (дерев'яна, 1743 р., з пізнішими перебудовами, північно-західний тип), з окремою мурованою дзвіницею-брамою. Після 1947 р. в користуванні римо-католиків. Внутрі стінопис із 1938 року, присвячений ювілеєві 950-річчя Хрещення Русі-України (ювілейний хрест також при церковній брамі) та некомплектний іконостас з I половини XVIII ст. Поруч іконостасу крилоси для співців, які ніде інде на Лемківщині не зустрічаються. Побіч церкви великий цвинтар, м.ін. з могилами осіб, які були у 1914-1918 рр. в'язнями табору у Талергофі. Також декілька бруснянських пам'ятників.

Тилич це оселя міського типу – міськими правами користувався від початку XVII ст. до перших десятиріч XX ст. За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 1.220 українців, 470 поляків та 120 гебреїв.

Чирна (Czygna)

Парафіяльна церква св. Параскевії на невеликому узвишші в центрі села (дерев'яна, 1892 р., деякі прикмети північно-західного типу), з окремою мурованою дзвіницею-параваном. Після 1947 р. використовується римо-католиками. В інтер'єрі іко-

ностас з початку XX ст. та декілька ікон з XVII-XVIII ст. По-сусідськи з церквою цвинтар із декількома старими пам'ятниками, м.ін. пароха Антонія Константиновича (1824-1913).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 610 українців і 10 гебреїв.

Гміна Лабова

Кам'яна (Kamianna)

Парафіяльна церква св. Параскевії (дерев'яна), побудована православними в 1930 р. Від 1947 р. в користуванні римо-католиків. Церковне оснащення не збереглося. Біля церкви кований хрест із даху старшої, греко-католицької церкви св. Параскевії (дерев'яна, 1805 р., перебудована в 1892 р.), яку в 1949 р. перенесено до польського села Буковець у гміні Коженна (на північний захід від Грибова). Цвинтар у селі (в сторону Полян).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 450 українців.

Лабова (Łabowa)

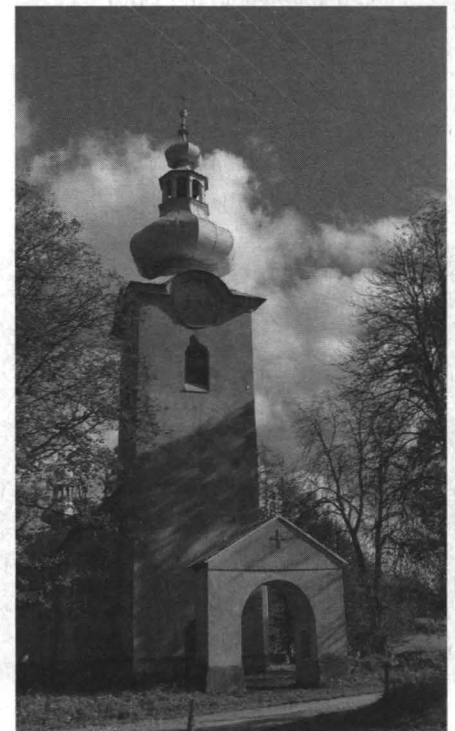
Парафіяльна церква Покрову Богородиці (найстарша мурована церква на Лемківщині – 1784 р.). Після 1947 р. довгий час полишена, внаслідок чого втрачена була більшість церковного оснащення. Щойно після ремонту в 1992 р. використовується римо-католиками. Внутрі збереглися фрагменти іконостасу (II пол. XIX ст.) та стінописи авторства Василя Кричевського (1944 р.). Сільський цвинтар у сусідстві церкви. Поміж Лабовою і Матієвою колись стояла дерев'яна церква з 1581 р., використовувана до 1831 р.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. у Лабовій було 820 українців, 190 поляків та 250 гебреїв; повністю українськими були натовість села, які належали до парафії у Лабовій: Котів (300 мешканців), Лабівець (340) та Угринь (590).

Лосє (Łosie)

Філіяльна церква св. Архангела Михаїла (дерев'яна, 1826 р., північно-західний стиль, парафія Нова Вєсь). З 1980-х рр. в користуванні римо-католиків. Зберігся іконостас та інше оснащення (XVIII-XIX ст.).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 340 мешканців (всі українці).



Церква у Лабовій з розписами В. Кричевського



Матієва (Maciejowa)

Парафіяльна церква Покрови Богородиці (дерев'яна, 1830 р., північно-західний стиль), після 1947 р. в користуванні римо-католиків. Ікони апостолів з матієвської церкви, виконані в Мушині в XVII ст., у фондах Музею українського мистецтва у Львові.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. у Матієвій було 440 українців (у тому числі 15 польськокомовних – у присілку Мардань), 15 поляків, 5 латинників (українськокомовних римо-католиків) та 10 гебреїв; повністю українськими були натовість села, які належали до парафії у Матієвій: Складисте (320 мешканців) та Розтока-Мала (160).

Нова Весь (Nowa Wieś)

Церквище після парафіяльної церкви Різдва Пречистої Богородиці (дерев'яна, 1795 р., північно-західний тип), після 1947 р. використовуваної римо-католиками, яка згоріла у 1975 р. Нині на її місці стоїть римо-католицький костел. Неподалік цвинтар з могилою о. Василя Масцюха (1873-1936; дата на пам'ятнику на рік помилкова), уродженця Нової Весі, з 1934 р. першого апостольського адміністратора Лемківщини. У селі мурована каплиця.

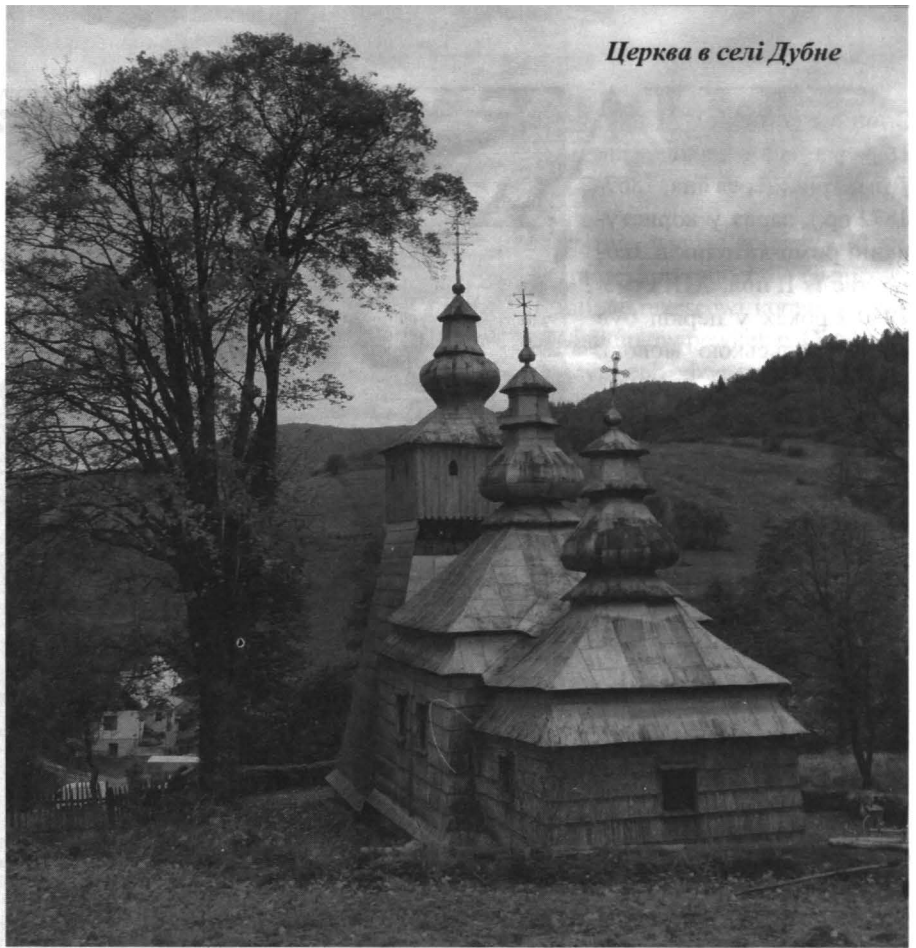
За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 1240 українців і 10 поляків.

Розтока-Велика (Roztoka Wielka)

Парафіяльна церква св. Димитрія (дерев'яна, 1819 р., північно-західний тип), з 1984 р. в користуванні римо-католиків. Збереглися іконостас із 1881 р. та настінні розписи з 1938 р. *За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 560 українців. До парафії належала також оселя Крижівка, повністю заселена українцями (250 мешканців).*

Угринь (Ugryn)

До війни 75 господарств, нині кільканадцять. У верхній частині села капличка з гарною високою маківкою. Поставив її на своєму полі колишній староста церкви в Лабовій. Трохи нижче мурована капличка, яку мешканцеві села наказав поставити покійний брат, котрий з'явився уві сні. *За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 590 мешканців, самих українців.*

**Гміна Мушина****Андриївка (Andrzejówka)**

Філіяльна церква Успення Пресвятої Богородиці (дерев'яна, 1866 р., північно-західний тип, парафія Милик), після 1947 р. в користуванні римо-католиків. Внутрі збереглися іконостас із 1874 р., храмова ікона Успення (XVI ст.), бічні вівтарі (XVIII-XIX ст.). Неподалік церкви цвинтар. При дорозі до Мушини «капличка 12 дівчат» – її фундаторками були дівчата, які повернули із заробітків в Америці (стоїть у місці, де перед виїздом останній раз дивилися на рідне село). У селі кілька старих дерев'яних хиж та сипанців (шпихлірів).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 505 українців і 35 поляків (погранична охорона).

Войкова (Wojkowa)

Парафіяльна церква св. Кузьми і Дем'яна (дерев'яна, 1790-1792 рр., еталонний зразок лемківського архітектурного стилю у його північно-західному варіанті), від 1984 р. в користуванні римо-католиків. Внутрі іконостас (XVIII ст.) та стінні розписи з 1938 р. Нижче церкви капличка зі зламу XVIII-XIX ст. з різьбою Богородиці та іконами Святої Сім'ї і св. Миколи. До списку історичних пам'яток вписана загорода № 26 (хижа, сипанець, стодола).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 470 українців і 20 поляків (погранична охорона).

Дубне (Dubne)

Філіяльна церква св. Архангела Михаїла (дерев'яна, 1863 р., північно-західний тип, парафія Лелюхів). Поруч церкви цвинтар. Нині в користуванні римо-католиків.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 370 українців.

Жерестів (Żegiestów)

Парафіяльна церква св. Архангела Михаїла (мурована, 1917-1925 р., в духу національного стилю), перейнята римо-католиками в 1946 р., після виселення лемків до УРСР. З церковного оснащення збереглося лише декілька ікон. Неподалік церкви, при дорозі, капличка св. Анни на джерелі, яке мало з'явитися у моменті посвячення церкви та проявляти цілющі властивості, зокрема при хворобах очей (у міжвоєнному періоді прибували тут численні прочани). До парафії належав також Зубрик. Під час Другої світової війни організовані тут були виховно-відпочинкові табори для української молоді.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 930 українців, 190 поляків (у курортній частині села) і 10 гебреїв.

Злоцьке (Złockie)

Парафіяльна церква св. Димитрія (дерев'яна, 1867-1872 рр.), зараз у користуванні римо-католиків. Іконостас із II пол. XIX ст. У 1980-х роках у церкві був напис польською мовою: Після перемоги над гітлеризмом польський уряд виселив більшість лемківського населення до УРСР. Решту лемків вивезено на Західні землі Польщі 17.07.1947 року. У горішній частині села можна побачити ще старі хижі та сипанці, є також кілька хрестів та капличок.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 720 українців, 25 поляків і 5 гебреїв.

Лелюхів (Leluchów)

Парафіяльна церква св. Димитрія (дерев'яна, 1861 р., північно-західний тип), нині в користуванні римо-католиків. Внутрі зберігся іконостас (1873 р.) та стінні розписи (поч. XX ст.). Частина церковного оснащення, у тому числі ікони XVIII ст., зберігаються у фондах Окружного музею у Новому Санчі. Старшу лелюхівську церкву в XIX ст. перенесено на другий берег Попраду, мабуть до села Венеція.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 420 українців, 60 поляків (погранична охорона) і 10 гебреїв.

Милик (Milić)

Парафіяльна церква св. Кузьми і Дем'яна (дерев'яна, 1813 р., північно-західний тип), з окремою дерев'яною дзвіницею; з 1980-х рр. у користуванні римо-католиків. Іконостас із 1806 р., інше церковне оснащення із XVIII-XIX ст.). У бічній долині потоку Милички невелика каплиця на місці епідемічного цвинтаря з XIX ст.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 810 українців, 45 поляків (погранична охорона) і 25 гебреїв.

Поворозник (Powroźnik)

Парафіяльна церква св. Якова (на фоті), найстаріша на Лемківщині (дерев'яна, 1600 р., північно-західний тип). Після 1947 р. в користуванні ри-



мо-католиків. Внутрі колишнього вівтаря (з-перед розбудови церкви) стінопис із 1607 р. (недавно відновлений). В інтер'єрі добре збережений іконостас із першої половини XVIII ст. та ікони XVII-XVIII ст. (найстаріша, Страшний Суд, із 1623 р.). Дзвін із 1615 р.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 1230 українців, 45 поляків (погранична охорона) і 15 гебреїв. У 1940 р. 140 родин виїхало до УРСР – лише із підручним багажем, адже у «вітчизні пролетаріату» мало бути «всього вдо-сталь».

Щавник (Szczawnik)

Філіальна церква св. Димитрія (дерев'яна, 1841 р., північно-західний стиль, парафія Злоцьке), після 1947 р. в користуванні римо-католиків, розбудована. Іконостас із XVIII ст., з архаїчними царськими дверима. Стінні розписи із 1938 р. (Хрещення Русі та Страшний Суд – копії розписів Володимирського собору в Києві), за церквою джерело з водою щавою. Поруч церкви інскрипції присвячені парафіянам, які на початку XX ст. виїжджали до Америки на заробітки.

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 655 українців і 5 гебреїв.

Ястрабик (Jastrzębik)

Парафіяльна церква св. Євангеліста Луки (дерев'яна, 1856, північно-західний тип, парафія Злоцьке), після 1947 р. в користуванні римо-католиків (перебудована – продовжено наву, пересунувши бабінець). Внутрі збереглися іконостас (XVIII ст.) і стінні розписи (1861 р.).

Бідою мешканців Ястрабика було особливо сильно виділяння із землі двоокису вуглецю, який спричиняв м.ін. псування городовини у склепах, часом навіть падання овець, а також перетворював воду в колодязях у щаву (вода насичена двоокисом вуглецю має кислий смак, як щавель, звідки й назва). Місце, де сильно виділяється двоокис вуглецю, називається «мофетами» (осо-

бливо ефектно виглядають мофети на дні струмків чи мокрих місць, де вода булькає, а навіть неначе кипить).

За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 665 українців і 5 гебреїв.

Гміна Пивнична

Вірховня-Велика (Wierzchomla Wielka)

Парафіяльна церква св. Архангела Михаїла (дерев'яна, 1821 р.), з окремою мурованою дзвіницею-парава-ном. Після 1947 р. в користуванні римо-католиків. Зберігся іконостас XIX ст.

У Вірховні народився письменник о. Володимир Хиляк (1843-1993), який публікував під псевдонімом Єронім Анонім (найважливіші твори «Польський патріот», «Шибеничний верх», «Руська доля»). За обрахунками В. Кубійовича в 1939 р. було тут 1660 українців (у тому числі 30 польськомовних) і 10 гебреїв. До парафії належала також повністю українська Вірхівка Мала, в якій було 420 мешканців.

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

ТРИБУНА ЧИТАЧІВ

Paradoksy naszego „Międzyrzecza”

Na początku XX wieku, jak i wcześniej, nikt z mieszkających pomiędzy Bugiem a Narwią nie słyszał o naszej rzekomej białoruskości. Ludzie ze słabo rozbudzoną świadomością narodową określali siebie jako „tutejsi”, „ruscy” lub po prostu „prawosławni”. Badający ten teren polscy naukowcy zaliczali ich do Rusinów, rosyjscy – do Małorusinów/Małorosjan, a język, jakim się posługiwali, oficjalnie nazywano małoruskim/małorosyjskim (wszystkie te określenia to ówczesne synonimy obecnych nazw Ukraińcy i ukraiński). Czasami w pewnych kręgach z nutką złośliwości język ten nazywano „chachłackim”, zapewne wiedząc lub nie, iż „Chachłami” Rosjanie przezywali Ukraińców i określenie to samo w sobie jest pejoratywne. Mówiący tym językiem też z tego faktu nie byli dumni wobec istnienia języka „wyższego”, jakim był rosyjski – wówczas język urzędowy na tych ziemiach. Swoich sąsiadów używających gwary białoruskiej z pewnym poczuciem wyższości nazywali Lićwinami, a ich mowę określali jako litouśkij jazyk. Jeszcze pobrzmiwało echo dawniejszej przynależności okolic Krynek, Sokółki czy Grodna do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a Bielska czy Siemiatycz od 1569 r. do Korony Królestwa Polskiego (My koroluowci, my howorym po koroluowski). Z kolei mieszkańcy okolic Wysokiego Litewskiego, a także Czeremchy (leżała już w Koronie), mówiących najbardziej archaicznymi gwarami „koroluowców” nazywali „sztokmanami” – od słowa „szto” wobec „szczo” używanego przez siebie. Takie drobne złośliwości...

Ponad stuletnia obecność państwowości rosyjskiej na tych ziemiach owocowała powszechną znajomością języka rosyjskiego, która została jeszcze wzmocniona kilkuletnim okresem bieżenstwa. Wracający z Rosji na swe ojcowizny zostali zaskoczeni przez polskość już od kilku lat panującą na tym terenie. Nigdzie nie emigrowali, nie wyjeżdżali do Polski, to Polska przyjechała do nich!

Mało kto znał obecny język urzędowy. Dopiero po kilkunastu latach funkcjonowania polskiego systemu oświatowego upowszechniła się znajomość tego języka.

Władze II RP nie były zainteresowane budzeniem świadomości narodowej swych nie tak znowu nielicznych mniej-

szości – przeznaczonych do asymilacji i polonizacji. Z trudem godziły się na istnienie silnego ukraińskiego ruchu narodowego, w tym oświatowo-kulturalnego i spółdzielczego, powstałego jeszcze za czasów austriackich na terenie Galicji, na użytek własny nazwanej przez Polaków Małopolską Wschodnią. Ale na Podlasiu ów ruch nie sięgał...

Dla Ukraińców, uparcie nazywanych Rusinami, jak też Białorusinów, w takim „demokratycznym” kraju została zamknięta droga awansu społecznego. „Rusin wojewodą? Oficerem? Sędzią? Niedopuszczalne! Nie będzie nami rządził ani Rusin, ani Żyd!”. Tak poniżana społeczność otwarła się na wszelkie ruchy nacjonalistyczne i lewicowe, w tym komunistyczne. A ziarno komunizmu było już zasiane przez krótki pobyt armii Tuchaczewskiego... Chyba władze II RP były zaskoczone pojawieniem się na naszych ziemiach działaczy Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hramady i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.* I to były początki białoruskości na naszych ziemiach.

We wrześniu 1939 r. Rusini lojalnie bronili nie swego państwa. Czołówki wojsk niemieckich już w połowie września znalazły się na Podlasiu. Oficerowie niemieccy byli przyjaźnie nastawieni do miejscowej ludności. Russland gut, Polen kaputt – podobno tak mówili. Po raz kolejny nasi przodkowie bez wyjeżdżania znaleźli się za granicą, nie w swoim państwie. Starsi opowiadali, jak to miejscowi uczyli grupki żołnierzy polskich przedzierających się bez broni do swoich domów w centralnej Polsce pewnej formułki, mogącej dać swobodne przejście przez posterunki niemieckie i uniknięcie niewoli. Ty mów tak: „Ja ruskyj, tylko myży Polakamy żyw i ne wmiju po rusku howoryty”. Powtarzanie tej frazy przez poszczególnych żołnierzy wywoływało huragan śmiechu, bo i akcent nie w tym miejscu, i wymowa nie ta...

Kilka dni później Niemcy wycofali się na zachód. Tereny między Bugiem a Narwią zgodnie z paktem Ribbentrop-Mołotowa miały przypaść Związkowi Radzieckiemu. Po raz kolejny przyszło zmienić państwo bez ruszania się z miejsca. Nadszła Armia Czerwona. Miejscowi z ciekawością przyglądali się, porówny-

wali uzbrojenie, wygląd żołnierzy, który wypadał raczej korzystniej dla Niemców. Uaktywnili się miejscowi komuniści. To oni ustawiali bramy powitalne. O jednym interesującym epizodzie opowiadali starsi. Koń oficera za żadne skarby nie chciał wjechać w tunel bramy powitalnej, a nawet zrzucił jeźdźca. Rozwścieczony tym faktem kapitan rzucił w stronę obserwującej go gawiedzi: Jeszcze uwidysz, szto takoje Sawieckij Sajuz”. Poparł jeszcze to stwierdzenie siarczystym przekleństwem. I miał rację...

Rozpoczęły się komunistyczne porządki. Mityngi, masówki, zebrania organizowane przez przybyłych i miejscowych komunistów. Zaczęto sporządzać listy osób nieprzychylnie nastawionych do nowego ustroju i ludzi Bogu ducha winnych. Ich jedyną winą było to, że ktoś miał mały sklepik we wsi lub, jak mój dziadek, 20 ha ziemi. Dziadek na takiej liście znalazł się pod numerem piątym. Cztery rodziny wywieziono. Dziadka mieli wywieźć 22 czerwca 1941 r. Dlaczego nie wywieźli, wszyscy wiemy.

Reaktywowano szkoły z rosyjskim jako językiem nauczania, co jeszcze nie dziwiło, bo był on dość dobrze znany i pamiętany przez starsze pokolenie. Zdziwienie wywołało nauczanie jakiegoś języka słowiańskiego podobnego do rosyjskiego, a nazywającego się białoruskim. Jego znajomość była zerowa. Co prawda językiem kontaktów z przedstawicielami władz był rosyjski, ale wszelkie dokumenty: dowody osobiste, świadectwa szkolne i inne druki urzędowe wystawiano w języku białoruskim. W cyklu szkolnym wszystkich cofnięto o rok, tj. ci, którzy naukę powinni rozpocząć w klasie trzeciej, znaleźli się z powrotem w drugiej itd.

22 października 1939 roku zarządzono wybory do sowietów poszczególnych szczebli administracyjnych, od wioski zaczynając (sielsowiet) na województwie (obłasti) kończąc. Oczywiście kandydować mogli tylko zaufani działacze partyjni tej samej i jedynej opcji politycznej. Kandydatów wyznaczało NKWD, wybory odbyły się w atmosferze terroru, zaś wyniki prawdopodobnie dodatkowo zostały sfalszowane. Quasi-parlament Zachodniej Białorusi 2 listopada 1939 wystąpił z prośbą o włączenie do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Analogicznie sprawy przebiegły na Ukrainie.

ПРОЛЕТАРЫ УСІХ КРАЇН, ЕДНАЙЦСЯ!

НАРОДНЫ КАМІСРІЯТ АСВЕТЫ БССР

ПАСВЕДЧАННЕ

Дадзена гэта вуч Аляксандру Акімавічу
(прозвішча, імя і ўя па бацьку)

Акімавічу, які нарадзіўся ў 1926 годзе ў тым,
што ён у 1941 годзе скончыў чатыры класы

Бабруйскай пачатковай школы і выявіў у гэтых школах паводзінах наступныя пошлі:

1. Беларуская мова вучн.	<u>добра</u>	6. Гісторыя СССР	<u>добра</u>
" " пісьм.	<u>добра</u>	7. Прыродазнаўства	<u>добра</u>
2. Руская мова вучн.	<u>добра</u>	8. Рысаванне	<u>добра</u>
" " пісьм.	<u>добра</u>	9. Спевы	<u>добра</u>
3. " мова вучн.		10. Фізікультура	<u>добра</u>
" " пісьм.		11. Чыстапісанне	
4. Арыфметыка	<u>нічога</u>		
5. Геаграфія	<u>добра</u>		

31 - лістапад 1941 г.

№ 5

М. П. ЗАГАДЧЫК ШКОЛЫ Акімавіч
Настаўнік Акімавіч

Друк. УВКБ. Зак. 139. УК519. 200.000

Świadectwo mojego ojca z sowieckiej szkoły w Bobrowce

Dotychczasowi mieszkańcy tych ziem – obywatele polscy – otrzymali obywatelstwo radzieckie.

A więc to Stalin określił, kim ci ludzie są. W końcu na „specjalistę” trafiło – szlify zdobył jako komisarz do spraw narodowości Związku Radzieckiego. Nikt tak jak on nie potrafił pokrętnie poprowadzić granic republik i autonomicznych obwodów, czyniąc co najmniej kilka miejsc spornych, aby w przyszłości bywać rozjemcą. Kryteria narodowościowe się nie liczyły. Takimi to drogami ukraińskojęzyczne Polesie trafiło w granice Białoruskiej SRR. To samo stało się z terenami naszego Międzyrzecza – pomiędzy Bugiem a Narwią.

Pod koniec czerwca 1941 r. po raz kolejny nasi przodkowie zmienili państwowość, nie ruszając się z miejsca. Krwawe i pełne terroru rządy niemieckich nazistów

przede wszystkim zmieniły strukturę narodowościową nie tylko Podlasia. Znikła społeczność żydowska. Przez wieki żyli obok nas. W Wysokim Litewskim, Kleszczelach, Orli, Bielsku stanowili znaczący odsetek mieszkańców. Odeszli od nas w popiołach Majdanka, Sobiboru, Bełżca, Treblinki, Auschwitz... Pozostały po nich kirkuty, macewy i często zburzone bożnice. Śladem Żydów podążyli miejscowi komuniści. Najczęściej Majdanek lub Stutthof był ich ostatnią stacją.

Pełna strachu i ofiar okupacyjna rzeczywistość zakończyła się po trzech latach, pod koniec lipca 1944 roku. Wróciła Armia Czerwona. Imponująco silna, zmechanizowana, liczna. Wróciło też stare-nowe dobrze już znane. Po okresie zarządu wojskowych okazało się, że wraca państwo polskie. Ale inne. Z inną ide-

ologią. Nasi przodkowie ponownie zmienili państwowość, pozostając na miejscu. Miejscową ludność znowu zakwalifikowano jako Białorusinów, samych zainteresowanych o zdanie nikt nie pytał. Skoro Stalin tak ustalił, PRL bała się coś zmieniać. Moskwa i nasi usłużni aparatczycy definitywnie stwierdzili: Na Podlasiu nie ma Ukraińców! Jedynym plusem tego był fakt, że ominęła nas akcja „Wisła”.

Na fali odwilży w 1956 r. utworzono Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne z organem prasowym „Niwa”. Podjętą w Kleszczelach próbę utworzenia ukraińskiego ośrodka kulturalnego zdławiono. W Bielsku i Hajnówce działały dwa licea z białoruskim językiem dodatkowym, bo w nauczaniu stosowany był język polski. Także w szkołach podstawowych powszechnie było nauczanie języka białoruskiego. Dla naszej społeczności był to kolejny poznawany język obcy. Absolwent szkoły podstawowej miał opanowane trzy języki obce: polski, rosyjski i białoruski. Chyba fenomen na skalę europejską! Niestety – nadal nie znał ojczystego, no chyba że swoją gwara...

Trwające na tym terenie ponad 50 lat popularyzowanie przekonania o białoruskości przyniosło swoje skutki. Prosty lud z niejasną świadomością narodową i to raczej zbudowaną na zaprzeczeniu „Kim nie jestem” przyjął nazwę „Białorusini” za swoją. Kolejne pokolenia taką białoruskość „wysysają z mlekiem matki”. I co bolesne, największą ilość aktywnych działaczy białoruskich dają właśnie tereny spomiędzy Bugu i Narwi. Renegaci. W okolicach Krynek czy Sokółki, gdzie autentycznie używana jest gwara białoruska, nie powstało ani jedno liceum z białoruskim językiem nauczania, w żadnej ze szkół nie był nauczany język białoruski, a mieszkańcy mają polską świadomość narodową i są wyznania katolickiego, do działalności w szeregach Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w ogóle się nie garną. Wyjątek stanowią prawosławne okolice Gródka, Michałowa i Narewki. Białoruski obszar językowy na Białostocczyźnie jest rozpołowiony na katolicką – i w świadomości polską – północ i prawosławne – i w świadomości białoruskie – południe.

Tereny Międzyrzecza są zawłaszczone przez pseudodziałaczy białoruskich, którzy w dzieciństwie, biegając po ulicy, z kolegami rozmawiali gwara ukraińską. Są tak zapiekli w swoich poglądach, że nie przemawiają do nich żadne argumenty, naukowe także. Oni wiedzą lepiej, bo im to Stalin powiedział!

Władysław Kuraszkiwicz w 1937 r. badający gwary Podlasia pomiędzy Bugiem a Narwią jednoznacznie stwierdził: „To jest ukraiński obszar językowy!”. Wielotomowy „Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny” pod redakcją Elżbiety Smułkowej także to potwierdził. Tego samego zdania są inni językoznawcy: Michał Sajewicz i Michał Łesiów. Wystarczy przeczytać prace historyków: Jerzego Wiśniewskiego, Mikołaja Roszczeni lub Jerzego Hawryluka, aby dowiedzieć się, skąd przybyli nasi przodkowie.

Ile musi upłynąć lat, ile wody przepłynie w Bugu i Narwi, aż przemówią argumenty lingwistów i historyków? I czy

przemówią? Czy nie zaleje nas, jak innych, fala konsumpcjonizmu i tzw. uniwersalnych wartości? Ale czy to znaczy, że powinniśmy zostawić sprawy swojemu tokowi? Poddać się inercji, beznamiętności, apatii? Jeżeli stracimy nadzieję, to winić będziemy mogli tylko siebie!

Arkadiusz KULGAWCZUK

* Nazwą „Białoruś Zachodnia” zaczęto w latach 20. nazywać obszar należący w XIX w. do tzw. Kraju Północno-Zachodniego, a więc też zamieszkanego przez ludność etnicznie ukraińską południowe powiaty dawnej gub. mińskiej i grodzieńskiej, które znalazły się w woj. poleskim i białostockim (pow. bielski, który do lat 50. obejmował także Hajnówkę i Siemiatycze). Red.

ki i nadrzeczne słowiki. To miejsce jest piękne o każdej porze roku. Coraz więcej ludzi je odwiedza, krótko tu odpoczywa, ale też i zostawia po sobie bardzo dużo szklanych i plastikowych śmieci. Kiedyś oczyściłem uroczysko, zbierając ich kilka worków, ale to nic nie dało, dziś jest ich tam znacznie więcej.

Jadąc ze Stanisławowa do Bielska, należałoby jeszcze wspomnieć o widocznym przydrożnym krzyżu, stojącym po prawej stronie tej drogi i rozgraniczającym pola wsi Wojszki i Rzepniki – Repniki! Krzyż ten, wg wypowiedzi mieszkańców Wojszek, stoi w tym miejscu od prawieków i jest systematycznie odnawiany. Dzielił i dzieli on ziemię w specyficzny sposób. Ziemia po jego południowej stronie należała do grodu bielskiego i z całą pewnością związana była z osadnictwem ruskim. Tu za czasów św. Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrego kończyło się senioralne Księstwo Kijowskie, a po prawej – północnej stronie tego krzyża – rozpoczynała się ziemia Jaćwingów i ciągnęła do środkowego Niemna. Jaćwingów Krzyżacy wyniszczyli niemal doszczętnie, ale ich miejsce w XV i XVI wieku zajęli osadnicy ruscy i rusko-litewscy znad Rosy i Niemna, których teraz nazywamy Białorusinami. Wieś Rzepniki jest tego najlepszym przykładem. Choć została przechrzczona z prawosławnej na katolicką, to jej mieszkańcy do dziś mają typowo ruskie nazwiska i posługują się w mowie potocznej między sobą gwara typowo białoruską. Przez analogię możemy powiedzieć, że wieś Wojszki jest końcowizną – kresem najdalej na północny wschód wysuniętego cypla dawnego terytorium Rusi Kijowskiej, którego ten krzyż jest wyraźnym niezaprzeczalnym dowodem.

Sama wieś Wojszki w źródłach historycznych jest notowana od około 600 lat, ale mieszkańcy na czele z sołtysem Bryczką twierdzą, że na pewno ma starszy rodowód! Pomiędzy sobą ludzie rozmawiają gwara ruską, którą językoznawcy zaliczyli jednoznacznie do gwary ukraińskiej. Granica wyznaczona przez krzyż do dziś jest północną granicą zasięgu zachowanego osadnictwa rusko-wołyńskiego, gwary ukraińskiej, kulturowo-historycznego krajobrazu i staroruskiej architektury. Oddziela też współczesną prawosławną diecezję białostocko-gdańską od warszawsko-bielskiej, do której należą Wojszki. Na terytorium tej pierwszej nie ma ani jednej miejscowości, w której mieszkańcy posługiwali

Czary kupalskiego dnia i nocy

Jest sobota 14 lipca 2012 r., poranek. Dzień jest słoneczny, rześki, niebo błękitne z dużą ilością biało-szarych pierzastych „baranków”. Dziś jest wielkie święto ukraińskiej kultury na Podlaszu – „Na Iwana, na Kupała” w Dubiczach Cerkiewnych. Obiecałem przewodniczącemu ZUP Andrzejowi Artemiukowi, że pomogę w jego organizacji. Andrzej poprosił mnie o to, bym poprowadził na imprezie stoisko z prasą ukraińską i innymi publikacjami. Moim zamysłem było wydanie specjalnej ulotki informacyjnej, propagującej wiadomości z zakresu ukraińskiej etniki i historii tej ziemi – naszego Północnego Podlasza, opartej na wcześniejszych publikacjach w „Nad Buhom i Narwoju”, które są ogólnie dostępne na jego stronie internetowej. Zatem w przeddzień imprezy naprędce taką ulotkę piszę i w setkach sztuk powielam w zakładzie kserograficznym na kwadrans przed jego zamknięciem! Ciąć ulotki kończę tuż przed północą i kładę się spać. Miałem obudzić się około godziny szóstej, ale szeroko otwarłem drzwi balkonowe i chłodny „zefirek” wiejący przez pokój oddał mnie w objęcia Morfeusza na całe osiem godzin, czyli regulaminową normę wojskową.

Drogę z Białegostoku do Dubicz Cerkiewnych wybrałem przez Stanisławowo. Nie jest najlepsza, jednak jej zaletą są bardzo romantyczne krajobrazy i aromaty. Po zjeździe z góry zatrzymuję się na rozległej równinie, po lewej stronie za polami mam wieś Nowosiółki. Jestem sam na drodze, nikogo ni z lewej, ni z prawej nie ma. Nade mną słońce, błękit nieba i chmury, przede mną rozległe pola, równina poprzecinana szachownicą żyta, owsa, pszenicy i gdzieniegdzie

kartofli, zakończona widnokretem zielonego lasu. Gdzieniegdzie niewielkie mgły i opary unoszą się z pól przy zagajnikach. Wschodni wiatr niesie zapach dojrzewającego zboża i resztki wilgoci poranku. Jego rześkość i zapach wnika w moje nozdrza, napełniają pierś i całe jestestwo. W powietrzu i we mnie śpiewają skowronki. Aż chce się powiedzieć: chwilo, romantyko – trwaj, trwaj! Ta chwila trwa, ale nie dłużej jak trzy minuty. Boży rytm oddechu pola zakłóca warkot samochodu zjeżdżającego ze wzgórza. Czas ruszać! Jakiś konik polny beztrudnie skacze po popękanych asfalcie. Może będzie miał szansę przeżyć. Następny przystanek – dolina Narwi przed mostem na „dziewiętnastce”. Miejsce piękne, uroczne i równie romantyczne, co wcześniej, ale zupełnie inne. Zakole rzeki głęboko wcina się w wysoki prawy jej brzeg. Podmywa i porywa jej skarpe, tworząc stromy uskok w głębi jej nurtu. Za plecami szosa i sosnowy las. Skarpa jest miejscami zarosnięta olszyną, brzozą, sosną i tarniną. Wzdłuż szosy rozsiały się akacje i topole, a jej południowo-zachodni stok porastają gęste jeżyny. Za uroczym zakolem rzeki ciągnie się z lekka porośnięta krzakami łąka zalewowa o szerokości od kilkuset metrów do nawet 2 kilometrów, którą ogranicza sosnowy las, a po lewej widok mostu na Narwi i zajazdu „Zagłoba”. Czasami będąc cicho o poranku można wypatrzeć tu bobra. Nasłonecznione zbocze nachylone ku rzece tworzy szczególnie ciepły mikroklimat z lekkim wiatkiem od rzeki i powietrzem przesyconym wonią rzeki, traw kwitnących na łące, a w maju akacji. Tu zawsze we właściwym im czasie śpiewają skowron-

się gwarą ukraińską lub należeli do tego etnosu. Sama wieś Wojszki ciągnie się ponad 1500 metrów i jest od czasów królowej Bony tzw. wsią ulicówką. Ma typowo stary ruski historyczny charakter i atmosferę. Jest w niej wiele domów i innej zabudowy o zachwycającej architekturze, kolorystyce typowej dla naszego regionu, a i ludzie, choć w większości już emeryci, są dla innych życzliwi i uśmiechnięci. We wsi znajdują się dwa sklepy połączone z gospodami tak, że jest gdzie zrobić zakupy, spożyć posiłek, a także zanoć lub urządzić imprezę. Raz w miesiącu w miejscowej cerkwi odprawiane jest nabożeństwo, które prowadzi batiuszka z Ryboł, Grzegorz Sosna. Ponadto u sołtysa można liczyć na naprawę zepsutego samochodu lub innej techniki. Sam sołtys jest człowiekiem uczynnym i wzorcowym gospodarzem na ponad 100 hektarach, dodatkowo zaangażowanym w sprawy społeczne i polityczne.

W końcu przez Bielsk i Orle – Wuorle – po bardzo wybitej i wąskiej asfaltowej drodze dojeżdżam do Dubicz Cerkiewnych. Mijam równie piękne i godne opisanie krajobrazy, choć są to głównie pola i lasy. Za Bielskiem teren wyraźnie „dziczeje”, a za Wuorlą jest jeszcze bardziej naturalny. Niedawne pola zostały zalesione i wzdłuż drogi dominują młode sosnowe zagajniki, z rzadka tylko przecinane wstęgą pól i łąk. Kto chciałby bliżej zapoznać się z Ziemią Orlańską, jej historią i osadnictwem, także żydowskim, temu polecam książkę wydaną przez miejscowe Kółko Rolnicze pod red. Marka Chmielewskiego pt. „Orla. Przewodnik turystyczny. Orla i Ziemia Orlańska”, fachowo i elegancko zredagowany oraz wydany na kredowym papierze z mnóstwem wysokiej jakości i klasy zdjęć oraz tekstów opisujących życie codzienne i historyczne jej obecnych i dawnych mieszkańców. Dojeżdżając do samych Dubicz Cerkiewnych, wita nas swą nieoczekiwaną krasą starej ruskiej tradycji prawosławny cmentarz położony w sosnowym borze. Warto tu się zatrzymać i go zwiedzić. To miejsce jeszcze nietknięte duchem współczesnej cywilizacji.

Nad zalew Bachmaty, gdzie odbywa się impreza kupalska, dojeżdża się dość dobrze utrzymaną drogą zwirowaną przez piękną i chaotyczną płataninę pól, zagajników i samosiejek sosnowych, w której tu i ówdzie powtykane są niewielkie domki letniskowe. Podjeżdżam na najwyższej położony i najbliższy



Fot. K. Kościewicz

estrady parking. Wysiadając z samochodu, biorę swój tradycyjny kapelusz i rękawice robocze. Witam się z pracującymi już Andrzejem Artemiukiem i Markiem Chmielewskim. Z dwoma przydzielonymi młodymi pomocnikami rozstawiam namioty pod stoiska jarmarku kupalskiego. Niektóre już stoją i jest na nich rozłożony towar, a sprzedawcy czynią ostatecznie przygotowania. Rozstawiam także namiot pod stoisko z prasą ukraińską, które sam będę prowadził. Miejsce wybieram tak, aby mieć dobry dostęp do potencjalnego klienta i uczestnika imprezy, aby w naturalny sposób, krążąc po imprezie, na mnie wychodził. Tak też było. Jednocześnie sam mam dobry punkt widokowy do śledzenia przebiegu imprezy i na estradzie, i na jarmarku.

Drugim i może najistotniejszym zadaniem było z góry ściętych sosnowych pieńków i polan poskładanie nad brzegiem zalewu dwóch ognisk. Jedno było stacjonarne na brzegu, a drugie pływające – wg pomysłu Marka „Chmela” – na pontonie. Ognisko stacjonarne ułożyłem w stos o ponad metrowej średnicy, a z powtykanymi weń gałęziami miało około dwóch metrów wysokości i wyglądało jak ogromne kretowisko lub mały stożek wulkanu. Na jego podstawę użyłem najgrubsze pieńki, na które położyłem pocięte i bardzo suche stare sztachety. Na to położyłem średni i cienki chrust, wsypałem weń worek suchego igliwia i szyszek, a całość znowu obłożyłem cieńszymi i grubszymi polanami. Nawet zmoczone przez deszcz powinno się zająć od jednej zapałki i płonąć wysokim ogniem oraz dawać dużo ciepła w nocnej porze i tak też potem było. Ognisko pływające było podobnie złożone, z tym że mniejsze.

Gdy to wszystko ukończyłem, minęła już godzina 16. Umyłem się i poszedłem do samochodu, gdzie przebrałem

się w czarną, bogato ozdobioną białą i czerwoną nitką wołyńską wyszywankę. Strój uzupełniłem o słomkowy, z szerokim rondem kapelusz, również wschodniej produkcji, idealnie nadający się na tego typu pogodę. Do swej czarnej wyszywanki mam wielki sentyment. Gdy ją pierwszy raz ujrzałem, od razu jej zapragnałem i natychmiast kupiłem. Jest swego rodzaju hołdem złożonym moim przodkom z Wołynia, szczególnie pradiadkowi ze strony matki ojca, Iwanowi Małachowskiemu, ruskiemu bojarowi, którego przodkowie w powstaniu Chmielnickiego wojowali w Wojsku Zaporoskim, a po którym mój ojciec otrzymał. Tak „wyrzutowany” udałem się do swojego stoiska. Nie było ono imponujące, ale przyciągało uwagę wielu zebranych tu ludzi. Było najnowsze wydanie dwumiesięcznika „Nad Buhom i Narwoju”, trochę różnych i unikatowych książek historycznych, mówiących o historii i kulturze naszego regionu, kilka wydań śpiewników z ukraińskimi pieśniami ludowymi i różnych tomików z poezją ukraińską, autorstwa ludzi z naszego regionu.

Do stoiska podchodzili moi znajomi, z którymi mogłem się przywitać i chwileczkę pogawędzić, ale przestało to być możliwe, gdy wielu ludzi obstąpiło moje stoisko i zaczęło poważnie wypytywać o zgromadzone tu publikacje. Trzeba było szybko i fachowo udzielać odpowiedzi, odgadywać ludzkie zainteresowania i kierować ich uwagę na wybrane publikacje. Akurat z tym nie miałem najmniejszych problemów. Gorzej było w chwili, kiedy dwie, trzy, a nawet cztery osoby chciały być obsłużone w jednej chwili. Uprzejmie prosiłem o cierpliwość i jakoś sobie radziłem. Ktoś przyszedł kupić tylko jedną lub dwie publikacje, a odszedł kupiwszy trzy, cztery i więcej.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się książka „Kotyłasia torba z wysokocho horba”, z ukraińskimi bajkami zebranych pomiędzy Bielskiem a Czeremchą, zapisanymi „po naszymu” (częściowo także w transliteracji alfabetem łacińskim), opracowana przez Annę Artemiuk i wydana przez ZUP, a także ostatnie egzemplarze książki Mikołaja Roszczenki „Kleszczele”, które autor na miejscu podpisywał kupującym. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się ukraińskie śpiewniki i one pierwsze się skończyły – można ich było sprzedać wielokrotnie więcej. Jeżeli ktoś podszedł do mnie z ciekawości i nic nie chciał kupić, to zwykle starałem się go obdarować choćby tylko jednym egzemplarzem starego numeru „NBiN”, polecając po wcześniejszym rozpoznaniu jego zainteresowań jakiś artykuł. Niejeden z nich powrócił po pewnym czasie i kupił najnowsze wydanie naszej gazety.

Praktycznie każdy, kto dokonywał zakupów lub tylko podszedł do stoiska, otrzymywał wykonaną przeze mnie i powieloną na kserografie ulotkę informacyjną, na której znajdowała się mapa z zasięgiem gwar ukraińskich na terenie woj. podlaskiego i terenach przyległych, adres strony internetowej „NBiN” oraz tytuły kilku publikacji, mówiących w obrazowy sposób o historii i problemach ruchu ukraińskiego na Północnym Podlasku. W chwilach wolnych od kupujących, a one też były, wychodziłem do ludzi i rozdawałem im te ulotki. Kierowałem je głównie do ludzi młodych, już na trwale „zrosniętych” z komputerem. Podchodziłem w szczególności do dziewczyn i młodych małżeństw z dziećmi. Po wręczeniu ulotek zapraszałem ich do stoiska. Wielu potem przyszło i odeszło zadowolonych. Matki z dziećmi i kobiety w ciąży miały znaczący rabat na bajki „po naszymu”. Pół tysiąca ulotek rozeszło się niemal błyskawicznie. Dostawały je także osoby starsze wiekiem z zaleceniem, aby przekazały je swoim dzieciom lub wnukom. Wiele osób prosiło o kilka ulotek, aby po powrocie do domu rozprowadzić je pośród rodziny i znajomych. Rano, robiąc obchód terenu imprezy, znalazłem na leśnej ścieżce tylko jedną upuszczoną ulotkę złożoną w harmonijkę i ani jednej więcej. Zatem pomysł z ulotkami i przybliżenie stoiska z publikacjami do centrum imprezy był strzałem w dziesiątkę.

Cdn.

**Jerzy WOLSKI
vel Jurij WUOLSZCZUK**

Іван КИРИЗІУК

З циклу:

МЕТЕЛИКИ ЕРОТИКИ **Частина II**

Ілюзія

Холодним
Білим дзеркалом
Стала
Ти
Проколота словом
Пізнала
Себе
В закутках
Ілюзій
Ще тільки очі
Нагадують
Про твою
Красоту.

Замір

Доторкнувся
Будь-то нехотя
Твоїх колін
Очі малювали
Більш
Від показаного
Наш танець
Остигав
Запахом тіла
В долонях
Чи суджене
Нам вдруге зустрінись
Доторкнутись
Плечком
З умисним заміром.

Істина

Слабкість
Сильніша
Від щастя
Вірність
Скріплюю
Все що міцне
За вірність
Можна
Битву проиграти
Бо зрада
Ділить на віки
На дві половини
Щастя.

Рум'янець

Зустріч
В тиші
Вечірнього саду
Розпалює нас
Заповняє тіло
Мов розчина
На основі
Розквітченого стиду
Під твоїм станіком
Теплими кольорами
Почаття
Солодкого гріху
Рум'янить щоки.

Мовчання

Вигладжую устами
Мовчання
Без голосу
Твого
Не зупинивсь
Час
Розплився
На хвили
Проминання
Тільки
Твоя дівоча
Тепла усмішка
Танцює
В моїх грудях.

Здійснення

В жартах
Сказала
Не знайдеш
Тое
Чого не згубиш
Прикусила губу
Щоб зазнати
Щастя
Випещена мрія
Стала
Долі призначенням
Вповні
Здійсненим.

Містика

Містично
Нагадує годинник
Про зустріч
Знаю добре
Йдучи до тебе
Вицілую
Випещу
Тіло
Твоє
Тихесенько шепнеш
Милий
Ти цілий мій.

Ще раз

Жди
При вербах
На кладочці
Вернись до тебе
На крилечках мотиля
Ступимо
Ще раз
На нашу стежинку
Вимощену
Істиною існування
Пробігли ми
По їй
Розпливлись
В імлі
За горизонтом зіниць

Не сядай

Не сядай
На торбах
Повернувшись
З далекого подоріжжя
Хай не думас
Мила
Що сенс життя
Роспорошив
В руїнах
Кружляй весело
Перед
Єї очима
Свіжим
Танком молодості
Два келихи
Червоного вина
Став
За зустріч!

З ІСТОРИЧНОГО ХРОНОЛОГІОНУ

Закінчення з 24 стор.

У першій половині XVII сторіччя хиби державних інститутів та веденої ними суспільної й релігійної політики виявилися особливо дошкульними на наддніпрянській Україні, де народ масово покочався та став вимагати для себе природного права господаря, а не лише сублокатора в чужому – за панівною нацією і релігією – «домі». А коли права такого по-доброму не отримав, станув зі зброєю в руках, щоб його силою добиватися, аж від цього могутній доти будинок Речі Посполитої став тріскати та розвалюватися, кров нашу і вашу рясно розхлюпуючи. Започаткована спадкоємцем-завойовником Галичини королем Казимиром Великим експансивна польська східна політика, яка свого апогею досягла в добі «Польщі Ягайлонів», зайшла у безвихідь.

З іншого боку й для українців стало ясным, що в цей час небагато кращого вдієш, а може бути ще й гірше. Річ Посполита так довго в своє лоно Хмельницького з Військом Запорозьким наглим способом повернути намагалася, аж довелося йому, рад-неволя, в опіці царя московського порятунку шукати. Та ж Москва – в зручний момент в єдиновірні обійми козацьку «Україну Малоросійськую», хоч і не цілу, схопивши – помалу захисну шкаралупу її прав та привілеїв силою підступною трошила та кислотою підлості й марнолюбства роз'їдала. Вкінці всю імунну систему нації козацької до повного розладу привела, а й назву Україна, неначе б і в самому слові могутня енергія волелюбства кипіла, взяла під заборону.

Здається, що найкращою метафорою, яка б відобразила минуле півтисячоліття нашої історії, буде словосполучення «бенкет вампірів» – на українському тілі. Але показалося, що країна над Дніпром, Дністром і Бугом, навіть доведена сусідами до стану клінічної смерті – етнографічного животіння, окрашеного задушевними піснями (в яких, однак, незвичайна чудодійна струна бринить) – це все ж таки не шмат сала, а більше гідра, яка хоч постійно силу-силленню крові втрачає, то, зручного часу дочекавши, завжди зі свого «малоросійського», «русинського» чи, не при вас кажучи, «хохлацького» народного тіла відрощує українську національну голову (а то вона «мазепинська», а то «петлюрівська», то «бандерівська», а то...).

На жаль, коли у XIX та в першій половині XX сторіччя народжувалася новітня українська нація, Північне Підляшшя, із-за географічно-політичних обставин залишилося свого роду призабутою землею. Можна сказати, що наші діди-прадіди запізналися на поїзд «українська нація» й, потупцювавши розгублено на пустому пероні, пробували їхати у майбутнє своїм скрипучим «етнографічним» возом-залізничком, а їхні духовно-культурні потреби залишалися на чисто «фізіологічному» рівні – по-своєму поговорити й поспівати та в церкві помолитися...

2005 рік

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

Нині

Пригадай
Нашу юну весну
З твоїм іменем
На моїх устах
Гуляло
Воне во крові
В моїх грудях
Нині
Ще не осінь
Однак вітер кульбабочкою
Пригинає дійсність
До старого плоту.

Нове

Шепіт мрій
В краплинах надій
Жар
Крові в грудях
Красчком уст
Видчинив фірточку
На стежинку
Що веде
До човна
Там же
Нове життя
На два весла.

М. Більськ, 18-19 липня 2012 року

З хроніки подій на Підляшші

Сплав самоурядовців

1 вересня в Загороді коло села Козлики перебували представники локальних самоуправлінь та організатори туристичного руху. Скансен українців Підляшшя був одним із етапів байдаркового сплаву, який удруге проходив річками Наровка і Нарва на території «Натура 2000» на базі місцевих садиб. Його метою було промувати туристичний рух у регіоні та культурно-природничі цінності Підляшшя, а також показати власникам зелених садиб, як скласти привабливу туристичну пропозицію.

Сплав провело Біловезьке товариство зеленого туризму «Зубр».

Більськ починає співпрацю з Раховом

1-3 вересня у місті Рахів Закарпатської області на Гуцульщині перебувала делегація урядовців із Більська. Першого дня вони взяли участь у конференції «Міжнародна співпраця Рахівського району вчора, сьогодні та завтра», другого – побували на XIII Фестивалі-ярмарку «Гуцульська бринза». 3 вересня відбулося врочище підписання договору про партнерську співпрацю поміж містами Більськ та Рахів, яке відбулося з участю представників влади району, місцевих установ та фірм.

«Еней» на Підляшші

2 вересня у Гайнівці, як зірка фіналу X Загальнопольського конкурсу пісні регіональних радіостанцій «Гітом на антену», виступив популярний польсько-український молодіжний гурт «Еней» з Ольштина.

Новий навчальний рік

3 вересня почався новий навчальний рік. Цього року в Підляському воеводстві уроки української мови відбуваються, як і в минулих роках, у семи пунктах у трьох місцевостях: Садочку «Лісова поляна» № 9 у Більську, початковій школі та гімназії Комплексу шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську, початковій школі та гімназії Шкільно-садочкового комплексу в Черемсі, Громадській початковій школі ім. свв. Кирила і Методія у Білостоці та міжшкільному пункті навчання української мови при Початковій школі № 12 у Білостоці. Окрім того продовжується курс української мови в рамках проекту «Говоримо українською». Навчання української мови для дорослих у Білостоці» та від жовтня – ведуться заняття української мови для студентів русистики в Університеті в Білостоці.

У садочку в Більську на уроки української мови, які і в попередніх роках, не забракло охочих. Цього року рідної мови вчиться тут велика кількість дошкільнят, бо аж 116.

У Комплексі шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську від вересня почали працювати чергові українські самостійні класи (перші із них зорганізовано, хоча не без перешкод із боку місцевої влади, минулого року). Так що зараз у школі є шість українських класів (на рівні I, II, IV і V класів початкової школи та I і II – гімназії). Загалом рідної мови в усіх відділах комплексу вчиться 142 учнів, з чого 100 дітей у початковій школі та 42 у гімназії.

У комплексі в Черемсі в заняттях української мови бере участь 34 учнів, з чого 23 у початковій школі та 11 у гімназії.

Навчання української мови продовжується також в столиці воеводства. Тут у міжшкільному пункті навчання при Початковій школі № 12 української мови у трьох групах вчиться 14 учнів з цілого міста.

У Громадській початковій школі ім. свв. Кирила і Методія в Білостоці уроки української мови відбуваються поруч із заняттями білоруської, при чому багато дітей вчиться водночас тих двох мов. Цього року в школі з'явилася нова, п'ята група. Збільшено також кількість годин – з двох на три на тиждень. Загалом на заняття записаних 16 учнів.

За даними директорів та вчителів, у першому семестрі 2012/2013 року на Підляшші української мови як рідної вчиться 322 учнів, тобто більше ніж у попередніх роках (у минулому їх було 303, два роки тому – 314).

Окрім дітей, української мови вчать також дорослі. Після двох років перерви відновлено т.зв. лекторат української мови для студентів русистики в Університеті в Білостоці. Зараз в одній групі вчиться там української мови аж 26 русистів першого курсу другого ступеня. З черги в рамках проекту Союзу українців Підляшшя «Говоримо українською». Навчан-

ня української мови для дорослих у Білостоці» в Центрі підтримки громадських організацій у Білостоці на заняття в трьох групах приходить від 15 до 20 осіб.

«Підляські обжинки»

9 вересня у Мощоні-Королівській відбулися X «Підляські обжинки». Виступили під час них місцеві ансамблі «Новина» та дитячий «Незабудки», фольклорні колективи з сусідніх сіл гміни Мельник: «Вереси» з Вилінова, «Криниця» з Радивилівки та «Мельничане» з Мельника, а також запрошені гості: «Калина» з Дашів, нова група «Жайворонки» з Мохнатого, «Гілочка» з Черемхи і «Позитив» з Більська. Лунали в основному українські народні та обрядові жнивні пісні.

Захід провели Союз українців Підляшшя, Сільська рада і жителі Мощоні-Королівської та Гмінний осередок культури, спорту та рекреації в Мельнику.

Концерт сакрального співу

16 вересня у Супрасльському монастирі відбувся концерт церковної музики «Ікона звуком писана». Виступив під час нього квартет «Ensemble Quattro Voce», якого складають професійні білостоцькі співаки, випускники Музичного університету ім. Фридерика Шопена в Білостоці. Презентував він найкра-



щі зразки церковного співу різних століть, у тому числі твори українських композиторів Дмитра Бортнянського та Максима Березовського.

Це був XXII концерт у рамках циклу «Опера в пущі». Провів його Центр культури і рекреації в Супраслі.

Вибрали найкращі фольклорні групи

16 вересня в Білостоцькому музею села в рамках заходу «Підляське пахуче зіллям» відбувся IV «Перегляд фольклорних ансамблів». Його метою була презентація фольклорного різноманіття Підляшшя та підбір найкращих груп із регіону на різного роду конкурси і фестивалі, серед них на найвідоміший у Польщі «Загальнопольський фестиваль капелі та народних співаків» у Казимежі над Віслою в 2013 р.

Цього року в музею виступило майже 30 виконавців, серед яких не забракло груп з україномовних сіл Підляшшя між Бугом і Нарвою. Показалися: «Сімейне тріо» з Маківки, «Криниця» з Радивилівки, «Мельничане» з Мельника, тріо «Позитив» з Більська, «Слов'яночки» з Білостока, «Подляшанки» з Нарви та «Незабудки» з Курашева. На жаль, на відміну хоч би від попередніх років, більшість із них виконувала нехарактерні для своїх сіл пісні – фольклорні групи, в яких співають представники середнього і старшого покоління, найчастіше підбирали одну польську, одну білоруську (або українську перекладену білоруською мовою) та лише одну місцеву, причому найчастіше ліричну, українську пісню. Тому ні один із тих колективів не був рекомендований комісією на «Загальнопольський фестиваль капелі та



народних співаків» у Казимежі. Зате на цей престижний конкурс у 2013 р. пойдуть дві молодіжні українські групи: у категорії «співочих ансамблів» виступлять «Слов'яночки» (на фото), у категорії «реконструйований фольклор» – тріо «Позитив». Окрім них у Казимежі виступить польська солістка з Моньок.

Окрім підбору груп до Казимежа, комісія рекомендувала «Сімейне тріо» з Маківки на фестиваль Польського радіо «Нова традиція» у Варшаві. Оцінила також ансамбль «Подляшанки» з Нарви, який виконує цікавий репертуар українсько-білоруського мовного пограниччя. На думку членів журі може він представляти Білосточчину на макрорегіональних, загальнопольських та міжнародних фестивалях у сезоні 2012/2013.

Конкурс провів Білостоцький музей села.

«Археологічний фестин»

Того ж **16 вересня** на середньовічному городищі неподалік від села Збуч у гм. Чижі відбувся X «Археологічний фестин». Виступили під час нього співочі колективи: «Збучанки» зі Збуча, «Незабудки» з Курашева, «Чижевляне» з Чижів та інші. Традиційно відбулися презентації боїв середньовічних воїнів

та конкурс у киданні хомутом, були також презентації давніх ремесел та стенди з регіональними продуктами.

«Свято гриба»

23 вересня у Михалові під час заходу «Свято гриба» виступила відома зірка української музичної сцени – «Гайдамаки» з Києва.

Виїзд танцювального «Ранку»

26 вересня – 1 жовтня у Келераші в Румунії побувала з виступами танцювальна група українського ансамблю «Ранок». Виїзд відбувся при нагоді візиту офіційної делегації Більська в місті-партнері в Румунії.

Старша танцювальна група «Ранку» разом із колективами з Молдови, Болгарії та Румунії виступала під час відзначень «Днів міста Келераші». Узяла також участь у двогодинній передачі в прямому ефірі в телебаченні OTV у столиці Румунії – Бухаресті.

«Весела осінь»

7 жовтня при сільській світлиці в селі Радивилівка в гм. Мельник уже вп'яте пройшов концерт фольклорних ансамблів під гаслом «Весела осінь». Започаткував він цикл осінніх заходів у гміні Мельник.

Виступили на ньому господарі – ансамбль «Криниця», та запрошені гості – «Мельничане» з Мельника, «Новина» з Мощони-Королівської, «Незабудки» з Нурця-Станції, «Вереси» з Вилінова, скрипачка Іза Фольварська та «Підляська капела» з Сім'ятич.

Концерт зорганізували Сільська рада Радивилівки та Гмінний осередок культури, спорту і рекреації в Мельнику. Це була одна з трьох культурних ініціатив, проведених у селі. Окрім «Веселої осені» відбуваються у Радивилівці «Вечір колядок» та «Свято короваю», приурочене до празника св. Юрія.

Концерт у Дуб'яжині

13 жовтня у Дуб'яжині відбувся концерт, під час якого місцевий український ансамбль «Родина» промував свій перший компакт-диск, записаний цього року в Люблині в рамках проекту Союзу українців Підляшшя «Підляські кобзаріки». Окрім господарів на заході, який щорічно відбувається під назвою «Свято печеної картоплі», виступили інші підляські ансамблі, що мають у своєму репертуарі українські пісні: «Луна» з Парцьова, «Згідні маки» з Райська та «Позитив» із Більська.

Концерт пройшов у рамках іншого проекту Союзу українців Підляшшя – «Мандрівний табір», якого ідея – це технічна і мериторична допомога малим локальним громадам в організації музичних концертів та розвитку культурного життя.

«Поетичне триголосья»

16-18 жовтня у Більському будинку культури проходили змагання XIII Декламаторського конкурсу для дітей, молоді та дорослих

«Поетичне триголосья». Взяли в ньому участь також учні пунктів навчання української мови: семіро дошкільнят із Садочка № 9 у Більську та школярі Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича в Більську, які крім вірша польською мовою, читали також українську поезію.

Як і в минулих роках, група українських дітей знайшлася серед переможців. Після презентації 24 декламаторів у категорії «садочки» журі вирішило нагородити її місцем Домініку Бобель, III-ім – Магду Вавренюк та IV-им – Антоніну Кулешу та Матвія Гапуновича. Вирізнення отримали: Юлія Кондрачук, Наталія Прокоп'юк та Матвій Марковський. У категорії «класи I-III початкової школи», в якій показалося 33 дітей, одне з двох II місць зайняла Олександра Пекутин з Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича. Вирізнення отримали Домініка Бобер та Юлія Єрмаловська, також із більського комплексу шкіл. 3-посеред 26 учнів класів IV-VI журі нагородило троє читців української поезії. Лауреаткою одного з двох третіх місць стала Марцелина Наливайко, вирізнення отримали Наталія Хмур і Наталія Момотко. У категорії «гімназія», у якій виступило 10 декламаторів, II місце зайняла Сара Андріюк, III – Адріана Шуй та вирізнення тримала Анжеліка Никитюк, усі – з Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича в Більську.

Конкурс організував Більський будинок культури.

Помер Остап Лапський

20 жовтня у Варшаві на 86 році життя помер Остап Лапський, український поет, лауреат у 2007 р. Шевченківської премії – найви-

щої в Україні творчої відзнаки за внесок у розвиток культури та мистецтва. Народився він 7 липня 1926 року неподалік Кобриня на Берестейщині. Русист Вроцлавського університету та випускник українистики Варшавського університету, пропрацював з варшавськими українцями та в Лінгвістичній редакції Польського Радіо. Один із кращих українських сучасних поетів у Польщі. Автор поетичних збірок «Деякі елегії та дещо інше», «Мій почитачу», «Обабіч: істини?!», «Себе: розшукую?!».

Співпраця молоді Білостока та Ковеля

1-4 листопада в Білостоці та Супраслі перебувала група українців з Ковельської міської молодіжної організації «ФОМА», яка діє при Володимир-Волинській єпархії православної церкви Московського патріархату. З польського боку в зустрічі взяли участь особи пов'язані з Братством православної молоді парафії святого Духа в Білостоці, організатори приїзду української групи, та представники білостоцького православного духовенства.

Візит продовжує започатковану у вересні цього року співпрацю, коли на запрошення організації «ФОМА» на українсько-польському таборі в селі Уховецьк, що неподалік від Ковеля, перебувала 20-особова студентська молодь з Підляшшя.

Під час візиту українські гості брали участь у богослужіннях у білостоцьких церквах, виїжджали на екскурсію до Супраслі та провели зустріч з архієпископом Білостоцьким і Гданським Яковом. 2 листопада побували вони на концерті українсько-

го ансамблю «Позитив» із Більська у Воєводському осередку анімації культури в Білостоці. Виступ українського підляського гурту спеціально з нагоди приїзду українських гостей зорганізувало Братство при співпраці з Союзом українців Підляшшя. На сцені, крім «Позитиву», виступила молодь із Ковеля та ансамбль «Луна» з Білостока, який виконав м.ін. українські пісні. У зустрічі взяло участь коло 90 осіб. У планах – проведення контактів та візит білосточан у Ковелі.

Загнали «Гойраки»

7 листопада в Пабі «Блюз» у Більську виступив з концертом українських пісень фольк-рок гурт «Гойраки», що діє при Гмінному осередку культури в Ботьках.

Засудження акції «Вісла»

8 листопада Сеймова комісія національних та етнічних меншин одноголосно прийняла проект ухвали в справі засудження акції «Вісла». Виселення в 1947 р. понад 140 тис. українців з південно-східної Польщі було порушенням основних прав людини – оцінила Комісія. Під час її засідання запрошені історики Роман Дрозд та Гжегож Мотика нагадали, що 65 років тому польські комуністи розпочали депортацію зі своїх земель десятків тисяч невинних осіб українського походження. За словами істориків, метою акції була не так ліквідація українського підпілля, як асиміляція українського населення. У 1990 р. депортацію українців офіційно засудив Сенат Республіки Польща.

Записували диск із колядками

10 листопада в Сім'ятичах місцевий Хор парафії свв. Апостолів Петра і Павла записував платівку з колядками. Знайдеться на ній кільканадцять колядок, у більшості українською мовою.

Конференція в Білостоці

13 листопада в Білостоці, з участю представників національних меншин, відбулася регіональна конференція бюро Уповноваженої уряду в справах рівного статусу Агнешки Козловської-Раєвич під заголовком «Уряд рівних шансів – адміністрація проти дискримінації». У її програмі організовано круглий стіл на тему «Добрі практики в Підляському воєводстві у протидіянні дискримінації за національною та етнічною ознакою». Конференція пройшла в рамках ширшого проекту «Рівноправне ставлення стандартам доброго управління».

Концерт релігійної пісні

16-18 жовтня у Сім'ятичах проходив IX «Сім'ятицький перегляд релігійної та паралітургійної пісні». Узяло в ньому участь 25 хорів та народних ансамблів із цілого регіону. Виступили групи з Сім'ятич, Мельника, Більська, Білої-Підляської, Білостока (у тому числі український молодіжний ансамбль «Джерело»), Мощони-Королівської, Вилінова, Нурця-Станції, Радивилівки, Дубин, Чижів, Чорної-Церковної, Дорогичина, Гайнівки, Курашева.

Перегляд організував Деканальний інститут православної культури в Сім'ятичах.

Ювілей Радіо Ортодоксія

18 листопада ювілей 10-ліття діяльності відзначало Радіо Ортодоксія, перша в Польщі радіостанція Польської автокефальної православної церкви. Покликано його до життя декретом єпископа Білостоцького і Гданського Якова 30 листопада 2001 р. при Православній парафії св. Духа в Білостоці. Зараз воно транслює чотири години передачі щоденно, від 16.00 до 20.00.

Від 23 квітня 2009 р. на хвилях радіо з'являється передача українською мовою «Українське слово». Від початку 2012 р. це щотижнева 20-хвилинна програма громадсько-культурного характеру, яка є реалізована в рамках проекту Союзу українців Підляшшя за кошти Міністерства адміністрації і цифризації РП. Ведуть її Анна Качук та Агнешка Парфінюк.

У рамках відзначень архієпископ Білостоцький і Гданський Яків відслужив молебень у церкві св. Духа. З цієї нагоди вручив похвальні листи журналістам та працівникам радіо. Серед нагороджених знайшлася авторка україномовної передачі Агнешка Парфінюк.

Концерт «Полудниці/ Електроніці»

18 листопада в Народному домі в Супраслі відбувся концерт із участю ансамблю «Полудниці» з Білостока, виконавця традиційних українських, у тому числі підляських пісень, та білостоцьких ді-джеїв. Це результат проекту «Культура багатьох голосів», який осінню 2011 р. започатку-

вала Фондація Університету в Білостоці. Має він на меті поєднання двох зовсім різних музичних жанрів – народної та електронної музики. Результат експерименту можна буде почути на диску, який з'явиться в грудні.

Найкращі пам'ятки дерев'яної архітектури

18 листопада в Музею Хліборобства в Цехановці підсумовано конкурс на найкраще збережену пам'ятку сільського дерев'яного будівництва в Підляському воєводстві в 2012 р. та вручено нагороди і дипломи власникам, а також каталоги з нагородженими об'єктами і таблиці, які лауреати можуть помістити на своїх будинках. Оцінці підлягало 56 будинків з 18 гмін. Традиційно велика кількість народжених об'єктів – це в основному житлові будинки з території україномовного Підляшшя.

І нагороду отримала Марія Василюк, власниця хати з села Павлі (гм. Заблудів), П – Маріуш Токаюк, власник хати в селі Микуличі (гм. Милічиці), також П – Божена Лецяк, власниця хати в селі Вилюки (гм. Дубичі-Церковні). Третіми місцями нагороджено: Ніну Радецьку, власницю хати в селі Дубини (гм. Гайнівка), Патрицію Монер, власницю хати в селі Стобці (гм. Нурець-Станція), Івана Ліщинського та Миколу Іванюка, власників хат у Телушках (гм. Заблудів). Вирізнято також три інші хати з Телушок, хату з Ракович (гм. Чижі) та хату і шпихлір із Вільки-Нурецької (гм. Нурець-Станція).

10-ліття смерті Петра Куприся

17-18 листопада в Люблині та південнопідляському селі Костомолоти проходили врочистості пов'язані з 10-ми роковинами смерті Петра Куприся (1933-2002), філолога, поета, перекладача, м.ін. автора перекладів польською мовою «Кобзаря» Тараса Шевченка та «Енеїди» Івана Котляревського.

Урочистості почалися врочистим покладенням квітів до могили бл. п. Петра Куприся на Православному кладовищі в Люблині. Після панахиди, в Природничому університеті в Люблині зорганізовано науковий симпозиум «Петро Купрись – біографія, творчість, рецепція та історичний контекст», з участю науковців з України та Польщі, в тому числі з Північного Підляшшя. У програмі заходу знайшлися також: презентація видань, декламація віршів та перекладів Петра Куприся, а також концерт українського фольклорного ансамблю «Родина» з Дуб'яжина.

18 листопада врочистості проходили в рідному селі Петра Куприся – Костомолотах. У православної церкви св. Серафима Саровського відслужено панахиду, з черги в сільській світлиці пройшов урочистий концерт.

Захід провели Українське товариство в Люблині, Природничий університет у Люблині, Польська Академія Наук Відділ у Люблині, Видавничий колектив творів українських поетів у перекладі Петра Куприся. Урочистості обняли почесним патронатом Генеральний

консул України в Люблині Владислав Каневський та Президент міста Люблин Кшиштоф Жук.

Ювілей православної школи

24 листопада Громадська початкова школа ім. свв. Кирила і Методія в Білостоці святкувала 5-ліття своєї діяльності. Урочистість почалася молебнем, який звершив Супрасльський єпископ Григорій. Під час молитви заспівав хор учнів, батьків і вчителів школи. Згодом запрезентовано артистичну частину заходу, на якій виступили учні школи. Заспівали вони м.ін. український репертуар.

У школі, що її веде Православне братство свв. Кирила і Методія, вчиться понад 80 учнів. 16 з-посеред них бере участь у заняттях української мови.

Запусти в Люблині

25 листопада в пабі «Чорна вівця» в Люблині зорганізовано концерт українського фольк-гурту «Позитив» із Більська, поєднаний з промоцією першого диску ансамблю. Після виступу підляшуків пройшли українські запусти – один із кількох циклічних українських заходів у Люблині, який має на меті інтегрувати українську православну громаду цього міста.

Захід зорганізувало Українське товариство при співпраці з Братством православної молоді Люблинсько-Холмської єпархії та Православною парафією митрополита Петра Могили в Люблині.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті

*Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe,
emerytalne – Niemcy, Holandia, Anglia,
Irlandia, Dania, Austria, Norwegia.
Tel.: 71 385 20 18 lub 601 75 97 97.*



